

530221, dubl. do 111, 82

6826

KRZESZOWICE

JAKO

ZAKŁAD LEKARSKO-ZDROJOWY

WÓD SIARCZANYCH

napisał

Władysław Ściborowski,

DOKTOR MEDYCYNY I CHIRURGIJ,

CZŁONEK NADZWYCZAJNY AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE,

CZŁONEK CZYNNY TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO

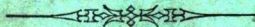
I KOMISYI BALNEOLOGICZNEJ,

KORRESPONDENT TOWARZYSTWA LEKARZY GALICYJSKICH WE LWOWIE,

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO

I TOWARZYSTWA MEDYKO-CHIRURGICZNEGO W WILNIE,

LEKARZ ZDROJOWY W SZCZAWNICY.



W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1878.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie
nr inw.: XX - 48120



BG 797

KRZESZOWICE.

KRZESZOWICE

JAKO

ZAKŁAD LEKARSKO-ZDROJOWY

WÓD SIARCZANYCH

napisał

Władysław Ściborowski.

DOKTOR MEDYCYNY I CHIRURGIJ.

CZŁONEK NADZWYCZAJNY AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE,
CZŁONEK CZYNNY TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO

I KOMISYI BALNEOLOGICZNEJ,

KOESPONDENT TOWARZYSTWA LEKARZY GALICYJSKICH WE LWOWIE,
TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO

I TOWARZYSTWA MEDYKO-CHIRURGICZNEGO W WILNIE,

LEKARZ ZDROJOWY W SZCZAWNICY.



W KRAKOWIE,

CZCIONKAMI Drukarni „CZASU“

pod zarządkiem Józefa Łakocińskiego.

1878.



797

NAKŁADEM ZAKŁADU KĄPIELOWEGO W KRZESZOWICACH.

MA

JAŚNIE WIELMOŻNÉJ

ZOFII Z HR. BRANICKICH

HRABINIE

ARTUROWÉJ POTOCKIÉJ

PREZESOWÉJ DAM W KRAKOWSKIÉM TOWARZYSTWIE

DOBROczynności,

PRAWDZIWÉJ OPIEKUNCE UBOGICH,

której hojności Krzeszowice zawdzięczają swój rozwój,
ozdoby i Zakłady dobroczynne,

pracę swą poświęca

z wyrazem głębokiego uszanowania

Wł. Ściborowski.

alic. 189/53)48

WSTĘP.

W dawniejszym okręgu wolnego miasta Krakowa, a dzisiejszym powiecie Chrzanowskim, w Galicyi zachodniej, o $3\frac{1}{2}$ mili w kierunku północno-zachodnim od Krakowa, w pięknej dolinie Rudawy, leży duża i okazała wieś Krzeszowice, z pozoru więcej wyglądająca na porządne miasteczko. Wieś ta położona przy samej kolei żelaznej, łączącej stary gród Jagiełłów z wszystkimi celniejszymi miastami stałego lądu Europy; należy do obszernego majątku ziemskiego, zwanego Hrabstwem Tenczyńskim, złożonego z dwudziestu kilku wsi i miasteczka Nowej góry, będącego obecnie w posiadaniu starożytniej i zasłużonej krajowi rodziny hrabstwa Potockich.

Komunikacya z Krakowem ułatwiona przez kolój żelazną, której dworzec znajduje się w samych Krzeszowicach, a pociągi osobowe sześć razy na dzień dochodzące z Krakowa do Krzeszowic i odwrotnie, w trzy kwadranse niespełna, przewożą podróżnych z jednego miejsca w drugie. Prócz tego jest wygodny gościniec bity, prowadzący z Krakowa przez Łobzów,

Bronowice, Zabierzów i Rudawę do Krzeszowic, a ztąd do Trzebini, Jaworzna i t. d.

W miejscu, będącém przedmiotem naszego opisu, znajduje się zdrojowisko lekarskie, a mianowicie dwa zdroje wody siarczanéj oraz zakład leczniczy, dający sposobność spożytkowania téjże w celu ratowania zdrowia cierpiących.

Zakład wspomniony w ostatnich latach podniósł się znakomicie przez przebudowanie i urządzenie łazienek, odpowiednie dzisiejszemu stanowi nauki; w których woda zimna siarczana dochodząc do wanien, za pomocą pary do żądanego stopnia ciepłoty w ciągu kilku minut może być ogrzana bez rozkładu; oraz przez wybudowanie dużego domu, mieszczącego około trzydziestu pokoi wygodnie urządzonych, na mieszkania dla gości zdrojowych. Ta okoliczność oraz ścisły rozbiór chemiczny wody miejscowéj, dokonany przed kilku laty, skłoniły mię do zajęcia się skreśleniem dziejów i opisaniem obecnego stanu Krzeszowic oraz ich okolicy.



RYS HISTORYCZNY.

W dawniejszych czasach główną posiadłością Państwa Tenczyńskiego był zamek Tenczyn, który nadał nazwę całej majątności, a dzisiaj z niego tylko okazałe ruiny pozostały.

Najdawniejsza wzmianka o Krzeszowicach znajduje się w aktach Kapituły krakowskiej, przed sześciu blisko wiekami, gdyż pod r. 1286, w przywileju Pawła z Przemankowa biskupa krakowskiego, pozwalającego Fretonowi z Bytomia, we wsi téj będącej wówczas własnością Kapituły krakowskiej, urządzać sołtystwa na zasadach prawa magdeburgskiego. Między rokiem 1440 a 1620 Krzeszowice należały do dóbr biskupów krakowskich, jak o tém świadczą akta zachowane w archiwum kościoła miejscowego; dopiero Jan Tenczyński nabył tę wioskę, dawszy za nią w zamian włość Luszowice również w powiecie chrzanowskim, o dwie mile dalej ku zachodowi położoną. Krzeszowice wraz z całym Państwem tenczyńskim, przez długi czas były w posiadaniu znakomitej rodziny hrabiów na Tenczynie, później przeszły w ręce ksią-

żąt Czartoryskich, książąt Lubomirskich, a od lat kilkudziesięciu są własnością rodziny hrabiów Potockich.

W Krzeszowicach znajdują się obecnie dwa źródła wody siarczanéj; jedno z nich znaném było od niepamiętnych czasów ludowi miejscowemu; wprawdzie nie badano go chemicznie, ale lud używał wody jako leku skutecznego w chorobach bydła, a później i w celu leczenia chorób ludzi, zwłaszcza wyrzutów skórnych. Już w r. 1625 ksiądz Bernard Bocheński, proboszcz miejscowy, wspomina o wodzie krzeszowickiéj jako pomocnéj w wielu chorobach. Gdy wiadomość o skuteczności wody przeciw różnym chorobom skórnyim zaczęła się rozchodzić, przybywało do Krzeszowic mnóstwo cierpiących szukających ulgi, zwłaszcza starozaconnych. Z czasem, gdy poznano inne silniejsze wody siarczane w Swoszowicach, zaledwie trzy ćwierci mili od Krakowa odległych, zmniejszyła się liczba przyjeżdżających do Krzeszowic, ubożsi bowiem z oszczędności przekładali bliższe miasta Swoszowice, zamożniejsi zaś woleli jechać do lepiej urządzonych zdrojowisk zagranicznych, gdzie znajdowali więcéj wygody.

Z lekarzy pierwszy Dr Leonhardi, widząc zaufanie ludu w skuteczność wody, zwrócił na nią uwagę i źródł koło r. 1770 kazał ocembrować: tenże sam lekarz dostrzegł i drugie źródło wody żelezistéj, niegdys przez chorych używanéj, dzisiaj całkiem zaniedbane. Po śmierci Leonhardego zajmował się gorliwie wodami krzeszowickiemi Dr K h i t t e l, lekarz hetmanowéj Ogińskiej; za jego to staraniem książę August Czartoryski, wojewoda ruski, ówczesny właściciel Hrabstwa teńczyńskiego, polecił wybudować łaźienki oraz

mieszkania dla chorych. Więcój jeszcze zawdzięczają Krzeszowice córce jego Izabelli księżnej Lubomirskiej, marszałkowej koronnej, która odziedziczywszy Krzeszowice, postanowiła je poświęcić dla użytku chorych. Z jój to polecenia stanęły wygodne domki mieszkalne mniejsze i większe, domy gościnne, pałacyk zwany z cudzoziemska Vauxhall, mający służyć za miejsce rozrywki, do dziś dnia istniejący lubo zaniedbany; wreszcie szpital dla trzydziestu chorych, należycie wyposażony.

Z lekarzy po Dr. Khittlu odznaczył się Dr Lafontaine (później lekarz nadworny króla Stanisława Augusta), który przez sześć lat przebywając w Krzeszowicach, wody tamtejsze zalecał podług wskazań naukowych, oraz skuteczność ich opisał w dwóch dziełkach.

W tymże samym prawie czasie rozbierał wodę miejscową Dr Jan Jaśkiewicz, profesor chemii i botaniki w szkole głównej krakowskiej, a wiadomość o wypadku rozbioru odczytał na posiedzeniu publicznym téjże szkoły w dniu 15 maja 1783 r.; wiadomość ta jednak ogranicza się do orzeczenia, że woda zawiera gaz siarkowodowy oraz sole w ilości 5,9 ziarna w funcie wody. Wypadki rozbioru później ogłoszone drukiem w osobnym dziełku, Lafontaine przytacza w swych pismach. W roku 1804 Rząd austriacki zapytał Uniwersytet krakowski, czy w Galicyi nie znalazłyby się wody, mogące zastąpić zdroje badeńskie pod Wiedniem; w odpowiedzi na to pytanie Franciszek Scheidt, profesor Uniw. Jagiell., zajmąwszy się rozbiorem chemicznym porównawczym wody krzeszowickiej i swoszowickiej, orzekł że obiedwie zawierają siarczyk wapna,

chlerek wapna i gaz siarkowodowy; całą różnicę stanowi to: że woda swoszowicka ma więcej soli i gazu, a nadto, że w niej znajduje się siarczek potasu, którego w wodzie krzeszowickiej nie ma wcale.

W owym czasie, to jest w początkach bieżącego stulecia, liczba osób przyjeżdżających do Krzeszowic zaczęła się zmniejszać, czego powodem były klęski wojenne, bieda ogólna, a wreszcie brak zdolnego lekarza na miejscu. Wkrótce osiadł tam Dr Filling, który umiejętnie stosując wodę siarczaną w rozlicznych cierpieniach, zjednał sobie imię biegłego lekarza, a przytém przez 15 lat pobytu w Krzeszowicach, ogłaszając drukiem wiadomości o kąpielach miejscowych, sposobie ich używania, skutkach osiągniętych oraz możliwych, powrócił temu miejscu dawną sławę.

Po jego zgonie osiadł w Krzeszowicach Dr Józef Kwaśniewski, później profesor położnictwa w U. J. K. (zmarły w Warszawie d. 11 grudnia 1867 r.). Dr. Kwaśniewski mieszkając w Krzeszowicach przez lat 16 przeszło (od r. 1819 do 1835), dalej prowadził dzieło przez poprzednika rozpoczęte; wówczas to zwłaszcza w r. 1822 taki bywał nawał gości do Krzeszowic, że nieraz wody nie wystarczało. Wtedy właśnie pewien włościanin wykrył na polu swoim drugie źródło siarczane i wodę z niego po wsiach sąsiednich rozwoził. Dowiedziawszy się o tem dzisiejsza właścicielka Krzeszowic JW. Zofia hr. Potocka, źródło to wraz z polem, na którym wytryskało, nabyła i w pobliżu źródła szpital do dnia dzisiejszego utrzymywany, oraz dom schronienia dla starców i kalek pochodzących z Hrabstwa tenczyńskiego, ku pamięci ś. p. zacnego męża swego Artura wybudować kazała. Dostojnej tej

pani, oraz zawcześnie zgasłemu zasłużonemu jój synowi ś. p. Adamowi hr. Potockiemu zawdzięczają Krzeszowice wiele innych ulepszeń, a mianowicie: wybudowanie wspaniałego kościoła, będącego ozdobą nietylko Krzeszowic, ale i całej okolicy, wystawienie okazałego pałacu, wreszcie założenie obszernego ogrodu z chodnikami, klombami i t. d., przez co całe Krzeszowice w jedno miejsce przechadzki zamienione zostały.

Po usunięciu się z Krzeszowic Dra Kwaśniewskiego, miejsce jego zajął Dr Jan Drachni, który tutaj przebywał do roku 1854, a po jego śmierci zarząd szpitala miejscowego objął, osiadłszy w miejscu, jeden z najzdolniejszych wychowañców Uniwersytetu krakowskiego Dr Jan Oszacki, który zwłaszcza jako biegły chirurg zjednał sobie powszechne uznanie; po dwudziesto-kilkoletnim pobyciu w Krzeszowicach, Dr Oszacki w d. 19 marca r. 1877 padł ofiarą swego poświęcenia i pracy nad siły, a miejsce jego zajął Dr Józef Dura, jeden z młodszych uczniów Uniw. Jagiell., pełniący obecnie obowiązki lekarza szpitalnego i dominialnego.

Jednym z najważniejszych dzieł, podnoszących Krzeszowice do rzędu zdrojowisk lekarskich w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jest rozbiór chemiczny wody, dokonany z całą dokładnością przez znanego i zasłużonego chemika ś. p. Adolfa Aleksandrowicza, w roku 1872 drukiem ogłoszony.

Po dokonaniu rozbioru, odpowiednio do wskazówek naukowych, przebudowano na nowo łazienki, zaprowadziwszy nowy system ogrzewania wody zimnej, prowadzonej rurami, przez wpuszczanie do téjże pary; w ten sposób woda dochodzi do wanien ogrzana do 30^o R. i wyżej, wcale nierozłożona; prócz tego u-

rzędzono obszerną salę do wypoczynku, w której goście bawiąc się rozmową i czytaniem czasopism, oczekują kąpieli. Łazienki na nowo urządzone otwarto w r. 1876, zaś w r. 1877 oddano na użytek gości dom mieszkalny piętrowy, mieszczący dwadzieścia kilka pokoi wygodnie urządzonych, z kuchniami i zaopatrzony w wygodne meble i sprzęty, który w roku 1876 wybudowano.



LITERATURA.

Czy przed rokiem 1770 prócz wspomnianej wyżej wzmianki JX. Bocheńskiego, zachowanej w aktach, pisał kto o Krzeszowicach, nie jest mi wiadomém. To pewna, że nasi autorowie piszący o marmurach koło Sielca, o węglach tenczyńskich i t. d., jak Starowolski, Rzączyński, a z późniejszych Ładowski o Krzeszowicach wcale nie wspominają.

W r. 1784 Dr Leopold Lafontaine, lekarz zamieszkały w Krzeszowicach, wydał *Opisanie skutków i używania ciepłych siarczystych i zimnych kąpielii w Krzeszowicach*, w Krakowie u Ignacego Gröbla r. 1784. 8vo str. 230 z widokiem Krzeszowic. Drugie wydanie wyszło tamże w r. 1809. Dziełko to pierwotnie miało być napisane w języku łacińskim, i przez biegłego językoznawcę Józefa Leszczyńskiego, ex-jezuicie, na język polski zostało przełożoném.

Tenże sam autor treściwiej opisał skuteczność wód krzeszowickich, w dziele skreśloném w języku niemieckim pod tytułem *L. Lafontaine Chirurgisch-medizinische Abhandlungen verschiedenen Inhalts Polen betref-*

fend mit Kupfern. Breslau und Leipzig bei W. G. Korn 1792. 8vo. S. VI. 269.

W Monitorze warszawskim z r. 1795. T. IV znajduje się wzmianka o Krzeszowicach w art. pod tyt. *List IP. J. Ch. do IP. I. L. z kąpieli krzeszowickich wierszem napisany*. Między r. 1800 a 1809 Dr Filling ogłaszał drukiem *Wiadomości o kąpielach krzeszowickich*, sposobie ich używania, oraz możebnych przy tém rozrywkach.

W r. 1804 wydaną została profesora Dra Jana Jaśkiewicza *Dissertacya o wodach siarczanych krzeszowickich*, które chemicznie examinował i doświadczał J. J., czytana na posiedzeniu Szkoły Głównej d. 15 Maja 1783 r. wydana w Krakowie 1804. Gąsiorowski w swém cenném dziele »Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce« wcale o tej rozprawie nie wspomina, lecz Dr Lissowski widział ją u Ambrozego Grabowskiego.

Z dawniejszych autorów pisali jeszcze o Krzeszowicach: Tomasz Świącki w swém dziele *Opis starożytnej Polski*. Warszawa 1816. w 2 tomach, drugie wydanie r. 1828; a obszerniej i serdeczniej maluje nam to piękne miejsce Ambroży Grabowski w swém szacowném dziele *Kraków i jego okolice*, które pomnżane doczekało się pięciu wydań (1822, 1830, 1836, 1844 i 1866). W ostatniém wydaniu: Kraków 1866, nakładem D. E. Friedleina, z planem i rycinami, o Krzeszowicach ustęp znajduje się na str. 246—249.

W podróży Juliana Ursyna Niemcewicza p. t. *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, wyd. drugie. Petersburg 1859. 8vo max. z ryć., Krzeszowice i ich okolica opisane są na str. 36—38.

Z późniejszych Józef Mączyński w swém dziełku *Pamiętka z Krakowa, opis tego miasta i okolic jego*, wydaném w r. 1845 w t. III str. 245—251, poświęcił opisowi Krzeszowic.

W *Opisie Krakowa i jego okolic* przez Mikulskiego, wydanym w Krakowie u J. Czecha w r. 1862 8vo str. 146 z 3 drzeworytami, a powtórnie w r. 1869 12mo str. 139, znajduje się krótka wzmianka o Krzeszowicach.

W *Przewodniku po Krakowie i jego okolicach*, wydanym w r. 1875 przez Nowoleckiego, 8vo min. str. 174 z rycinami, wiadomość o Krzeszowicach znajduje się na str. 130—132 i na str. 155.

Innych pobieżnych wspomnień mniejszej wagi nie przytaczam, namieniam tylko, że *wiadomość historyczno-archeologiczna i artystyczna o Krzeszowicach* jak i o innych wioskach w obwodzie krakowskim położonych cenna bardzo dla badacza, znajduje się w obszerniej rozprawie prof. Józefa Łepkowskiego pod tyt.: *Przegląd zabytków przeszłości w okolicy Krakowa*, zamieszczonym w t. XXVII Rocznika T. N. K. z r. 1861, w którym ustęp o Krzeszowicach znajduje się na str. 133—135. Taż sama rozprawa wydana została i w osobnej odbitce, później zaś z pewnemi odmianami zamieszczona w *Encyklopedyi powszechnej* większej (28 tomowej) Orgelbranda, wydanej w Warszawie w latach 1859—1868; ustęp o *Krzeszowicach* znajduje się w tomie XV na str. 935 w artykule p. t.: *Krakowski Okrąg*.

Tu jeszcze zaliczyć należy monografią historyczną o *Paczołtowicach*, wsi przyległej Krzeszowicom, napisaną przez Józefa Louis, b. naczelnika sądu powia-

towego w Krzeszowicach a obecnie radcę sądu obwodowego w Krakowie, ogłoszoną najprzód w odcinku Czasu krakowskiego, a następnie osobno wydaną w Krakowie w r. 1874, 8vo str. 174.

Większej wagi są tu odnoszące się dzieła ściśle naukowe. W r. 1815 wydaném zostało dzieło zacnego Stanisława Staszycza treści geologicznej p. t.: *O ziemiородztwie Karpatów i innych gór i równin* (z atlasem). Warszawa 1815. To, a zwłaszcza późniejsze dzieło J. B. Pusza *Geognostisch-bergmännische Reise durch Karpathen etc.* 1824, przetłumaczone na język polski przez Adama Kitajewskiego i wydane w r. 1830 p. t.: *Krótki rys geognostyczny Polski i Karpat północnych* i t. d., oraz *Geognostische Beschreibung von Polen und den übrigen Nord-Karpathen Ländern*. Stuttgart 1831—36. 2 tomy z atlasem rzuciły światło na budowę geologiczną Krzeszowic i okolicy.

Dzieło Moscha p. t.: *Wody mineralne szląskie i hrabstwa glackiego, przez K. F. M., tłumaczone przez Aleksandra Kuszańskiego, z przyłączeniem opisu Krzeszowic*, z rycinami. Wrocław. Dr B. Korna 1821 r., str. 443. (Opis Krzeszowic od str. 299—334).

Najwięcej atoli do wyjaśnienia stosunków geologicznych Krzeszowic przyczyniły się uczone prace w r. 1871 zmarłego prof. Dr Ludwika Zeisznera, zwłaszcza rozprawa *O formacji Jura nad brzegami Wisły, jako przyczynek do topografii Krakowa*, zamieszczona w czwartym tomie Rocznika wydziału lekarskiego w U. J. K. z r. 1841 (s. 1—36). *List o górze tenczyńskięj* zamieszczony w Gazecie Warszawskiej z r. 1829 i inne. Tu jeszcze należą następujące rozprawy:

Czermaka. *Porphyre aus der Gegend von Nowagóra bei Krakau* w czasopiśmie Sitzungsberichte der mathem., naturwiss. Classe der k. Akademie der Wissenschaften in Wien 1865. T. LII. 1. Abth. s. 47¹—47³.

Dra Kreutz a, niegdyś docenta U. J. K., a dzisiaj profesora Mineralogii w uniwersytecie lwowskim: *Die plutonischen Felsen in der Umgebung von Krzeszowice* w czasop. Die Verhandlungen der k. k. geologischen Reichsanstalt in Wien z r. 1869 s. 157 oraz tegoż autora *Skaly plutoniczne w okolicy Krzeszowic*, zamieszczone w Roczniku T. N. K. z r. 1871. T. XLII s. 1—18, wreszcie rozprawa E. Hussaka *Eruptivgestein von Krzeszowice* przez prof. Zirkla z Lipska nadesłana do czasopisma wiedeńskiego wyżej przytoczonego i zamieszczona w Nr. 4 tegoż z r. 1876 s. 73—76, wreszcie wzmianki o stosunkach geologicznych okolicy Krzeszowic w pismach Oyenhausena, Foetterle'go, F. Römera, G. Czermaka, Falleaux i t. d.

W rozprawie inauguralnej Dra Franciszka Bulikowskiego o wodach lekarskich krajów dawniej Polski p. t. *De aquis mineralibus medicatis provinciarum antiquae Poloniae harumque therapeutico usu*, wydanej w r. 1834, o Krzeszowicach znajduje się krótka wzmianka (s. 66, 67).

Obszerniejszą jakkolwiek treściwie zebraną wiadomość zawiera dziełko Dra Franciszka Marczykiewicza wydane w r. 1847 p. t. *Hydrografia miasta Krakowa i jego okręgu*, wyciąg z rozprawy uwieńczonej nagrodą przez wydział lekarski U. J. K. Kraków 1847 8vo s. 103. W dziełku tém str. 89—99 poświę-

cone są opisowi wód Krzeszowickich oraz uwagom nad używaniem tychże, wskazaniami i t. d.

Prof. Dr Józef Dietl w szacowném swém dziele *Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi* ze względu na ich zastósowanie, skuteczność i urządzenie, wydaném w r. 1858 w Krakowie, 8vo s. 363, trzydzieści stronnic (33—63), poświęcił *opisowi Krzeszowic*, w rozprawie téj, która wyszła i w osobnej odbitce, pod tytułem *Źródła lekarskie w Krzeszowicach* skreślił Dr. J. D. Kraków. Dr. Uniw. Jag. 1858. 8vo s. 32 opisuje obraz ówczesnego stanu zdrojowiska, zastanawia się nad wskazaniami, kiedy wody miejscowej używać można, wreszcie wymienia, co dla podniesienia zdrojowiska i zakładu zrobić wypada.

Wyłącznie opisowi Krzeszowic poświęcone są z wydanych w ciągu ostatnich lat trzydziestu kilku następujące dzieła:

Pamiętka z Krzeszowic, czyli zbiór wszystkich opisów tego ustronia wierszem i prozą, ze wspomnieniem Artura hrabi Potockiego połączoney. Dziełko przyozdobione czterema rycinami na stali. Kraków 1845. 12mo, s. 178, napisane przez Konstantego Majeranowskiego, lecz bezimiennie wydane. Dziełko to zawiera między innymi dwa opisy poetyczne 1) *Krzeszowice* przez Franciszka Wężyka, 2) *Krzeszowice* przez Brunona hr. Kicińskiego, dawniej osobno wydane, oraz *Krótką wiadomość o wodach uzdrawiających w Krzeszowicach.*

Krzeszowice pod względem topograficzno-lekarskim opisał Mikołaj Lissowski w Krakowie 1845. 8vo s. 55. Jest to bardzo starannie i umiejętnie skreślona monografia, obejmująca prócz krótkiego rysu hi-

stori i literatury, rys geologiczny Krzeszowic, wiadomość o zakładach miejscowych i użyciu wód lekarskich, odpowiednio do ówczesnych wiadomości.

Ostatniém dziełkiem Krzeszowicom wyłącznie poświęconém, jest rozprawa Adolfa Aleksandrowicza, mag. Farmac p. t. *Rozbiór chemiczny dwóch źródeł wody siarczanej Krzeszowickiej*, umieszczona w XLII tomie Rocznika Tow. naukowego Krakowskiego z r. 1872 na str. 56--104, a równocześnie wydana osobno pod tymże samym tytułem w drukarni U. J. K. 8vo s. 51; praca ta zasługuje, abyśmy się nad nią nieco zastanowili.

Dotychczas nie mieliśmy dokładnego rozbioru wody Krzeszowickiej, Lafontaine wspomina tylko o rozbiore prof. Jaśkiewicza, dokonanym w r. 1783, ograniczając się do orzeczenia, że funt wody zawiera 5,9 ziarna soli obojętnych, te wymienia, oraz gaz siarkowodowy; opis tego rozbioru w 20 lat później drukiem ogłoszono.

Rozbiór prof. Scheidta nie wiele więcej wykazał, Dr Lissowski i Dr Marczykiewicz również tylko ogólnikowo podają składniki téj wody, bez bliższych szczegółów. Dopiero dziełko p. Aleksandrowicza podaje nam szczegółową wiadomość o własnościach fizycznych i chemicznych wody Krzeszowickiej, opis i wypadki ścisłego rozbioru chemicznego, dokonanego z polecenia JW. Zofii hr. Potockiej. W roku 1869 w drugiej połowie Czerwca p. A. udał się na miejsce z potrzebnymi przyborami, a po dokonaniu badań, które na miejscu przy źródle załatwionemi być musiały, i zaopatrzwszy się w odpowiednią ilość wody, dokonał rozbioru we własnej pracowni, kilkakrotnie jeszcze udając się na miejsce. W dziełku p. A. A. po

ogólnych uwagach i wspomnieniach historycznych, opisane są najprzód własności fizyczne źródła głównego, dalej badania chemiczne jakościowe, rozbiór ilościowy z podaniem szczegółowym sposobów przezeń użytych i wypadków rozbioru. (s. 17—46), krótka wiadomość o źródle Zofii i uwagi ostateczne.

Z téj to pracy, na której oparłem uwagi moje lekarskie o skutkach i zastosowaniu wody Krzeszowickiej, nie pomijając wypadków przez doświadczenie i uważanie przebiegu chorób leczonych na miejscu zebranych, jako téż z opisu Krzeszowic Dra Lissowskiego, niemniej z światłych uwag na doświadczeniu opartych, nieocenionego mojego profesora Dra Dietla wiele korzystałem. Co do stosunków geologicznych uwagi oparte są na spostrzeżeniach Puscha oraz badaniach uczonego prof. L. Zeisnera; takowe podane w dziełku M. Lissowskiego powtarzam w skróceniu, dołączając tu i owdzie wypadki własnych spostrzeżeń zebranych podczas wycieczek w latach 1850 i 1851 z prof. Zeisnerem w okolicy Krakowa i Krzeszowic odbywanych, oraz pewne zmiany będące wypadkiem późniejszych spostrzeżeń przez prof. Dra Alojzego Altha poczynionych i mnie łaskawie udzielonych. Co do skał plutonicznych korzystałem z prac Kreutza i Hussaka. Co do ogólnych uwag o wodach siarczanych służyły mi za podstawę dzieła: Seegena, Helfta, Brauna a zwłaszcza wyborna rozprawa Reumonta zamieszczona w zbiorowym dziele pod tyt. *Handbuch der allgemeinen und speciellen Balneotherapie*, wydaném w r. 1873 przez Dra Th. Valentiner'a. Co do opisu okolicy Krzeszowic, wiele wiadomości czerpałem z wyżej wymienionych prac prof. J. Łepkowskiego, oraz

z opisów Krakowa i jego okolic Grabowskiego i Mączyńskiego, a w opisie Ojcowa, Grodziska i Pieskowej Skały prócz dzieł wymienionych z starannie opracowanych artykułów F. M. Sobieszczańskiego, zamieszczonych w tom.: X, XIX i XX Encyklopedyi większej Orgelbranda.



RZUT OKA NA STOSUNKI GEOLOGICZNE **KRZESZOWIC.**



Przed przystąpieniem do opisanja Krzeszowic, oraz uwag nad miejscową wodą lekarską i jęj zastosowaniem, uważam za rzecz właściwą zastanowić się nieco nad budową geologiczną miejscowości oraz jęj okolicy.

W stronie zachodniej Krakowa, w odległości około dwóch mil od tego miasta rozciąga się dolina tu i owdzie pokryta zaspami piasku; piaski te zmieszane z gliną, zamieniwszy się w ziemię rodzajną, tworzą pomiędzy dwoma pasmami pochyłą równinę, wśród której przepływająca rzeka nadała jęj nazwę doliny Rudawy. Dolina ta rozciągająca się w kierunku od zachodu ku wschodowi pokryta piaskiem a gdzie niegdzie okazująca naniesione bryły granitu, od doliny Chechła oddzielona nieznacznym tylko wzniesieniem, w tych stronach jest najszerszą, dalej zaś zwężając się prowadzi aż pod Kraków, gdzie Rudawa wpada do Wisły obok przedmieścia zwanego Zwierzyńcem.

Od północy i południa ograniczają tę dolinę wzgórza, jedne gliniaste, inne wapienne cienką warstwą ziemi urodzajnej pokryte, stanowiące jużto żyzne pola, już pastwiska, już wreszcie lasem porośłe. Jest to najwyższy pokład wapienia marglowego, należącego do formacji Jura, przez działanie wody i powietrza rozsypany się w ziemię urodzajną, którego ślady koło Dubia, jako bryły kamienne zwolna miękknące spostrzegamy. Na wierzchu w wielu miejscach znajduje się nowszy pokład osadowy, który jeżeli z powodu nagłej pochyłości poziomemu nie został obróconym pod uprawę zboża, to wydaje drzewa tworzące las ocieniający szczyty pagórków i zatrzymujący w sobie wilgoć w postaci źródeł u stóp góry wytryskających.

W dolinie Rudawy, o pół mili od Krzeszowic, leży wieś Pisary, z wzorowo urządzonej gospodarstwem, której ziemia pod względem geologicznym różni się od całej okolicy, bowiem między obfitymi pokładami glinki, niekiedy całkiem czystej, używanej do wyrabiania naczyń, pokazują się tu i owdzie bryły gipsu nigdzie w okolicy nie dostrzegane. Kopiąc głębiej napotyka się na cienki pokład tego kamienia spoczywający na wapieniu Jura, nie w jednej masie, ale w pojedynczych bryłach z wapieniem Jura zlepionych. W okolicy najdalej na odległość pół mili wszelki ślad gipsu znika. Tym to pokładom gipsowym Pusch przypisuje skład chemiczny i własności lecznicze wody Krzeszowickiej, na co jednak trudno się zgodzić. Najwyższy grzbiet pagórków od północy zniżając się coraz więcej ku południowi jednym ramieniem swym nieco dalej posuniętym, rozdziela dolinę Rudawy na dwie części: krzeszowicką i dubiecką, w ten sposób, że strumienie

Krzeszówka i Rudawa w okolicach Czerny i Zawady wytryskające, obejmują pola Czatkowic, Sielca, Dubia a poczęści i Krzeszowic, oraz pod Pisarami się łączą; tak więc wzgórza między Czerną a Zawadą za granicę wód uważać należy; Pisary leżące u ścieku wód daleko niżej od Krzeszowic, nie mogą w żaden sposób dostarczać wody Krzeszowicom; już nawet w okolicach Sielca leżącego w równej wysokości z miejscem wypływu źródła głównego siarczanego w Krzeszowicach, gipsu wcale nie ma, a dalej już są pokłady węglanu wapna czyli marmuru w Dębniku. Wszystek prawie gips leży na wapieniu Jura pochylającym się ku wschodowi, a zatem ku stronie Krakowa nie zaś ku Krzeszowicom; w samych Pisarach, Sielcu i Dubiu są liczne źródła i stoki wód, ale źródła siarczanego między nimi nie ma wcale. Zaprzeczyć atoli stanowczo nie podobna możliwości znajdowania się gipsu powyżej źródeł krzeszowickich, jakkolwiek dotychczas znalezionym nie został, zwłaszcza że w samych Krzeszowicach znajduje się pokład ilów trzeciorzędnych używanych do wyrabiania cegieł, w jakich gdzieindziej gips bywa znajdowany.

Na północ i ku zachodnio-północnej stronie od Krzeszowic znajdują się najwyższe szczyty wzniesień Krakowskich, mianowicie Żary (1452 stóp w. = 459 metrów n. p. m.) płaskowzgórze dębnickie z górą zwaną Molową, Czerna i Nowagóra (1399 st. w. = 442 metry n. p. m.). Wzgórza te po większej części pokryte są gęstym lecz dziś bardzo przetrzebionym lasem, poroździelane głębokimi wąwozami, w których bystrym prądem płyną potoki Rudawy i Krzeszówki. W tych dolinach pod cienką warstwą ziemi urodzajnej znajduje

się pokład nasypowy, złożony z okruchów wapienia, piasku i gliny; głębiej pojedyncze te części łączą się z sobą ściślej, tworząc dość gruby pokład piaskowca osadowego, w którym ziarna kwarcu i okruchy wapienia, przeważające co do ilości, zlepione są za pomocą glinki; barwa tego piaskowca w wyższych warstwach żółtawa, głębiej staje się czerwoną od tlenika żelaza; piaskowca tego używają kamieniarze w okolicy do szlifowania marmuru.

W okolicy Dębника dobywają marmur różnobarwny, mieszczący w sobie wiele zabytków istot organicznych zwłaszcza zwierozkrzewów, gębczaków i mięczaków dwuskorupnych, pojedyncze głązy marmuru można napotkać rozrzucone po polach, tu i owdzie w okolicy Czerny, Dubia i Żar; gdzie niegdzie całe skały tego kamienia sterczą z pod ziemi, ale marmur na powierzchni ziemi się znajdujący jest późniejszego gatunku, dopiero głębiej kopiąc, napotyka się piękne odmiany zbite i doskonałe kolor przyjmujące. Barwa marmuru bywa rozmaita, pochodzi ona od siarczaków metalicznych, jak o tém można się przekonać prażąc kawałek marmuru, a nawet woń ta siarczana daje się uczuć już po rozłupaniu, ale ilość siarczaków jest za małą, aby jej można było przypisać powstawanie kwasu siarkowodowego znajdującego się w wodzie Krzeszowickiej, jak tego chciano dowodzić.

Co do pochodzenia, czarne wapienie w Paczoltowicach należą do formacji dewońskiej, dawniejszej od węglowej; wapienie czerwone z licznymi skamieniałościami mniej zbite są późniejszego pochodzenia.

W wąwozie Czerny w pobliżu klasztoru ustają skały marmurowe, a miejsce ich zajmuje wapień kora-

lowy formacji Jura, na granicy tych dwóch rodzajów skał wytryska źródło św. Eliasza nie posiadające ani śladu siarki.

W północno-zachodniej stronie doliny z wyjątkiem samej Miękinii i jej najbliższej okolicy, znajdują się zaspasy piaszczyste, a wśród nich dalej od Krzeszowic koło Lgoty i Ostrężnicy liczne i znacznej wielkości gniazda galmanu, używanego jako materiału do wytapiania cynku; owe zaspasy tworzą niejako płaskowzgórze, na którego południowej pochyłości okazuje się coraz więcej pokładów glinki. Od północy ku południowi między dwoma wzgórzami pokrytymi lasem rozciąga się piękna dolina Krzeszówki, ciekawa pod względem budowy geologicznej. Tu rozciągają się szeroko wapienie należące do formacji węglowej a gdzie niedługo okazują się ily, w których są cechujące tę formację skamieniałości roślinne; w ogrodzie jednego z właścicieli miejscowych sterczy skała złożona z wapienia triasowego, a po za wąwozem Czerny wznosi się góra, na której klasztor zbudowany, złożona z wapienia koralowego formacji Jura, pokładu spodniego, którego skały należą do tego samego utworu co i skały Ojcowa mieszczące w sobie znane powszechnie groty i jaskinie, oraz skały Aleksandrowic i Mnikowa. Bystro płynące wody w miękkich pokładach ziemi wyżłobwszy sobie korytę, dopiero na pokładzie wapienia się opierają. Dolina Krzeszówki tylko od Czerny do Krzeszowic pokryta jest cienką warstwą ziemi urodzajnej z wierzchołków gór splukaną i w rozpadlinie wapienia osadzoną. Większa część kamieni w okolicy się znajdujących jest utworem istot organicznych, jak o tém świadczą liczne szczątki, zwłaszcza należące do rodziny

Na południe Krzeszowic w gruncie należącym do wsi Tenczynka znajdują się pokłady węgla; już płytko pod pokładem glinki łupkowej są cienkie warstewki węgla, ale to nie jest zdatne do użytku; głębiej dopięro znajdują się pokłady grubsze, złożone z węgla kamiennego czarnego, dającego dobry opał, które téż w tym celu bywa wydobywane; gdzie niegdzie znajdują się gniazda węgla należącego do odmian najwyborniejszych.

Po za Tenczynkiem wznosi się wyniosła skała postaci ostrokregowej, nosząca na swym grzbiecie ruiny zamku Tenczyna; skała ta składa się z porfirytu zwanego inaczej melafirem, barwy ciemnej w niektórych miejscach prawie czarnej. Skała ta złożona z oligoklazu i amfibolu, ku zachodowi pod wsią Rudno przybiera wejrzenie migdałowcowe; tu i owdzie znajdują się małe dolki i dziurki próżne, w części wypełnione kalcytem czyli węglanem wapna romboidalnym często zabarwionym czerwono tlenkiem żelaza. Dość często kalcyt zastępują kryształki kwarcu, który tu i owdzie jako chalcodon barwy siwej lub blado zielonej tworzy całe migdałki, niektóre pęcherzyki bywają wypełnione zielonym steatytem, który zwietrzały i rozłożony jest blado żółty; miejscami występują warstewki rzadkiego minerału zwanego deleesitem. Melafir ów z powodu dziurkowatości nie wiele bywa używany; tam gdzie jest jednostajny bez pęcherzyków, obrobiony w płyty i tafle służy do pokrywania posadzek oraz chodników; w ten sposób wyłożone są chodniki ulic Krakowa. Odmiany piękniejsze porfiru szarego ortoklazowego przyjmującego piękny polor znajdują się w okolicy Sanki, porfir zaś czerwony felzytowy z wrosłemi kryształkami białego feld-

niem góry zwanój Molową, najwyższego szczytu płaskowzgorza Dębnickiego. Na podstawie wapienia Jura, gdzie niegdzie ziarnistego, spoczywa pokład piaskowy bardzo bogaty w siarczyk żelaza i ochrę czyli wodan żelazawy, na tym jest gruba warstwa zwiertzałego marglu wapiennego rozsypanego w ziemię urodzajną i poprzecinanego czystą gliną garncarską, albo téż bryłami brunatnego wapienia Jura. Cecha ta jest wybitną na pochyłości czatkowskiój aż do samego podnóża gór, z których zdroj żelazisty niegdys wytryskał.

Skąły wapienne formacyi Jura znajdujące się w okolicy Krzeszowic, można podzielić na dwa główne pokłady: pokład wierzchni składający się z białych wapieni i margłów, oraz pokład średni będący żółtym wapieniem ziarnistym, zmieniającym się w piaskowiec lub konglomerat z lepiszczem wapienném; pokład ten u nas stanowi dolną warstwę formacyi Jura, gdyż ostatniego pokładu téj formacyi dotychczas w Polsce nigdzie nie wykryto. Góry formacyi Jura zwane pospolicie koralowemi od sposobu swego powstania, wznoszą się po większój części stromo i nagle wśród równiny; pasma ich zwykle bywają podłużne, wzdłuż i wszérz poprzerywane rozpadlinami; rozpadliny podłużne zwykle są szersze, ich ściany pochylone oraz po większój części ziemią urodzajną pokryte, za to rozpadliny poprzeczne są wąskie, a ściany ich strome i prawie prostopadłe. Gdy rozpadlina podłużna zmienia kierunek na poprzeczny, wtedy nabiera cech rozpadlin poprzecznych i odwrotnie; przykładem tego jest dolina Krzeszówki; jak długo ciągnie się w kierunku podłużnym, boki jój pokrywają urodzajne niwy i piękne gąiki; gdzie kierunek zmienia się na poprzeczny, tam staje się wązką,

a ściany jej są skaliste i strome. Ta okoliczność sprawia nadzwyczajną różnorodność widoków, tak że każda dolina ma swoją właściwą cechę piękności, o czém łatwo się przekonać zwiedzając urocze doliny Mnikowa, Dubia, Ojcowa i Pieskowej skały.

Właściwe pole Krzeszowickie stanowi dolina wśród zbiegu pochyłości tenczyńskich, czatkowickich i nowogórskich. Wierzchni pokład ziemi jest osadem gliniastym, pod którym leży pokład piaskowy, obadwa są dalszym ciągiem warstw stanowiących wzgórze sąsiednie. Tu pokład piaskowy staje się niejako ściekowiskiem, którego spód stanowią ility szare nieprzepuszczalne zwłaszcza że dolina w tém miejscu dla spadku wody jest mało pochyłą i nosi pozór wyraźny dawnego a dzisiaj osuszonego jeziora; téj to okoliczności należy przypisać wilgotność Krzeszowic; szczęściem koryto rzeki głębokie zabiera z łatwością wodę ściekającą, a szybko płynący strumień ją unosi.

Na południe Krzeszowic w Zwierzyńcu są skały formacji Jura, zawierające w sobie piękne i liczne skamieniałości ammonitów. Między Krzeszowicami a Tenczynkiem formacja Jura przechodzi w Trias w pobliżu browaru, pod samym zaś Tenczynkiem łupki zawierające w sobie kopalnie węgla, należą do formacji węglowej.

Co do teoryi powstawania różnych źródeł, dziś powszechnie jest przyjętém zdanie, że woda zbierająca się na powierzchni ziemi, jużto w postaci rosy, już spadająca z deszczem, śniegiem, gradem i t. d. zwolna wsiąka w miękką ziemię, przecieka przez szczeliny tak głęboko, dopóki nie natrafi na warstwy nieprześląkliwe i zbite, tam się zbiera, spływa po powierzchni owych

warstw nieprzeziąkliwych, wreszcie na stoku góry lub u jej podnóża wypływa w postaci źródła. Woda w przebiegu swym rozpuszcza części solne pokładów które przepływa i takowe w sobie zatrzymuje w większej lub mniejszej ilości. W pokładach wapienia Jura woda przecieka między szparami i wydrążeniami wierzchniego pokładu téj formacyi, zbiera się w jamach i jaskiniach, a następnie u podnóża góry wytryska jako źródło; otwory źródeł tego rodzaju nieraz bywają znacznej wielkości, a ilość wody z nich wydobywającej się nie jednakowa; raz mniejsza, drugi raz większa, zwłaszcza po dżdżach ulewnych. Gdy woda wypływa w większej ilości, wynosi pospolicie z sobą okrągławe kawałki krzemienia, które wyścielają koryta naszych strumieni z gór wapienia Jura wypływających, a są zabytkami istot organicznych. Kule te krzemienne zwykle trzymają się dość mocno w masie kamienia, ale z przyplływem wody oddzielają się i do koryt naszych strumieni staczają. Jest to więc pierwsza, a może najważniejsza przyczyna powstawania w wapieniu Jura komór i jaskiń, z których nieraz obfite źródła wytryskają. Woda taka jest zwykle czysta, zimna, najwięcej jeżeli ma w sobie rozpruszone cząstki wapienne. Wody siarczane inny muszą mieć początek, a najprawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że piryty czyli siarczki żelaza zwolna rozkładają wodę i dają początek powstaniu kwasu siarkowodowego, który przy podwyższonem ciśnieniu, jakie w głębiach ziemi ma miejsce, w wodzie się rozpuszcza. Wyżej wspomniane pokłady siarczków żelaza w postaci piasku się znajdujące, spoczywające na wapieniu Jura, pozwalają i tutaj przyjąć to przypuszcze-

nie, że dostarczają materiału do powstania gazu siarkowodowego wysycającego wodę źródołów Krzeszowickich.

Ciepłota wody źródołów siarczanych wynosi $+ 9,38 - 9,75^{\circ} \text{C.} = 7,5 - 7,8^{\circ} \text{R.}$ i jest nieco wyższą od ciepłoty innych źródołów w pobliżu tryskających, których ciepłota wynosi $+ 7,5 - 8,2^{\circ} \text{C.} = 6,0 - 6,6^{\circ} \text{R.}$ W dolinie miękińskiej obok dwóch źródeł mających ciepłotę wyżej podaną, wytryska trzecie, znacznie cieplejsze, którego ciepłota wynosi przeszło $+ 12^{\circ} \text{C.}$; źródło to widocznie początek swój bierze znacznie głębiej.



ZDROJE LEKARSKIE

W KRZESZOWICACH.

Dwa zdroje wody lekarskiej siarczanéj znajdują się w Krzeszowicach, jeden zwany dawniej źródłem pod kościołem, a obecnie *zdrojem głównym*, którego woda od niepamiętnych czasów przez lud używana, od stu lat bywa umiejętnie zalecaną przez lekarzy; drugi w pobliżu szpitala, przez prof. Dra Dietla, na cześć zanczej dziedziczki Krzeszowie, zwany *zdrojem Zofii*, przed pięćdziesięciu laty poznany. Dawniej istniał jeszcze trzeci *zdrój wody żelazistéj*, dostrzeżony przez Leonharda, który przekonawszy się o skuteczności tegoż, użycie wody chorym zalecał. Zdrój ten znajdował się u podnóża wyżyny dębnickiej, przy gościńcu prowadzącym od Krakowa, był ujęty w oprawę drewnianą czworoboczną, z której woda drewnianemi rurami podziemnymi spływała do łazienek, i tam zbierając się służyła do picia i na kąpiele. Woda ta miała posiadać znaczną ilość węglanu żelazawego, lecz posiadając bardzo mało wolnego gazu kwasu węglowego, została uznana za nieodpowiednią do celów lekarskich; jako

taka była zaniedbana zupełnie, a przed dwudziestu kilku laty źródł zasypiano.

Zdrój główny.

Znajduje się na pochyłości góry, na której zbudowano pałac, w odległości czterdziestu kroków od kościoła. Dawniej źródł ten miał ocembrowanie drewniane, lecz w r. 1858 otrzymał oprawę murowaną z cegieł ogniotrwałych na cement osadzanych. Oprawa ta obszerna, kolista, służąca za zbiornik do wody, ma 7 stóp średnicy a 15 stóp i 9 cali głębokości. Podłogę stanowi podstawa z pali drewnianych 15 stóp długich, głęboko w ńl wbitych, w środku zaś znajduje się czworoboczne zagłębienie 3 stopy 6 cali głębokie, którego każdy bok ma $1\frac{1}{2}$ stopy długości.

Z dna zagłębienia od strony zachodniej wypływa woda w znacznej ilości, w odległości 4 stóp 6 cali od podłogi a 8 stóp od dna źródła, zatem prawie w połowie ocembrowania, znajduje się otwór, przez który woda podziemnymi rurami glinianymi, spajanymi za pomocą cementu, doprowadza się do budynku murowanego 50 kroków od źródła odległego, a od łazienek na 150 kroków oddalonego. Przy samym wierzchu studni znajduje się w ocembrowaniu otwór, przez który woda zbyteczna odpływa rurami podziemnymi do strumienia Krzeszówki, w pobliżu płynącej. Całe źródło jest starannie pokryte grubymi i mocnymi deskami, na które nasypano pokład ziemi silnie ubitej. Tak szczelne nakrycie zdroju było koniecznym, aby zapobiedz zanieczyszczeniu oraz możliwemu rozkładowi wody i ucho-

dzeniu kwasu siarkowodowego, będącego głównym czynnikiem skutecznym.

Budynek, przed chwilą wspomniany, z którego woda wypływa, przez mieszkańców zwany kapliczką, cztery sążnie wysoki, czworoboczny, stoi na podstawie z kamieni ciosowych, u góry ozdobiony jest daszkiem łukowatym. Z jednej strony znajduje się obszerna czasza marmurowa, do której woda spływa z rurki miedzianej własnym ciężarem i nieprzerwanym strumieniem. Wnętrze budynku dawniej służyło za zbiornik wody, zkąd ją dźwigano za pomocą pompy, a następnie rurami drewnianymi sprowadzano do łazienek w celu urządzenia kąpeli; obecnie gdy dawne drewniane ocembrowanie źródła zamieniono na murowane oraz słup wody podniesiono tak, że własnym ciężarem może dopływać do łazienek; przez ten budynek woda przepływa rurami glinianymi, do których zastosowana jest rura miedziana i połączona z drugą rurą takąż samą, poziomo osadzoną i wychodzącą na zewnątrz budynku; z téj woda spadając do czaszy marmurowej, może być chwytaną w podstawione naczynie do picia, do tego téż celu służy żelazna łyżka przymocowana na łańcuszku. Pokrycie budynku szarą barwą kamienną olejno powleczone, ładnie wygląda wśród zieleności miejsce to w koło otaczającej.

Dodatkowo namieniam, że grunt, z którego źródło wypływa, składa się z następujących pokładów:

a) Pokład wierzchni wynoszący około 16 stóp (zatém całą głębokość studni), zwyczajna glina.

b) Pod tą leży warstwa żwiru porfirowego około 9 stóp gruba, z której właściwie woda wypływa.

c) Pod źwirem ił czarny nieprzepuszczalny, którego grubości warstwy nie oznaczono.

Własności fizyczne wody. Woda źródłu głównego, tak w zbiorniku jako też zaczerpnięta w naczynie szklanne, jest całkiem czysta, zupełnie bezbarwna i przezroczysta, tak że na dnie szesnastostopowego słupa wody wszelkie przedmioty dokładnie widzieć można. *Woń* posiada mocną, przypominającą zepsute jaja, pochodzącą od kwasu siarkowodowego; woń ta, która już w odległości kilkudziesięciu stóp od źródła daje się uczuć, staje się silniejszą po nabraniu wody w naczynie i mocnym zakłóceniu.

Smak ma bardzo słaby kwasu siarkowodowego, wcale nie odrażający a przytęm chłodzący.

Ciepłota + 9,75⁰ Cel. (= 7,80⁰ R.) przy ciepłocie powietrza + 12—17⁰ Cel.; ciepłota ta wielokrotnie badana w miesiącach Czerwcu i Lipcu przez ś. p. Adolfa Aleksandrowicza, a w miesiącu Maju przezemnie, utrzymywała się na jednym stopniu.

Ciężar gatunkowy wody oznaczony za pomocą piknometru, powtarzając badanie kilka razy dziennie, przez czas dłuższy, okazał się nieco zmiennym, wszakże różnice były bardzo nieznaczne i wcale niezależne od wpływów powietrza; z kilkunastu odważen obliczony średni cięż. gat. przy ciepłocie powietrza + 17,5⁰ C., wynosi 1,003425. Woda wystawiona na działanie powietrza atmosferycznego w naczyniach szklanych, słabo zatkanych, z wolna traci woń gazu siarkowodowego, przy czém żadnej innéj widocznej zmianie nie ulega. Podług badań Aleksandrowicza, po upływie doby już tylko ślad posiadała tak kwasu siarkowodowego, jako też i kwasu podsiarkowego; w trzy dni zaczął się two-

rzyć na dnie i na bokach naczynia mały osad biały, który do dni dziesięciu zwolna się powiększał; osad ten składał się z węglanu wapniowego, węglanu manganowego oraz śladów żelaza, manganu, glinki i kwasu fosforowego; po zagotowaniu wody aż do zawrzenia osad ani razu się nie utworzył.

Woda zachowana we flaszkach szczelnie zamkniętych i żywicą oblanych, choć powolniej, również ulegała rozkładowi. Po dziesięciu dniach już tylko ślady kwasu siarkowodowego zawierała, lecz miała jeszcze kwas podsiarkowy, po dwudziestu dniach nie było już nic kwasu siarkowodowego, a tylko ślad kwasu podsiarkowego, po dniach czterdziestu wreszcie nie było już ani kwasu siarkowodowego ani kwasu podsiarkowego; rozkład ów sprowadzała mała ilość powietrza atmosferycznego, znajdującego się między wodą a korkiem.

Ilość wody, jakiej dostarcza źródł główny, jest bardzo znaczna, lubo w miarę podwyższania się słupa wody w ocembrowaniu, zmniejsza się nieco jej przyływ z powodu zwiększonego ciśnienia. Pomimo ośmiodzinne go pompowania wody za pomocą zwykłej pompy, nie można jej było aż do dna wyczerpać, z powodu obfitego przyływu. Wysokość słupa wody w zbiorniku wynosi 15 stóp 9 cali, przyływ wody do wysokości 11 stóp, 1385 wiader na dobę, i ten należy uważać jako właściwą obfitość źródła; wyżej jest nieco mniejszy; od 11—13 stóp wynosi 1288 wiader, od 13—14 stóp 1155 wiader, od 14—15 stóp 831 wiader; ponieważ zaś woda dopiero w wysokości 13 stóp i 3 cale odpływa do wanien, przeto zasób wody w zbiorniku mogącej służyć na kąpiele wynosi obecnie 2 st.

6 cali, czyli 48 wiader; licząc po trzy wiadra na kąpiel, otrzyma się 16 kąpeli; a że w téj wysokości przyptyw wody wynosi 48 wiader na godzinę, przeto w każdej godzinie 16 kąpeli z wody znajdującej się w zbiorniku urządzić można. Na obecną potrzebę jest to wystarczającym, gdyż w łazienkach jest 12 wanieli, a na kąpiel, z rozebraniem i ubraniem się, zwykle liczy się godzinę czasu; przy terażniejszym urządzeniu atoli, gdzie w łazienkach znajdują się dwa zbiorniki na wodę, jeden murowany a drugi drewniany, przy tém machina parowa mogąca służyć do pompowania, w razie potrzeby można mieć zapas wody na znacznie więcej kąpeli.

Skład chemiczny wody. Ścisły rozbiór chemiczny tak jakościowy jako i ilościowy wody źródła głównego dokonany został w r. 1871 przez ś. p. A. Aleksandrowicza, który tenże wraz z całym sposobem postępowania w dziele wyżej namienioném dokładnie opisał. Tutaj pomijam cały obszerny sposób postępowania, ograniczając się do podania ostatecznych wypadków rozbioru

a) połączenia kwasu węglowego z zasadami obliczone jako węglany obojętne bezwodne.

	W 1000 czę- ściach	w 1 funcie = 7686 z.
podsiarczynu sodowego . . .	0,007687	0,059036
siarkanu potasowego . . .	0,070405	0,540710
siarkanu sodowego . . .	0,072514	0,556908
siarkanu wapniowego . . .	1,624637	12,477212
siarkanu magnowego . . .	0,527034	4,054533
chlorku sodu	0,016857	0,129462
Do przeniesienia	2,320034	17,817861

	W 1000 czę- ściach	w 1 funtie = 7680 z.
Z przeniesienia .	2,320034	17,817861
węglanu wapniowego . .	0,277409	2,130501
węglanu magnewego . .	0,010559	0,081093
kwasu krzemowego . . .	0,057803	0,443927
Ogólna ilość składników zsia- dłych	2,665805	20,473382
kwasu węglowego połączone- go z węglanami dla utwo- rzenia dwuwęglanów . .	0,127591	0,979899
kwasu węglowego istotnie wolnego	0,329196	2,528225
kwasu siarkowodowego . .	0,004692	0,036035
azotu	0,024558	0,188605
Ogółem wszystkich składni- ków	3,151842	24,206146

W ilości nieoznaczalnej, węglan żelazawy, węglan manganazawy, fosforan glinowy.

b) Połączenia kwasu węglowego z zasadami, obliczone jako dwuwęglany bezwodne:

	W 1000 czę- ściach	w 1 funtie = 7680 z.
podsiarczynu sodowego . .	0,007687	0,059036
siarkanu potasowego . . .	0,070405	0,540710
siarkanu sodowego . . .	0,072514	0,556908
siarkanu wapniowego . . .	1,624637	12,477212
siarkanu magnewego . . .	0,527934	4,054533
Do przeniesienia	2,303177	17,688399

	W 1000 czę- ściach	w 1 funcie = 7680 z.
Z przeniesienia .	2,303177	17,688399
chlorku sodu	0,016857	0,129462
dwuwęglanu wapniowego .	0,399469	3,067922
dwuwęglanu magnewego .	0,016090	0,123571
kwasu krzemowego	0,057803	0,443927
Ogółem składników zsiadłych	2,793396	21,453281
kwasu węglowego istotnie		
wolnego	0,329196	2,528225
kwasu siarkowodowego . .	0,004692	0,036035
azotu	0,024558	0,188605
Ogółem wszystkich składni- ków	3,151842	24,206146
w ilości nieoznaczalnej węglan żelazawy, węglan man- ganezawy i fosforan glinowy.		

c) Gazy obliczone na objąt w ciepłocie zdroju i przy zwykłym ciśnieniu powietrza.

Kwas węglowy niby wolny. 1000 Cm. sześć. wody zawierają 241,38 Cm. sześć.

1 funt = 32 ct. zawiera 7,72 cali sz.

Kwas węglowy istotnie wolny. 1000 Cm. sz. wody zawierają 168,10 Cm. sz.

1 funt = 32 ct. 5,38 cali sz.

Kwas siarkowodowy. 1000 Cm. sz. wody zawierają 3,21 Cm. sz.

1 funt = 32 calom, zawiera 0,10 cali sz.

Azot. 1000 Cm. sz. wody zawierają 20,31 Cm. sz.

1 funt = 32 calom, zawiera 0,65 cali sz.

Zdrój Zofii.

Znajduje się w odległości 1 kilometra od źródła głównego, w zachodniej stronie wsi, na lewym brzegu rzeczki Cudowy 150 stóp od brzegu téjże, a 40 stóp po nad jęj poziomem. Źródło to ocembrowane jest oprawą drewnianą czworoboczną, 4 stopy 3 cale średnicy; wysokość słupa wody od otworu odpływowego w cembrzynie się znajdującego, wynosi 7 stóp i 6 cali.

W odległości 74 stóp od źródła, w budynku szpitalnym, urządony jest zbiornik murowany, przy samym dnie za pomocą rur połączony z właściwą studnią, tak że woda przepływając do studni, zarazem napełnia i zbiornik, z którego bywa podnoszoną za pomocą pompy wprost do kotła, w którym ogrzana służy do urządzenia kąpieli dla chorych, znajdujących się w szpitalu.

Bardzo byłoby pożądaném, aby i to źródło zostało ujęte w oprawę murowaną, oraz aby dano temuż szczelne nakrycie, zabezpieczające wodę od rozkładu, jużto w skutek przypływu powietrza atmosferycznego, już od napływu wszelkich zanieczyszczeń organicznych.

Woda tego źródła, jakkolwiek nie tak ściśle, jak woda źródła głównego, była badaną przez A. Aleksandrowicza, badanie to wykazało co następuje:

Własności fizyczne wody. Woda źródła Zofii co do barwy, przezroczystości, woni i smaku nie różni się wcale od wody źródła głównego. Ciepłota jęj wynosi $+ 9,38^{\circ}$ Cel. $= 7,50^{\circ}$ R., jest zatem nieco niższą od ciepłoty źródła głównego. Ciężar gatunkowy wynosi 1,003425, przeto jest prawie taki sam, jak wody źródła głównego.

Ilość wody, odpływającej otworem w cembrzynie zrobionym, wynosi na minutę 8,3 litrów, czyli na dobę 211 wiader, jest zatem sześć razy mniejsza, niżli w zdroju głównym.

Co do **składu chemicznego**, oba źródła zawierają jedne i te same składniki zsiadłe oraz w téjże saméj ilości, różnica jedynie pod tym względem zachodzi, że źródło Zofii zawiera nieco więcej kwasu siarkowodowego, a to w stosunku jak 100: 94.

ŁAZIENKI.

Gmach mieszczący łazienki, przed kilkadziesiątu laty wybudowany, w r. 1875 gruntownie został wyreštaurowany i na nowo urządzony.

Jest to budynek piętrowy 43 $\frac{1}{2}$ metra długi, 15 m. ze strony zachodniej a 19 ze strony wschodniej i w środku szeroki; z oknami zwróconemi na północ i południe. Od strony zachodniej jest wejście na korytarz przecinający wzdłuż cały budynek, a na końcu tegoż wejście do przybudowania mieszczącego maszynę parową o sile 30 koni, dostarczającą pary do ogrzewania wody i poruszania pomp, oraz dwa rezerwoary czyli zbiorniki na wodę; jeden murowany cementem wyłożony, a drugi drewniany. Woda za pomocą pompy siłą pary poruszanej, dostaje się do zbiorników, a z tych rurami miedzianemi rozchodzi się zimna do wanień w łazienkach. Z obu stron korytarza są wejścia do osobnych pokojów; po stronie prawej są najprzód

schody prowadzące na górę, dalej mieszkanie dozorczy, za tém kancelaryja, a następnie dwoje drzwi prowadzących do sali obszernéj służącej za poczekalnią; po za tą są dwie łazienki pojedyncze i trzecia większa o dwu wanny; po drugiej zaś stronie korytarza osiem łazienek pojedynczych.

Sala, o której wspomnieliśmy, duża kwadratowa (8 m. długa i tyleż szeroka), ma główne wejście od strony południowéj, gdzie tworzy występ i fronton o trojgu drzwiach, do których się wchodzi po schodach.

Wysokość téj sali zajmuje dół i piętro, jasno oświetlona dużemi oknami, służy za miejsce zebrania dla gości, którzy oczekując na kąpiele, tu zabawiają się rozmową lub czytaniem czasopism, leżących na stołach dla ich użytku.

Kilka dużych lamp naftowych, wiszących i do ścian przytwierdzonych, pozwala salę oświetlić wieczorem, aby mogła służyć za miejsce zabawy; w tym téż celu urządzono balkon, mogący służyć dla muzyki. Umieszczenie fortepianu w sali byłoby bardzo pożądaném, dla uprzyjemnienia zebrań towarzyskich. Z przyległéj kancelaryi, w której przyjmują zamówienia na kąpiele, oraz wydają bilety, okienko prowadzi do sali.

Łazienki same dostatecznéj wielkości, schludne, zaopatrzone są w obszerne wanny z żelaza lanego, w środku biało emaliowane; prócz nich w każdéj łazience znajduje się: szesłąg trzcinywy wyplatany, dwa krzeselka takież, stołek drewniany, stoliczek, wieszadła na suknie, zwierciadło, dywanik, mata kauczukowa przy wannie, piesek do zdejmowania obuwia, oraz potrzebne sprzęty porcelanowe i szklane, wreszcie pociąg do

dzwonka. Obok rury prowadzącej zimną wodę siarczaną do wanien, przebiega druga rura miedziana cieńsza, prowadząca z kotła maszyny parę gorącą. Za otworzeniem obu kurków woda wpływając do krótkiej rurki prowadzącej do wanny, łączy się z parą i w ciągu 3—4 minut, które są potrzebne do napełnienia wanny do pożądanjej wysokości, woda ogrzewa się do $+ 30^{\circ}$ R.; po zamknięciu kurka od wody i oznaczeniu stopnia ciepłoty za pomocą ciepłomierza, zamyka się kurek od pary i wpuszcza tyle wody zimnej, ile potrzeba do otrzymania pożądanego stopnia ciepłoty (zwykle $+ 27$ do 29° R. = 33 do 36° C.).

Woda ogrzana znajdująca się w wannie, jest całkiem czysta, przezroczysta, wydaje mocną woń kwasu siarkowodowego; przez trzy kwadransy, które w kąpieli bawiłem poruszając się, wcale nie zmętniała, ani woni swój nie utraciła. Wannom tutejszym, których obecnie jest dwanaście, to tylko możnaby zarzucić, że dla osób niższego wzrostu są za duże; aby zapobiedz tej niedogodności, w każdej łazience są stołeczki dębowe po dwa razem dające się składać, które się umieszcza w wannie (jeden lub dwa), aby o nie nogi można było oprzeć. Cena kąpieli oznaczona jest na 60 centów.

Na piętrze, które również korytarzem w podłuż jest przecięte, znajdują się pomieszkania wygodne i we wszelkie potrzebne meble i sprzęty zaopatrzone. Pięć mieszkań jest większych, każde złożone z dwóch pokojów z przedpokojem, kosztuje miesięcznie 45 złr. w. a., dwa pojedyncze pokoje większe po 30 złr. w. a. na miesiąc, a jeden mały 20 złr. w. a.

W wschodnim końcu kurytarza są wychodki, urządzone jako waterklozety. W razie potrzeby większej ilości łazienek, do zachodniego końca budynku z łatwością możnaby przybudować skrzydło w kierunku południowym, mieszczące potrzebną liczbę łazienek i mieszkań.



U W A G I

o wodach siarczanych w ogóle, ich działaniu
i zastosowaniu leczniczym,

a w szczególności

o skuteczności wody krzeszowickiej.



1. Podział wód siarczanych.

Wodami siarczanymi nazywamy te wody lekarskie (zwane pospolicie mineralnemi), które stale w swym składzie zawierają siarkę w mniejszej lub większej ilości, w połączeniu z innymi ciałami; już to w postaci kwasu siarkowodowego, już to w postaci siarczków metalicznych (sodu, potasu, wapna, magnu), już wreszcie w jednym i drugim połączeniu. Ogólna ilość siarki znajdującej się w wodzie, czasem jest bardzo małą, woda zawierająca jedną stotysięczną część siarki, czyli 0,0010 na 1000 części, już zaliczaną bywa do wód siarczanych, tu należy np. woda w Burtscheid w pobliżu znanych cieplic siarczanych Akwisgrańskich; ilość ta atoli niekiedy jest o wiele wyższą, dochodzi bowiem do 0,0907 na 1000, jak np. w Nenndorf. W wodzie krzeszowickiej ilość kwasu siarkowodowego wynosi 0,00467 na

1000 części w zdroju głównym, a 0,00497 w zdroju Zofii. Najczęściej siarka znajduje się w wodzie w połączeniu z wodem jako kwas siarkowodowy, który albo jest w wodzie rozpuszczony, albo też wywiązuje się na powierzchni jej z rozkładu siarczków, gdy się zetkną z tlenem powietrza. Kwas ten łatwo rozpoznać po zapachu przypominającym jaja psujące się, zwanym wońią hepetyczną; w wodzie zimnej rozpuszcza on się w znaczniejszej ilości, niżli w wodzie cieplej, dlatego wody siarczane zimne wydają woń mocniejszą.

Woda siarczana wystawiona na wpływ powietrza, zwolna się rozkłada, kwas siarkowodowy się utlenia, przez co siarka się wydziela; toż samo dzieje się z siarczkami metalicznymi, które w części rozkładowi ulegają; woda staje się mętną, białawą, nieprzezroczystą, wreszcie siarka nadzwyczaj drobno podzielona, na dno opada. Prócz siarki wody siarczane zawierają w swym składzie różne inne połączenia chemiczne, tak dalece: że zważając na takowe, możnaby wody siarczane do różnych klas policzyć; i tak, gdy zawierają znaczniejszą ilość chlorku sodu do wód słonych, zawierające węglany alkaliczne do wód alkalicznych, zawierające węglany, siarkany i chlorki ziemiste do wód ziemistych. Niekiedy ilość siarkanów bywa tak wielka, że woda przestaje działać jako woda siarczana, lecz staje się właściwie wodą solną. W małej ilości zawierają żelazo, mangan, jod, brom, lit, fosforany, azotany, krzemiany, rubid, cezyt itd. Większa część wód siarczanych (zwłaszcza ciepłe) zawiera istotę azotową, organiczną zwaną *bareginem* inaczéj *sulferaire* albo *glairine*, która powstając z rozkładu wodorostów (*algae, conferrae*), w największej ilości znajduje się w cieplicach

siarczanych pirenejskich, odkryta w Bareges, od tego miejsca nazwę otrzymała. Wymoczki znalezione w źródłu siarczanym w Lubieniu i opisane przez JX. A. Baczynskiego w grudniowym poszycie czasopiśmie *Kosmos* z r. 1877, w Krzeszowicach dotychczas odkrytymi nie zostały. Z gazów prócz kwasu siarkowodowego zawierają azot, niektóre w znacznej ilości, wreszcie nieco tlenu i kwas węglowodowy.

Woda krzeszowicka prócz kwasu siarkowodowego, którego zawiera w 1000 częściach 0,00467, oraz kwasu węglowego i azotu, zawiera siarkany wapniowy, magnowy, sodowy, potasowy, w znacznej ilości zwłaszcza siarkan wapniowy; niewiele źródeł europejskich pod tym względem dorówna wodzie krzeszowickiej; siarkan magnowy i węglan wapniowy również znajdują się w znacznej ilości, żelaza, krzemu i innych składników jest albo bardzo mało, albo też wcale się w wodzie krzeszowickiej nie znajdują.

Wody siarczane dzielą się rozmaicie podług ciepłoty, składu chemicznego i t. d. pod pierwszym względem dzielimy te wody na zimne i ciepłe (*thejopogae* i *thejothermae*); do ostatnich po większej części należą wody siarczane pirenejskie, szwajcarskie i węgierskie. Pod względem balneo-terapeutycznym i chemicznym dzielą się na trzy gromady:

1. **Wody siarczano-słone**, zawierające prócz połączeń siarki, chlorek sodu czyli sól kuchenną nieraz w bardzo znacznej ilości. Tu należące wody są po większej części ciepłe, jak znajdujące się w Akwizgranie (Aachen, Aix la Chapelle). Abano we Włoszech, Baden w Szwajcaryi, Bartscheid, Mehadia, Piatyorsk na Kaukazie, Uriage; do zimnych należą

Szobranz na Węgrzech i Weilbach; z galicyjskich Jurowce, Łukawica (gdzie nie ma żadnego zakładu) oraz zdroj Ferdynanda w Truskawcu, wreszcie Busko w Królestwie Polskiem. Niektóre z nich zawierające znacznie większą ilość węgla sodowego i z tego powodu zwane niekiedy alkalicznymi, odznaczają się tćm, że łatwo się trawia, tu należą np. Akwizgran, Burtscheid, Weilbach; inne z tych źródeł prócz chlorku sodu, zawierają tak znaczną ilość połączeń wapna, że stanowią przejście do następnej gromady wód siarczano-wapiennych; tu można policzyć wody w Mehadia, Piatygorzku, Uriage.

2. **Wody siarczano-wapienne** zawierają przeważnie siarkan i węgiel wapniowy, niekiedy chlorek wapna i chlorek sodu; tu należą wody ciepłe i zimne, odznaczające się zamożnością w kwas siarkowodowy, a mianowicie z cieplic Baden pod Wiedniem, Harkany, Piszczany i Trenczyn na Węgrzech, Schinznach, Wielki Waradyn, Waraźdyn; z zdrojów żelaznych Eilsen, Enghien, Langenbrücken, Meinberg, Nenndorf, Wipfeld. Niektóre z nich zawierają tak wiele siarkanu sodowego i magnewego, że można je nazwać wodami solnemi, siarczano-wapiennymi.

3. **Wody siarczano-sodowe** wogóle są ciepłe i zajmują niewielką ilość składników. Ciepłota ich wynosi $+ 32 - 76^{\circ}$ Cel., ilość składników zsiadłych zwykle $0,208 - 0,571$ na 1000 części wody; wytryskają najczęściej w miejscach położonych wysoko (do 1250 metr. n. p. m.); pod względem składu chemicznego zbliżają się do cieplic obojętnych, z którymi pod względem leczniczym okazują wielkie podobieństwo. Siarka w nich

połączona jest po większej części z sodą; kwasu siarkowodowego zwykle nie ma gotowego, powstaje dopiero wskutek rozkładu i to w ilości bardzo małej. Prócz siarki i sodu zawierają zwykle niewielką ilość chlorku sodu, siarkanów i węglanów, krzemionki oraz istot organicznych; gazu kwasu węglowego zwykle nie zawierają, za to mają azot. Tu należą cieplice pirenej-skie, mianowicie Aix les bains, Amelie les bains, Barèges, Bagnères de Luchon, Cauterets, Eaux bonnes, Eaux chaudes, le Vernet, St. Sauveur; z wód niemieckich można tu zaliczyć Landeck.

Woda źródeł krzeszowickich, tak źródła głównego jako też i źródła Zofii, należąca do wód zimnych, podług składu chemicznego zaliczoną być musi do gromady drugiej wód siarczano-wapiennych zamożnych w siarkany, zwłaszcza w siarkan wapniowy, jak o tém już wyżej namieniliśmy; a że zawiera w sobie odpowiednią ilość kwasu węglowego, kwasu siarkowodowego oraz podsiarkanu sodowego, przeto należy do rzędu silniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli wapniowych i magnowych. Ilość kwasu siarkowodowego wynosząca 3,21 centymetrów sześciennych w 1 litrze wody, jakkolwiek w porównaniu z niektórymi źródłami siarczanymi wydawałaby się niewielką, jest dostateczna i o wiele większa, niżli w niejednym z licznie odwiedzanych zdrojowisk zagranicznych. Do zalet źródeł krzeszowickich należy policzyć: że woda ich tak pod względem składników zsiadłych, jako też i co do ilości kwasu siarkowodowego, jużto w różnych porach roku, już przy różnych stanach powietrza bynajmniej się nie zmienia.

Galicja wogóle obfituje w zdroje siarczane, należące po większej części do téjże saméj gromady, co i woda zdrojów krzeszowickich; kilka tylko wyżéj wymienionych zdrojów należy do wód słonosiarczanych, wszystkie zaś są zimne. Jako zakłady wód siarczanych uważane być mogą dzisiaj w Galicyi następujące: Swoszowice w obwodzie wielickim, Latoszyn w pobliżu Dębicy, Szkło w Przemyślskim, Truskawiec w Samborskim, Lubień w pobliżu Lwowa, Niemirów w Żółkiewskim, Konopkówka w Tarnopolskim, wreszcie Jakobeny i Zabokruki na Bukowinie; z tych najwięcej odwiedzane są Lubień i Truskawiec. Dziś Krzeszowice zasługują szczególniej na zalecenie z powodu swego pięknego i dogodnego położenia, oraz wybornego urządzenia łaźni, jakim prócz Krynicy żadne ze zdrojowisk galicyjskich poszczycić się nie może.

2. Działanie fizjologiczne i lecznicze siarki i wód siarczanych w ogóle.

Przy używaniu wód siarczanych, będących lekami złożonemi, wywiera działanie prócz wody, z jednéj strony siarka i jéj połączenia, z drugiéj inne składniki w wodzie rozpuszczone.

Siarka czysta w wodzie się wcale nie znajduje, lecz jużto w postaci *kwasu siarkowodowego*, już w połączeniu z alkalicznymi i ziemiami alkalicznymi jako *siarczek sodu*, *wapna*, *magnu* lub *potasu*, wreszcie w postaci *siarkanów*. Czysta siarka dopiero pod pewnymi warunkami wskutek utlenienia wydzieloną zostaje, a dostawszy się do ustroju, znów wchodzi w połączenia.

Siarka na skórę zwłaszcza ogołoconą z przyskórka działa drażniąco, przytém posiada własność niszczenia niższych ustrojów, tak zwierzęcych jako i roślinnych; jak o tém przekonywa znana jój skuteczność przy leczeniu świerzbu, niszczenie grzybka zwanego *Oidium Tuckeri*, będącego plagą winnic, wreszcie przez wielu zalecane wdmuchiwanie siarki sproszkowanej do gardła przy błonicy (*Diphtheritis*) i dławcu, uważanych za utwór niższych organizmów; tu wreszcie wspomnieć wypada o używaném od niepamiętnych czasów kadzeniu siarką, jako środka zapobiegawczym i niweczącym zarazki podczas chorób panujących.

Siarka wprowadzona do żołądka, nie ulega żadnym zmianom, dostając się do jelit zostaje w części zmienioną, i tak: jedna część zamienia się w kwas siarkowodowy, druga łącząc się z alkaliami, tworzy siarczki które do krwi przechodzą, największa zaś ilość odchodzi niestrawiona i jój to podobno należy przypisać działanie przeczyszczające. Siarczki alkaliczne wchodzące do krwi, później dostają się do moczu, jużto niezmienione, już w postaci kwasu siarkowodowego, już wreszcie w połączeniu z zasadami w postaci siarkanów. Kwas siarkowodowy opuszcza ustrój częścią przez skórę, częścią przez płuca przy oddéchaniu.

Działanie siarczków alkalicznych znajdujących się w wodzie, jest prawie takież samo jak i kwasu siarkowodowego; gdyż w żołądku przez działanie wolnego kwasu zamieniają się na kwas siarkowodowy, a część siarki, wydzielona w dalszym ciągu przewodu pokarmowego, ulega tymże samym zmianom jak siarka czysta. Najstałym zatem i najdzielniejszym czynnikiem wód siarczanych jest kwas siarkowodowy, w wodzie

krzeszowickiej w niemaliej ilości się znajdujący. Gaz ten dostawszy się do ciała, czy to przez płuca przy wdychaniu, czy przez przewód pokarmowy z wodą użytą za napój, czy wreszcie przez skórę za pomocą kąpieli, za pośrednictwem krwi rozchodzi się po tkankach, a w części niezmieniony wychodzi na zewnątrz jużto przez płuca, już przez skórę.

Że kwas siarkowodowy należy do istot silnie działających, przekonywają przypadki otrucia tym gazem, jeżeli się znajduje w wielkiej ilości; objawy otrucia niewiele się różnią od występujących po otruciu kwasem wodosinnym i tlenkiem węgla, przedstawiając się głównie jako zaduszenie wskutek odtlenienia krwi. Wiadomo też powszechnie, że środki silnie działające, rozcieńczone należycie, należą do najskuteczniejszych leków; w wodach lekarskich kwas ten znajduje się w bardzo małej ilości, najsilniejsze bowiem wody zawierają go zaledwie 0,05 — 0,09 na 100 części wody, a nadto znachodzi się pospolicie w połączeniu z azotem i gazem kwasem węglowym, które działanie jego w części zmieniają.

Zmiany, którym krew przez działanie kwasu siarkowodowego ulega, rozmaicie tłómaczono, i z tego wyprowadzano teorye o działaniu wód siarczanych. Nie możemy tutaj zastanawiać się szczegółowo nad temi teoryjami, przytoczymy tylko w krótkości najwięcej trafiające do przekonania; i tak: Liebig utrzymuje, że we krwi zachodzi ta zmiana, że siarka kwasu siarkowodowego łączy się z żelazem gałczenia (haematoglobium) krwi i tworzy siarczek żelaza; podług Schultza i Virchowa woda siarczana użyta do wewnątrz w mierniej ilości, wraz z gazem rozpuszczonym w téjże

przechodzi do krwi, a dostawszy się w zakres żyły bramnej, łączy się z żelazem ciałek krwi ulegających zanikowi i rozpadowi, w ten sposób przyspiesza przemianę krwi i powiększa wydzielanie żółci, tém samém oczyszczając krew z części niepotrzebnych. Z téj przemiany Roth tłómaczy działanie wód siarczanych; teorię tę przyjęli najznakomitsi klinicyści i lekarze zdrojowi, lubo niektórzy, jak np. Hoppe-Seyler starali się ją w części osłabić. W każdym razie musimy przyjąć, że kwas siarkowodowy działa na ciałka krwi odtleniająco, że przy tém wydziela się siarka, oraz że kwas siarkowodowy wessany do krwi, przemienia węglany i fosforany w cieczy krwi się znajdujące na siarkany.

Na układ nerwowy kwas siarkowodowy działa uspakajająco, zmniejszając wygórowaną drażliwość; tętno wolnieje, oddech staje się spokojniejszy, często następuje zawrót i zajęcie głowy oraz osłabienie mięśni; jest to działanie pierwotne, działanie następowe zaś wywiera na błony śluzowe, powiększając ich wydzielania, zwłaszcza błon śluzowych narzędzi oddechowych.

Przy wdychaniu kwasu siarkowodowego okazuje się działanie stale pobudzające na skórę, błony śluzowe i nérki; występuje lekkie pieczenie w skórze, a następnie powiększa się wydzielanie śluzu i moczu, w którym ilość moczniaka i fosforanów jest znaczniejsza. Po użyciu kąpeli następują też same skutki, przyczem skóra zwykle się czerwieni, czuć w niej klucie i pieczenie, a często zwłaszcza po kilku kąpielach występuje czerwona wysypka. Niektórzy chcieli objawy te przypisać działaniu siarczków alkalicznych, ale zdanie to nie wytrzyma krytyki, też same bowiem objawy wiedzieć można i przy używaniu wód mineralnych siarczków alka-

licznych wcale nie zawierających, sam tylko kwas siarkowodowy.

Co do działania tego kwasu na ogólną przemianę materii, niewiele mamy wiadomości. Podług Böckera i Eulenburga ma on powiększać wydzielanie gazu kwasu węglowego przez płuca, zwiększać ilość mocznika i kwasu moczowego, oraz wpływać na zmniejszenie części stałych krwi, a mianowicie włóknika i tłuszczu.

Przy używaniu wód siarczanych kwas siarkowodowy wydalonym bywa przez płuca, skórę i z moczem; o ile siarka wprowadzona do ustroju bierze udział w tworzeniu ciał białkowatych, nie jest wiadomém. W ogóle możemy przyjąć, że działanie fizjologiczne i farmakodynamiczne siarki i jej połączeń, jest złożone, rozciąga się na różne układy i części ustroju, główném atoli działaniem jest ułatwienie przemiany krwi i jej krążenia; inne objawy są następstwem tego, krew bowiem zaopatrując wszystkie części ustroju, jest niejako pośrednikiem między niemi z jednej strony, a istotami wprowadzanemi do ustroju oraz wydalaniem z tegoż z drugiej.

Działanie zatém wód siarczanych rozciąga się na układ żyły bramnej i części ustroju przez tenże zaopatrywane, na skórę, błony śluzowe, naczynia limfatyczne i układ nerwowy, których zboczenia nieraz są tylko objawami innych głębiej tkwiących cierpień.

O działaniu elektryczném wód siarczanych niewiele wiemy; wprawdzie doświadczenia robione przez Scutettena, Heymana i Lambrona, przekonały o mocniejszém zbaczaniu igiełki magnetycznej, niżli

leży działanie siarki przeciwczerwiowe i w ogóle niwe-
żące żywotność niższych ustrojów.

3. To, co o skórze powiedzieliśmy, odnosi się i do błon śluzowych; siarka powiększa ich wydzielinę, wywo-
łuje mocniejsze rozpulchnienie i oddzielanie się przy-
błonka. Wskazane jest zatem użycie wód siarczanych
przy niezżytach długotrwałych, zwłaszcza dróg oddech-
owych, pozostających w związku z krwistością brzu-
chową.

4. Na układ nerwowy połączenia siarki działają
uspakajająco, przy chorobliwie podwyższonej drażliwo-
ści tego układu. Mówiąc o działaniu siarki i jej połą-
czeń na skórę i błony śluzowe, trzeba także uwzględ-
nić wpływ, jaki wywiera przez bezpośrednie zetknię-
cie się z nimi, jak to ma miejsce w kąpieli.

Wody siarczane oprócz połączeń siarki będących
głównym czynnikiem, zawierają w sobie i inne połą-
czenia stałe i lotne, które nie są bez wpływu, jeżeli
się znajdują w znaczniejszej ilości. Tu głównie zasłu-
gują na uwagę te części składowe, które stanowią pod-
stawę podziału wód siarczanych na trzy gromady (o
czém już wyżej była mowa), a zatem chlorek sodu,
siarkan i węglan wapniowy, węglan sodowy, wreszcie
gaz kwas węglowy i azot.

Chlorek sodu czyli sól kuchenna wspiera trawie-
nie, podwyższa wessanie pokarmów strawionych do na-
czyń mlecznych przewodu pokarmowego, a zatem po-
lepsza odżywianie; we krwi wchodzi w połączenia z cia-
łami białkowatemi, których rozpuszczalność ułatwia i
przyspiesza przemianę istot azot zawierających, powię-
ksza wydzielanie mocznika i ilość moczu w ogóle, przy-
czynia się do tworzenia komórek, pobudza wydzielanie

blon śluzowych; ta gromada wód należy do najłatwiej trawiących się, zwłaszcza jeżeli i węglan sodowy w sobie zawierają. Użyty zewnętrznie działa drażniaco, co zasługuje na uwagę przy leczeniu długotrwałych osutek skórnych, które przez drażnienie zamienia na ostre i ułatwia ich wessanie; tu należą przedewszystkiem osutki, przy których wytwarzanie się przysórką jest powiększone; takie drażnienie skóry nie jest bez wpływu i przy cierpieniach gośćcowych.

Połączenia wapna znajdują się w wodach siarczanych nieraz w znacznej ilości, zwłaszcza *siarkan* oraz *węglan wapniowy*, niekiedy bywa i *chlerek wapna*, lubo ten ostatni rzadko w większej ilości. Do wód, zawierających to połączenie w znacznej ilości, należy właśnie woda krzeszowicka. Siarkan wapniowy jako nierozpuszczalny w soku żołądkowym, a przynajmniej bardzo mało, działanie swe wywiera przeważnie przy użyciu wody zewnętrznem w postaci kąpeli; węglan wapna w przewodzie pokarmowym zamienia się częścią w mlekan, częścią zaś w fosforan wapniowy, w połączeniu z białkanami przechodzi do krwi, chlerek wapna tymże samym zmianom podlega. Węglan wapniowy zobojętnia kwasy, a w razie braku soli wapiennych w ustroju, jak to ma miejsce w krzywicy i kościozmięku brak ten wynagradza. Pomimo nierozpuszczalności siarkanu wapniowego wody tego rodzaju używane za napój, zwłaszcza w nie wielkich ilościach i z dodatkiem mlęka, trawią się nie źle; przyczynia się zapewne do tego węglan magnowy, węglan sodowy i gaz kwas węglowy, lubo w niewielkiej ilości znajdujące się w wodzie.

Zewnętrznie wody te działają ściągajaco i osusza-

jąco, są zatem szczególnie skuteczne w osutkach przewłoczných wilgotnych, przy owrzodzeniach ropiejących zwłaszcza przy wyprysku, w zołzach, krzywicy, przy pruchnieniu kości. Przy używaniu kąpeli z wód do téj gromady należących, wysypka kąpielowa najczęściej występuje.

Węglan sodowy w niektórych wodach znajdując się w znaczniejszej ilości ułatwia bardzo ich strawność, szczególnie zaś podwyższa skuteczność przy leczeniu długotrwałych nieżyttów narzędzi oddechowych; przy użyciu zewnętrzném w postaci kąpeli mniejszy wpływ wywiera, pospolicie bowiem znajduje się stonkowo w niewielkiej ilości, aby mógł silniej działać.

Gaz kwas węglowy i azot zwykle znajdują się w ilości niewielkiej, obecność ich atoli jest pożądana; woda taka bowiem jest przyjemniejsza do picia, trawi się lepiej, a gazy te przechodząc do krwi, działają pobudzająco na układ nerwowy.

3. Różne sposoby używania wód siarczanych.

Nie ma prawie sposobu zastosowania wód lekarskich, któryby w zdrojowiskach wód siarczanych nie był używanym dla pożytku chorych. Zalecają użycie wód siarczanych do wewnątrz jako napoju, do wdęchania, oraz w postaci kąpeli wodnych, parowych, natrysków, okładów mułowych, borowinowych i t. d.

Co do **używania wód siarczanych do wewnątrz**, to już dzisiaj jest przyjętém we wszystkich zdrojowiskach siarczanych, a w niektórych jak w Weilbach, Eaux-bonnes, Eaux chaudes i t. d. stanowi główną metodę leczenia.

Pije się wodę albo czystą, albo z dodatkiem mléka, serwatki, wody gorzkiej, soli rozwalniających, kleiku owsianego lub syropu liposokowego (*syrupus gummosus*), jak to zwłaszcza w zdrojowiskach francuskich jest używaném. W jednych miejscach piją wodę ciepłoty naturalnej, w innych ogrzewają lub studzą takową.

Co do ilości wody używanéj za napój, ta bywa różną, zwykle zaczyna się od 150—180 grm, i z wolna postępuje do 1000 a nawet 1350 grm na dobę, dzieląc na pojedyncze kubki, zawierające od 150—275 grm. Za najwłaściwsze uważam kubki zawierające po 200 grm czyli sześć uncyj, lubo w wielu miejscach przyjęto kubki zawierające po ćwierć litra czyli 250 grm; te mogą być zaprowadzone, zalecając z początku picie po $\frac{3}{4}$ — $\frac{4}{5}$ kubka naraz.

W Krzeszowicach woda siarczana bywa wprawdzie używana za napój, lecz nie tyle jakby na to zasługiwała. Należałoby częściej użycie wewnętrzne wody zalecać; w tym celu atoli potrzeba, żeby w godzinach picia wód przy zdroju znajdowała się dziewczyna schludnie ubrana, mająca przed sobą stół z zapasem kubków oraz przyrząd blaszany do szybkiego ogrzewania wody, dla osób którym picie ciepłej wody byłoby odpowiedniejszém. Nadto mogłaby mieć przy sobie i mléko, osoby zaś dodające wody gorzkiej, mogłyby takową, wziętą z apteki, pod jéj opieką pozostawiać. W godzinach popołudniowych możnaby zalecać picie wody ze zdroju Zofii, w ten sposób zmuszając niejako leczących się a mogących chodzić, do używania przechadzki do zdroju od zakładu głównego dość oddalonego. Na potrzebę częstszego używania wody Krzeszowickiej do we-

wnątrz już przed laty dwudziestu Dr. Dietl w swém dziełku zwracał uwagę.

Kąpiele z wód siarczanych bywają w najrozmaitszy sposób używane, tak ze względu na ciepłotę wody, jak i na czas trwania kąpeli, oraz miejsce, w którém się kąpiel bierze. Zwykła ciepłota wody używanéj do kąpeli wynosi $+ 31—36^{\circ}$ C., lubo w zdrojowiskach węgierskich dochodzi do $41—42,5^{\circ}$ Cel. a w niektórych francuskich nawet do 50° Cel. i wyżéj. Wodę zimną i letnią ogrzewa się do požądanego stopnia ciepłoty za pomocą odpowiednich urządzeń; idzie bowiem o to, aby siarczki nie uległy rozkładowi i gaz siarkowodowy się nie ulotnił; gdzie woda jest za gorąca, musi być ostudzoną, tu również idzie o to, aby to nastąpiło bez rozkładu wody; w miejscach, gdzie ciepłota wody naturalna jest zupełnie odpowiednia, wpuszcza się ją wprost do sadzawki utrzymując ciągły przypływ i odpływ należyty.

Czas trwania kąpeli nie wszędzie jest jednakowy, zwykle chorzy siedzą w kąpeli pół godziny, trzy kwan-dranse do całej godziny, w niektórych miejscach jak w Schinznach chorzy pozostają w kąpeli do trzech godzin, w bardzo ciepłych kąpielach węgierskich zwykle kąpiel trwa 15 do 20 minut, a w gorących francuskich jak łatwo pojąć, jeszcze krócej. Zwykle chorzy kąpią się raz na dzień, lubo w niektórych zdrojowiskach osoby cierpiące na uporczywe osutki kąpią się zrana i przed wieczorem. Czasem przed kąpielą zwykłą lub po wyjściu z niéj zaleca się wzięcie natrysku; po kąpeli zwykle chorzy przez godzinę lub dwie wypoczywają.

Najczęściej kąpiel zaleca się z wody czystéj, niekiedy dodaje do niéj odwaru z otrąb, skrobi, ziól pa-

chnących lub wody słonej. Chorzy kąpią się w wannach, albo w tak zwanych bassinach mieszczących po kilka osób albo wreszcie w dużych sadzawkach, w których swobodnie można poruszać się i pływać.

Przyrządy do **Natrysków** zwanych z francuzka *douche*, znajdują się już prawie we wszystkich celniejszych zdrojowiskach siarczanych, lubo nie ma ich dotąd w niektórych kąpielach węgierskich. Ciepłota wody używanej do natrysku musi być stała i niezmienna, rzadko bardzo używa się natrysków siarczanych zimnych, pospolicie z wody ciepłej. Odróżniają natryski wstępujące i boczne, spadające, dęszczowe, strumieniowe, kąpiele kropliste; najlepiej urządzone są natryski w kąpielach francuskich, zwłaszcza Aix les bains (gdzie téż używają natrysków zwanych szkockiem, naprzemian ciepłych i zimnych) oraz w Akwizgranie i sąsiednim Burtscheidzie. W tych zakładach po kąpeli natryskowej, która zwykle trwa 5, 15 do 20 minut a nawet i dłużej, ciało bywa nacierane i ugniatane przez posługaczy w tego rodzaju postępowaniu wyćwiczonych.

Kąpiele parowe a właściwie parowo-gazowe są dzisiaj zaprowadzone w wielu celniejszych zakładach wód siarczanych za granicą. Gdzie są źródła gorące, używa się pary w sposób naturalny podnoszącej się ze źródeł, w innych miejscach wodę się ogrzewa w sposób odpowiedni; najczęściej chorzy biorą tego rodzaju kąpiele w skrzyniach obejmujących całe ciało z wyjątkiem głowy. Innego rodzaju są łaźnie parowe używane w niektórych zakładach francuzkich, zwane *Etuves*, urządzone na wzór dawnych łaźni rzymskich. Za pomocą stósownych przyrządów nie koniecznie całe ciało, ale tylko pojedyncze jego części mogą być wystawione

na działanie pary i gazu. Ciepłota pary zwykle wynosi $+40-50^{\circ}$ C.; w razie sztucznego ogrzewania ciepłota pary naturalna zwykle bywa nieco niższą niżli wody, z której się wywiewa. Czas trwania takiej kąpeli wynosi 10—30 minut, poczem zwykle chory kładzie się do łóżka.

W Krzeszowicach do téj pory są urządzone tylko kąpiele wodne w wannach; woda siarczana zimna dochodząc do wanien w sposób nader odpowiedni (wyżej opisany) ogrzewa się w krótkim czasie do pożądanego stopnia ciepłoty bez rozkładu.

Dr Dietl w swém dziełku zwraca uwagę na potrzebę urządzenia kąpeli parowych i natrysków, zwłaszcza że już Lafontaine powiada, że najświetniejsze skutki swoich usiłowań zawdzięcza użyciu kąpeli parowych. Tego rodzaju kąpiele zalecają się szczególnie w zadawnionych osutkach, uporczywych bólach goścowych i dnawych, wreszcie w porażeniach; natryski znów należą do sposobów leczenia niezbędnie potrzebnych w osutkach połączonych z przekrwieniem jak w wyprysku, gościcu otrętwiałym, zadawnionym bezwładzie pewnego członka, w tkliwości chorobowo wygórowanej i t. d. Nie wątpię, że w razie liczniejszego zjazdu gości zdrojowych, tego rodzaju urządzenia w kąpielach krzeszowickich zaprowadzone zostaną, o co przy zamożności zdroju w wodę i obecności silnej maszyny parowej nie trudno.

Wdychanie gazu siarkowodowego i pary zawierającej takowy w wielu miejscach bywa używane jako środek leczniczy, usuwający długotrwałe nieżyty narządu oddechowego, krtani, tchawicy i oskrzeli. Odróżniają wdychania suche i wilgotne, czyli zimne i ciepłe; przy

pierwszych wdęcha się mniej więcej czysty gaz siarkowodowy, przy drugich w połączeniu z innymi gazami w wodzie zawartymi i parą wodną. Obecnie po większej części oba te rodzaje wdęchania razem bywają używane. Gaz wdęchany mało kiedy jest czystym gazem siarkowodowym, pospolicie jest w połączeniu z gazem kwasu węglowym i azotem; a lubo ilość kwasu węglowego bywa zwykle znacznie większa niżli gazu siarkowodowego, ten ostatni silniejsze działanie na ustrój wywiera.

W nowszych czasach zaczęto zalecać wdęchanie wody rozpylonéj za pomocą właściwych przyrządów zwanych rozpylaczami lub pulweryzatorami, sposób ten używany zwłaszcza w zdrojowiskach francuzkich, i w wielu niemieckich zaprowadzony, głównie pomaga w niezbytach dróg oddechowych.

W wielu zakładach zdrojowych zalecają jeszcze **okłady** ogólne lub miejscowe z **mułu** i osadów zdrojowych, oraz z **borowiny** napojonéj wodą mineralną jako środek wspierający używanie kąpeli i picie wody. Muł zawiera w sobie gaz siarkowodowy i siarczki, a prócz tego istoty roślinne. Taki muł lub borowinę za pomocą pary wodnéj ogrzewa się stósownie i używa już to do kąpeli ogólnych, już do okładania pojedynczych części. Tutaj prócz działania mechanicznego wywierają przeważnie wpływ istoty gazowe i lotne w mulę się znajdujące.

W Krzeszowicach bardzo łatwo byłoby przyrządzić tego rodzaju okłady; potrzeba tylko podług rady prof. Dietla w pobliżu źródła urządzić obszerny dół nieckowaty szczelnie pokryty, do którego by spływała nie tylko nieużyteczna woda siarczana, ale i inna za-

wierająca w sobie zawieszoną pruchnicę a nawet i niektóre istoty kopalne, a gdzieby owe męty osiadały, tworzyłyby się muł, który już to sam, już zmieszany z różnemi solami, mógłby być używanym do okładania albo całego ciała chorego siedzącego w wannie, albo też pewnych części tegoż. Lafontaine środka tego używał często ze skutkiem wybornym w stężeniach stawów, nabrzmieniach gruczołów, porażeniach i nerwobólach. Główném wskazaniem do tego rodzaju okładów są długotrwałe wysięki sustawów gościcowe, stężenia sustawów po zranieniach i blizny bolesne, dalej porażenia i nerwobóle.



PRZEGLĄD CHORÓB

w których

UŻYWANIE WÓD SIARCZANYCH

jest wskazane.



Wody siarczane ze wszystkich rodzajów wód lekarskich najwcześniej były używane do leczenia chorób; działa się to już w czasach bardzo dawnych, kiedy jeszcze nie wiele wiedziano o wskazaniach leczniczych, lecz kierowano się jedynie spostrzeżeniami z doświadczenia zebranymi. Dawniej upatrywano wielką różnicę w działaniu wód ciepłych i zimnych jako kąpieeli; do każdego z tych rodzajów wód innych chorych radzono wysłać; w ostatnich czasach pod tym względem zaszła zmiana w przekonaniach, dziś najcelniejsi lekarze nie widzą różnicy w działaniu wód siarczanych naturalnie ciepło umiarkowane posiadających, wód gorących do należytego stopnia ostudzonych, oraz wód zimnych w sposób odpowiedni bez rozkładu ogrzewanych (jak to się dzieje obecnie w Krzeszowicach); ważniejszymi są różne sposoby zastosowania kąpieeli. Co się tyczy wewnętrznego używania wody, różnicę stanowią przeważne składniki

zsiadłe, obok siarki w wodzie rozpuszczone i stanowiące podstawę podziału wód siarczanych na trzy grupy, które wyżej wymieniliśmy.

Wskazania do używania wód siarczanych można podzielić na szczególne i ogólne, do pierwszych należą te, gdzie idzie głównie o działanie siarki; do drugich te, gdzie działa woda, sposób jej użycia, ciepłota, oraz inne składniki w wodzie rozpuszczone.

Do chorób pierwszego działu liczymy krwistość brzuchową i jej następstwa, przewłoczne otrucia metaliczne, długotrwałe postacie gościca, przewłoczne osutki i nieżyty, wreszcie stany zależne od zbroczeń wyżej wymienionych, zwłaszcza cierpienia nerwowe. Do wskazań ogólnych należą: zoły, krzywica, następstwa zranień i obrażeń, wreszcie kiła.

Przechodząc pojedyncze działy chorób porządkiem przez Reumonta użytym, to jest: w miarę tego czy częściej czy rzadziej są przedmiotem leczenia w zdrojowiskach, przy każdym dziale namienimy o ile wody krzeszowickie mogą ze skutkiem do ich leczenia być używane, opierając się na doświadczeniach lekarzy dawniejszych Lafontaine, Khittla, Fillinga, Kwaśniewskiego, Radziwońskiego, z nowszych zaś Oszackiego, oraz na świątłych uwagach wyrzeczonych pod tym względem przez wielce doświadczonego prof. Dietla.

I. Gościec długotrwały.

Rheumatismus chronicus. W tej chorobie tak często się pojawiającej różne rodzaje wód bywają zalecane,

gdyż oprócz wód siarczanych cieplice obojętne, oraz zdroje zawierające sól kuchenną i węglany alkaliczne. Wody siarczane w tej chorobie należą do najwięcej używanych i rzeczywiście pomoc przynoszących, jak o tym przekonywają spostrzeżenia naszych lekarzy i obcych, a zwłaszcza Grandidiera w Nenndorf, oraz Aстриego i Rollanda, zebrane w zdrojowiskach francuskich. Doświadczenie wykazało, że z ogólnej liczby 6500 chorych 40% zostało wyleczonych, 44% doznało ulgi, a 16% pozostało bez polepszenia; wypadek taki rzeczywiście można nazwać bardzo pomyślnym. Skuteczność wody przypisać należy z jednej strony działaniu siarki na skórę, z drugiej powiększonej wydzielinie kw. moczowego, oraz stosownemu użyciu różnych rodzajów kąpieeli. Wszystkie trzy gromady wód siarczanych w tej chorobie okazują się skutecznymi; co do postaci choroby, na pierwszym miejscu położyć należy gościec mięśniowy, skórny, powięzi, oraz okostny, zwłaszcza przypadki zastarzałe, ciężkie, do których należy i dokuczliwy ból kulszowy zwany wąsatem (*lumbago*), i tak zwany gościec nerwowy, którego siedzibą jest osłonka nerwów. Gościec sustawowy długotrwały zwany inaczej dną gościcową nieraz bardzo bolesny, najlepiej się leczy w tych kąpielach, gdzie różne rodzaje tychże zastosowane ułatwiają wessanie wysięków, jeżeli te nie są jeszcze bardzo stwardniałe, i ubytek mięśni nie posunął się daleko; im wysięk jest świeższy i płynniejszy, tem rokowanie lepsze. Zdaniem Reumonta mniej dobre jest rokowanie w tych przypadkach, gdzie wskutek długotrwałego cierpienia nastąpiło stężenie sustawów, ściągnienie, porażenie i ubytek mięśni, lubo i w tych przypadkach nieraz ulga następuje.

Przy dnie zniepodoźniającej (*Arthritis deformans*) po kąpielach siarczanych jak i po innych nie wiele można sobie obiecywać. Tu należy dalej porażenie gośćcowe, gdzie również zaliczamy tak zwane porażenie mimiczne twarzy, którego podstawą zdaje się być przekrwienie i obrzmienie osłonki nerwowej. W cierpieniach tego rodzaju leczenie wodami siarczanymi świetne skutki zwykło przynosić. W cierpieniach dnawych czyli artrytycznych szczególnieź zalecają używanie wód siarczanych słonych i wapiennych (do których należą krzeszowickie), co do rodzaju kąpeli zwykle najlepiej działają natryski, kąpiele parowe i mułowe.

Wody krzeszowickie szczególnieź skutecznymi się okazały w niektórych rodzajach gośćca skórniego i mięśniowego, jeżeli choroba ta nie sprowadziła jeszcze wysięku stwardniałego, a ubytek mięśni nie postąpił zbyt daleko. Zdaniem prof. Dietla nie ma prawie chorego dotkniętego tą dolegliwością, któryby w Krzeszowicach nie doznał znacznej ulgi. Również wracała tam ruchomość w członkach, których sustawy zrosły się były skutkiem gośćca lub dny. Na te dość uporczywe cierpienia Lafontaine i jego następcy zalecali nie tylko kąpiele, ale zarazem i okładanie stężonych członków mułem utworzonym z wody siarczanej, nieraz ze skutkiem najpomysłniejszym.

2. Osutki przewłoczne.

Nie ma prawie środka lekarskiego, któremu by w leczeniu osutek długotrwałych taką skuteczność przypisywano, jak siarce i jej połączeniom, zwłaszcza w cza-

sach dawniejszych, a z krajów we Francyi. Dziś pod tym względem przesada ustąpiła miejsca trzeźwieszemu zapatrywaniu się, jednakże najznakomitszy z żyjących dzisiaj dermatologów prof. Hebra w Wiedniu, oparty na wypadkach doświadczenia w leczeniu chorób skórnych, bez siarki obejść się nie może. W chorobach do tego działu należących zalecane bywają prócz wód siarczanych wody słone i cieplice obojętne. Doświadczenie przekonało, że pierwsze najlepiej skutkują w osutkach wilgotnych połączonych z przekrwieniem i podrażnieniem, kąpiele słone w osutkach suchych z niewielkim przerostem skóry i obrzmieniem tójże, zaś kąpiele siarczane w chorobach skóry połączonych z otrętwieniem oraz silnym przerostem i zgrubieniem warstw skóry.

Zestawiwszy wypadki doświadczeń Grandidiera, Astriego i Rollanda oraz Amslera i Hemmana w Schinznach, z znacznej liczby przypadków gdyż dochodzącej do kilku tysięcy, było wyleczonych 37⁰/₀, z znacznym polepszeniem 43⁰/₀, nieuleczonych 20⁰/₀, zawsze to wypadek bardzo pomyślny i nie wiele ustępujący otrzymanemu przy leczeniu gośćca. Tak pomyślne wypadki przypisać musimy działaniu miejscowemu na skórę tak gazu siarkowodowego jako też i siarczanów alkalicznych. Leczenie zdrojowe wodami siarczanemi, szczególnie w tych przypadkach daje pomyślne wypadki, gdzie osutki zostają w związku z krwistością brzuchową i jej następstwami, zboczeniami miesięczki, żołądami, krzywicą, cierpieniami dnawemi i kiłowemi.

Co się tyczy różnych postaci chorób skórnych, tu zaliczamy wyprysk przewłoczny (*eczema chronicum*), jedną z osutek najczęstszych zwłaszcza pod postacią łupieżu czerwonego (*pityriasis rubra*)

oraz owrzodzeń skóry będących następstwem długotrwałego wyprysku, liszajec (*impetigo*) zwłaszcza na podstawie żółzowej, trądzik (*akne*), wreszcie lubo nie z takim skutkiem figówka (*sycosis*) i róża przewłoczna (*erysipelas chronicum*). Na świerzbiączkę (*prurigo*) oraz Łuszcz (*psoriasis*), zdaniem Reumonta kąpiele siarczane pomódz nie mogą, lubo podług Dietla kąpiele krzeszowickie i te choroby usuwają na zawsze, lub przynajmniej na czas dłuższy. To co Lafontaine wspomina, że na długie lata przed wystawieniem łaźni w Krzeszowicach mnóstwo żydów zjeżdżało tam, aby się pozbyć świerzbu i że oni to przedewszystkiem rozstawili to zdrojowisko, odnosi się niezawodnie do różnych osutek przewłocznych, które L. ogólném mianem świerzbu objął.

3. Krwistość brzuszna oraz zбочenia będące jej następstwem.

Plethora abdominalis. Nad działaniem siarki w tego rodzaju zбочeniach zastanawialiśmy się już powyżej, tu głównie wskazaném jest używanie wody do wewnątrz, lubo i kąpiele wspierają działanie wody za napój użytej. Jak już wspomnieliśmy siarka działa głównie przyspieszając rozkład ciałek krwi i wydzielanie żółci, a tém samém ułatwiając krążenie w naczyniach jamy brzusznej. Z tego powodu wody siarczane mogą być używane ze skutkiem pomyślnym przy tak zwanych krwawnicach (*haemorrhoidae*) czyli ocieklinach jelita odchodowego przy obrzmieniu wątroby będącém następstwem wadliwego krążenia w teje, w nie-

których cierpieniach narzędzi oddechowych i nieżytych będących następstwem tego stanu; przy osutkach będących następstwem krwistości brzusznej wody siarczane są podwójnie wskazanemi.

Co do rodzaju wody, tak ciepłe jako i zimne przynoszą pomoc skuteczną, głównie na tém zależy, aby zawierały znaczniejszą ilość siarki a nadto należały do wód łatwiej trawiących się; z tego powodu woda krzeszowicka jako zawierająca połączenia wapna, mniej jest odpowiednią, lubo i ta ze stósownemi dodatkami ze skutkiem mogłaby być używaną. Do téj pory pod tym względem za mało mamy spostrzeżeń, aby orzec coś stanowczego.

Co do **chorób części płciowych niewieścich**, te tylko ze skutkiem mogą być leczone za pomocą wód siarczanych, których podstawą jest właśnie zboczenie, o którym mowa obecnie, to jest krwistość brzuszna; tu należą stany zapalne macicy i jajników, zboczenia miesiączki i t. d. W tym celu najczęściej zalecają cieplice siarczane, a mianowicie z francuzkich: St. Sauveur i Cauterets, z niemieckich: Landeck. O skuteczności wody krzeszowickiej pod tym względem nie powiedzieć nie umiem, dla braku odnośnych spostrzeżeń.

4. Cierpienia narządu oddęchowego.

Tu należą przedewszystkiém długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy i oskrzeli, które powstały wskutek zboczeń w zakresie żyły bramnej; przez ułatwienie krążenia zmniejsza się nawał krwi do błony

śluzowej narzędzi oddechowych, nie pozostaje też bez wpływu i działanie miejscowe gazu siarkowodowego na błonę śluzową, niemniej działanie uspakajające na nerw błędny.

W tym celu jużto używa się wody do wewnątrz, już w postaci wdęchań. Co do osób, szczególnież wskazaném jest używanie wód siarczanych osobom otyłym, lymfatycznego usposobienia, z tkankami wietkiemi, mającym usposobienie do bólów gośćcowych, zwłaszcza osobom starszym, u których pomimo chrypki i objawów zaduszania, oskrzele nie są poroszszćrzane.

Co do rodzaju wód przed innemi są wskazane wody zimne, zamożne w siarkę i łatwo strawne, zwłaszcza Weilbach, Nenndorf, Langenbrücken, Bocklet; woda krzeszowicka tu mniej jest wskazana, lubo nieraz ze skutkiem używaną być może. Roth i inni lekarze zalecali używanie wód siarczanych w niektórych postaciach gruźlicy, zwłaszcza gdzie nie ma usposobienia dziedzicznego albo ustrojowego wskutek zoły, w ogóle atoli skutek jest bardzo wątpliwy, dla tego w téj chorobie z wodami siarczanemi prób nie radziłbym robić.

5. Zoły i krzywica.

(*Scrophulosis et rhachitis*). Jakkolwiek w leczeniu chorób wymienionych pierwsze miejsce przyznać musimy wodom słonym, jodowym i ziemnym, w wielu atoli przypadkach i wody siarczane na zalecenie zasługują, zwłaszcza w pewnych postaciach tych chorób;

a nawet lekarze francuzcy niekiedy przed innemi przyznają im pierwszeństwo.

W ogóle wody siarczane pobudzają czynność skóry, błon śluzowych, układu limfatycznego, ukrwienia i obiegu krwi; ważną jest obecność w tychże chlorku sodu i węglanu wapniowego oraz wybranie stósownej metody leczenia, zwłaszcza kąpiele i okłady mułowe. Wody siarczane wapno zawierające, do których właśnie krzeszowickie należą, szczególniej dobrze skutkują w krzywicy, dalej w osutkach na podstawie żółzowej powstałych, zwłaszcza w wyprysku i liszajcu oraz w owrzodzeniach skóry żółzowych. Lecząc choroby tego rodzaju, zaleca się kąpiele przez czas dłuższy trwające.

W wysiękach żółzowych w gruczołach, tkance podskórnej, kościach, w chorobach sustawów objawiających się obrzmieniem, wybornie działają natryski, kąpiele długotrwałe i okłady mułowe; tu jeszcze zaliczyć należy próchnienie kości i martwinę, będące następstwem żółzowego zapalenia kości i okostnej.

Szczególniej zasługują na zalecenie zakłady znajdujące się w pięknym położeniu, odznaczające się świeżym powietrzem oraz zawierające w wodzie swych zdrojów wapno i chlorek sodu. Woda krzeszowicka, jako zawierająca znaczną ilość wapna, działa skutecznie zwłaszcza w lżejszych postaciach żółz, odznaczających się cerą bladą, wejrzeniem ciastowatém, niewielkiém obrzmieniem gruczołów, nieżytem, osutkami, niedokrewnością, a u dziewcząt zboczeniami co do czyszczeń miesięcznych.

6. Następstwa zranień i obrażeń.

Zboczenia, o których mowa, leczą się w ogóle ze skutkiem pomyślnym za pomocą kąpieeli ciepłych, z pomiędzy tych atoli siarczane zasługują na pierwszeństwo. Gdzie są wysięki w skutek zapalenia, owrzodzenia wątle z trudnością się gojące, gdzie idzie o sprządzenie dobrego ropienia, o złagodzenie nerwobólów, gdzie są zgrubiałe blizny bolesne, nie ma lepszego środka jak kąpiele siarczane, zwłaszcza jeżeli w połączeniu z temi cierpieniami występuje gościec dna, zołży lub kiła. Tu głównie zalecają się cieplice, lubo i kąpiele z wody zimnej należycie ogrzanój skutek požądany przynoszą, jak o tém doświadczenie w Krzeszowicach przekonało, gdzie nie jeden chory wskutek cierpien wyżej wymienionych, albo też u którego kości złamane nie chciały się goić, doznał ulgi znakomitój.

7. Choroby nerwowe.

Zwłaszcza porażenia i nerwobóle na podstawie gościcowej lub też będące następstwem zatrucia metalicznego albo kiły. Gaz siarkowodowy działa uspakajająco i niejako usypiająco na ustrój nerwowy, zwłaszcza na włókna obwodowe nerwów czulnych; najczęściej ma się w zdrojowiskach do czynienia z nerwobólem kulszowym (*ischias*), który też ze skutkiem pomyślnym bywa leczony przy używaniu kąpieeli ciepłych. Dalej tu należy płąsawica (*chorea*), często

oparta na podstawie gościcowej, w której zwłaszcza lekarze francuscy zalecają kąpiele siarczane.

W Krzeszowicach, o ile wykazało doświadczenie Lafontaine'a i jego następców, z pomyślnym skutkiem leczonemi bywają nerwobóle zwłaszcza nerwoból kulszowy, oraz porażenia częścią gościcowe, częścią pochodzące z zatrucia, dalej porażenia zimnicze i inne już to następowe, już pierwotne, będące skutkiem cierpień rdzenia paciierzowego, wreszcie nie można wątpić, że i w porażeniach organicznych po udarze (*apoplexia*), ciepłe kąpiele krzeszowickie mogą działać pomyślnie.

8. Zatrucia metaliczne.

Od dawna za główny środek leczniczy przy przewłocznych zatruciach metalicznych uważano kąpiele siarczane; doświadczenia czasów późniejszych zdanie to potwierdziły. Tu należą: otrucie przewłoczne rtęcią i ołowiem, bardzo częste zwłaszcza rtęcią, oraz otrucia arsenem i miedzią należące do daleko rzadziej się zdarzających.

Otrucie przewłoczne rtęcią (*Hydrargyrosis chronica*) przez Dietla zwane **Cherą rtęciową**; powstaje w dwojaki sposób: albo u rękodzielników mających do czynienia z rtęcią i jej przetworami, tak zwana ręcica rękodzielnicza, albo też wskutek dłuższego używania rtęci jako leku, zwana ręcicą lekowniczą. Oba rodzaje co do istoty rzeczy są podobne do siebie, różnią się tylko stopniem objawów, gdyż w ręcicy rzemieślniczej objawy są nierównie groźniejsze niżli w r. lekowniczej, oraz tém, że w ostatniej nieraz występują

objawy świadczące o powikłaniu z chorobą pierwotną, przeciw której rtęci używano, a najczęściej z kiłą.

Rtęć różnemi drogami może się dostać do ustroju, po czém za pomocą obiegu krwi rozchodzi się po różnych jego częściach, oraz osiada w niektórych narządach. Podług Voita wszelkie przetwory rtęci za pomocą chlorku sodu zamieniają się w sublimat, który następnie we krwi tworzy połączenie podwójne białkanu rtęciowego z chlorkiem sodu; nie możemy się tutaj zapuszczać w obszerne wywody nad tą teorią, nadmienimy tylko w krótkości, że podług Overbecka podstawą zatrucia rtęciowego jest niedokrewność, we krwi białko i ciała są w mniejszej ilości, skrzepliwość krwi jest zwiększoną, a ilość wody zachowuje się różnie. To pewna, że przy zażywaniu przetworów rtęci w znaczniejszej ilości, żółci wydziela się więcej, a niekiedy i białko w moczu się znajduje.

Nie wiele wiemy o tém, w jakiej postaci rtęć wydaloną bywa z ustroju, w przewodzie pokarmowym znajduje się w postaci siarczku, to zdaje się pewnym, że aby rtęć z ustroju mogła być wydaloną, poprzednio związek jej z białkiem musi uleść rozkładowi. W ustroju może się znajdować przez czas bardzo długi, przez kilka miesięcy, rok a nawet jak się zdaje i dłużej; w największej ilości i przez czas najdłuższy zatrzymuje się w wątrobie i nerkach.

U osób leczonych za pomocą rtęci i jej przetworów najczęstszemi objawami są: niedokrewność, blednica, zboczenia w odżywianiu, a mianowicie wychudnienie, osłabienie mięśni, miejscowo zaś owrzodzenia na błonie śluzowej ust i na migdałach, zajęcie gruczołów ślinnych, bóle stawów podobne do gośćcowych,

bóle mięśni, objawy żołądkowe, drżenie kończyn i t. d., a w świeższych przypadkach także osutki ręciovowe. Należy jednakże starannie badać dla odróżnienia czy się ma do czynienia z objawami ręcicy czy z kiłowami; przeciw pierwszym wody siarczane działają nader skutecznie; inaczej się rzecz ma z objawami kiłowami, o których dalej będzie mowa.

Otrucie ołowne. (*Saturnismus chronicus*) powstaje wtedy, gdy ołów przez czas dłuższy w małej ilości dostaje się do ustroju i w tymże pozostaje; może się zaś dostać albo przez przewód pokarmowy w postaci leku albo też w pokarmach zanieczyszczonych tym metalem, albo bardzo drobno podzielony wchodzi do ustroju podczas oddychania, albo wreszcie dostaje się przez skórę i błony śluzowe. W przewodzie pokarmowym wszelkie przetwory zamieniają się w jedno połączenie, jak się zdaje białkan ołowiowy, który rozpuszczony w soku żołądkowym, dostaje się do krwi a z tą do różnych części ustroju, w których osiada i pozostaje. Najczęściej dzieje się to u rzemieślników pracujących koło ołowiu, mających do czynienia z jego przetworami; najwięcej ołowiu osiada w kościach, nerkach i wątrobie, mniej już w ośrodkach nerwowych, mięśniach a jeszcze mniej w przewodzie pokarmowym i innych częściach ustroju. Wydalonym z ustroju bywa ołów częścią przez przewód pokarmowy jako siarczyk ołowiu, częścią z żółcią.

Głównymi objawami przewłocznego zatrucia ołownego są: kolka ołowna, bóle stawów, porażenie, cierpienia mózgowo, wreszcie brak czucia. Do najczęstszych przypadków, z którymi chorzy przybywają do zdrojowisk siarczanych, należy porażenie mięśni, zwa-

szcza kończyn górnych, palców rąk i przedbarczów, rzędziej mięśni kończyn dolnych i tułowia. Zasługuje na uwagę, że pospolicie porażonemi są mięśnie prostujące, gdy zginacze są całkiem wolne, z tego powodu chorzy mają zwykle tak palce jako i ręce pozginane.

Otrucia ołowne obecnie w zdrojowiskach siarczanych dość często są przedmiotem leczenia i w ogóle chorzy tego rodzaju pomyślnego skutku doznają, jak w tém zgadzają się wszyscy celniejsi pisarze.

Otrucie arsenowe należy do bardzo rzadkich, lubo w ostatnich czasach słyhać było o tego rodzaju przypadkach, wskutek obić kolorowych w pomieszkaniach po większej części choć w niewielkiej ilości arsen zawierających.

Otrucie miedzią i jej przetworami należy do tak rzadko się wydarzających, że niektórzy o istnieniu otrucia przewłocznego miedzią do dziś dnia powątpiewają, lubo opisał takowe Minich z Baden pod Wiedniem, oraz Oppolzer, za główny objaw uważając porażenie mięśni prostujących, podobnie jak przy otruciu ołowném.

W ogóle zdaniem Aстриego siarczanky alkaliczne i sole siarczane w wodzie rozpuszczone, rozkładają białkany rtęci i ołowiu, i w ten sposób ułatwiają wydalenie trucizn z ustroju. Doświadczenia zebrane we wszystkich celniejszych zdrojowiskach przekonywają o skuteczności leczenia tego rodzaju. Używa się wszelkich sposobów kąpeli wodnych i parowych, natrysków, wdéchania, oraz zadaje wodę do wewnątrz.

W Krzeszowicach otrucia ołowne zaliczyć można do nader rzadkich, otrucia arsenem i miedzią nie wiem czy kiedykolwiek były przedmiotem leczenia, za to otru-

cia rtęciowe bardzo liczne z najpomyślniejszym skutkiem bywały tutaj leczone. Prof. Dietl powiada, że w tak zwaną chérze rtęciowej (*cachexia mercurialis*) gdy po długim używaniu rozlicznych przetworów rtęci pozostały różne osutki, rozpadliny skóry, plesniawki, wrzody, nabrzwienia gruczołów, kości, obok przypadków świadczących o niedokrewności, chorobowo wygórowanej tkliwości i o leniwem trawieniu pokarmów, wreszcie wychudnienie i osłabienie, w takich przypadkach woda krzeszowicka nie zawiedzie oczekiwań lekarza. Lafontaine zaś utrzymuje, że dla tych którzy za wiele rtęci spotrzebowali, woda siarczana w Krzeszowicach jest lekiem jedynym, a twierdzenie swe popiera licznymi przykładami, których był świadkiem na miejscu. Śmiało zatem i w tego rodzaju chorobach można zalecać wody krzeszowickie w miejsce zagranicznych.

9. Kiła ustrojowa.

(*Syphilis constitutionalis*). Kiłę wtedy nazywamy ustrojową, gdy ta rozwinąwszy się wskutek zarazka właściwego zaszczipionego miejscowo, wywołuje w ustroju zboczenia w odżywianiu odznaczające się szeregiem objawów i wyrodzeń, do których należą guzy, osutki (*gummata, syphilomata*). Wydzieliny tychże przeniesione na osoby zdrowe, pod korzystnymi warunkami rozwijają się i wywołują też same objawy chorobowe, stanowiące obraz kiły ustrojowej; ponieważ zaś ciecze ciała a zwłaszcza krew, zawierają w sobie

jad kiłowy, przeto chorobę tę nazywamy zwykle zakażeniem kiłowem.

Niektórzy odróżniają kiłę wtórorzędną zajmującą skórę i błony śluzowe, oraz kiłę trzeciorzędną występującą w kościach, na błonach śluzowych, surowicznych i włóknistych oraz w narządziach mięszkowych i trzewach; odróżnienie to jest zbyt czynnym, jedne i drugie bowiem objawy łączą się ze sobą tak że niepodobna oznaczyć granicy między kiłą wtóro i trzeciorzędną; dość jeżeli odróżnimy kiłę pierwotną, w której wody siarczane nic nadać nie mogą, od kiły następowej ustrojowej, w której używanie wód siarczanych jest wskazane. Virchow dzieli objawy kiły na lżejsze i cięższe, pierwsze w ogóle należą do wcześniejszego okresu choroby. Głównym miejscem gdzie jad kiłowy się sadowi, są jak się zdaje gruczoły limfatyczne; przy sprzyjających okolicznościach jad ów może się dostać napowrót w obieg krwi, oraz może zostać wydalonym przez nérki, wątrobę i gruczoły ślinne, w ten sposób można tłumaczyć tak zwaną kiłę ukrytą (*syphilis latens*); kiedy indziej może dać powód do powstawania nowych złogów. Nie podobna nam tutaj zastanawiać się obszerniej nad zmianami jakie kiła w ustroju wywołuje, namienimy tylko że nie ma prawie żadnej części i tkanki w ustroju, którójby ta choroba nie dotknęła.

Już w bardzo dawnych czasach gdyż w XVI stoleciu zalecano w chorobach kiłowych, zwłaszcza w przewłocznych osutkach kąpiele siarczane, jak się zdaje były to objawy choroby powikłanej, kiły z rteciją; w nowszych czasach zwłaszcza w ostatnich latach liczba chorych kiłowych w zdrojowiskach siarczanych tak dalece się pomnożyła, że w niektórych z celnicj-

szych zakładów dorównywa prawie liczbie chorych goścących oraz dotkniętych osutkami przewłocznymi.

Przedmiotem leczenia w zdrojowiskach siarczanych są różne odmiany kily ustrojowej, a w najporczywszych zadawnionych, wody siarczane właśnie najpożądańszy skutek przynoszą. Wody siarczane nie są wcale środkiem, któryby sam przez się kilę wyleczył, ale wszyscy najdoświadczeni lekarze zgadzają się, że wody siarczane są wybornym środkiem wspierającym działanie leków swoistych przeciw kile zalecanych, nieraz przypadki za pomocą tych środków przez czas długi bezskutecznie leczone, przy równoczesnym używaniu wód siarczanych w czasie daleko krótszym dają się usunąć zupełnie i bezpowrotnie. Tak świetne wypadki leczenia skłoniły lekarzy, że chorym nie mogącym dla jakichbądź powodów udać się do zdrojowisk, obok środków swoistych (*specificae*) zalecają picie wód siarczanych sprowadzonych, oraz sztuczne kąpiele siarczane, a i wtedy nieraz pomyślny skutek uwieńcza usiłowania i zabiegi lecznicze.

Podług Reumonta w następujących przypadkach użycie wód siarczanych jest wskazanem:

- a) U osób, które przed upływem dłuższego czasu lub też niedawno używały leczenia przeciwickłowego, u których jednak pozostały jeszcze pewne zboczenia chorobowe, jak: bóle kostne, obrzmienia gruczołów, a nawet choćby tych zboczeń nie było, jeżeli się nie jest zupełnie pewnym czy choroba całkowicie została usuniętą — tu leczenie zdrojowe stanowi rodzaj próby.
- b) U ozdrowieńców (rekonwalescentów), którzy do-

znają pewnych dolegliwości powstałych w skutek używanych leków, czyli po prostu chorych na rțęcicę; i u tych leczenie zdrojowe stanowi rodzaj próby, nieraz bowiem zdarza się, że po usunięciu rțęcicy występują przypadki kiłowe.

- c) U osób, u których zachodzi wątpliwość czy objawy chorobowe pochodzą od kiły, czy też z używania rțęci. I tutaj wody siarczane mają znaczenie rozpoznawcze.
- d) U chorych kiłowych, u których choroba ta jest powikłana z rțęcicą lub bólami gośćcowemi i tu kąpiele siarczane stanowią leczenie przygotowawcze.
- e) U chorych na kiłę w jakiegjbądź postaci kiły ustrojowej, którzy obok innych leków swoistych używają wód siarczanych jako środka pomocniczego.

Szczególniej ważnem jest znaczenie rozpoznawcze tego rodzaju leczenia u chorych na rțęcicę; po kąpielach i pićiu wody objawy chorobowe zwykle się zmniejszają, a z czasem całkowicie ustępują; gdy tymczasem u chorych kiłowych, doznających bólów kostnych w stawach lub nerwobólów, często już po kilku kąpielach następuje pogorszenie, a nawet niekiedy nowe objawy choroby kiłowej występują. W tych przypadkach gdzie kiła jest w połączeniu z rțęcicą, leczenie wodami siarczanymi ma podwójne zadanie: usunięcie rțęcicy oraz wspieranie leczenia przeciwkiłowego. Niekiedy zdarzają się przypadki, które można uważać za resztki sprawy kiłowej, tu należą między innymi osutki łuszczące się, lżejsze cierpienia kości, błon śluzowych i gruczołów, w których rțęc przez czas dłuższy bez żadnego

skutku była używaną; są to przypadki stósunkowo rzadkie, w których nieraz samo zastosowanie wód siarczanych wystarcza do wyleczenia.

Leczenie przygotowawcze wodami siarczanymi jest nader ważne; nieraz przybywają do zdrojowisk chorzy kiłowi przez długie, bezskuteczne używanie przetworów rtęci osłabieni i wyniszczeni, u których leki już prawie zupełnie nie działają i skutku żadnego nie wywołują. U takich chorych leczenie wodami siarczanymi pobudzając przemianę materii i odżywianie, działając na przeziw skórny, podnosi siły żywotne i usposabia ustrój do dalszego leczenia, tak że później nieraz niewielkie ilości leków pożądaný skutek przynoszą.

Leczenie wodami siarczanymi w połączeniu z lekami swoistymi nieraz sprowadza skutek pomyślny u takich chorych, którzy poprzednio leczyli się przez czas dłuższy bez żadnego skutku. Nie mogę tutaj zastanawiać się jakich środków używać należy obok wody, kiedy jodu i jego przetworów, kiedy bromu a kiedy rtęci, namieniam tylko, że przetwory rtęciowe w połączeniu z wodami siarczanymi działają daleko prędziej, pewniej i łagodniej. O tém co tutaj podano, przekonanywa doświadczenie najcelniejszych lekarzy zdrojowych w najwięcej uczęszczanych zakładach zagranicznych, a z naszych rodaków Dra Dymnickiego w Busku, który od lat kilkunastu zbiera i podaje do wiadomości ogółu spostrzeżenia tego rodzaju.

Przechodząc do szczegółowych postaci kiły, w których tego rodzaju leczenie jest wskazane, wymienić musimy osutki kiłowe wszelkiego rodzaju, zajęcia błon śluzowych zwłaszcza w jamie ustnej, cierpienia kości i okostnej, wreszcie porażenia ró-

żnego rodzaju, nerwobóle i t. d. We wszystkich wymienionych zboczeniach leczenie połączone, wodami siarczanymi oraz lekami swoistemi mianowicie rtęcią, jodem lub bromem zwykło sprowadzać polepszenie a często i zupełne wyleczenie. To co o wodach siarczanych w ogólności pod tym względem podaliśmy, stosuje się w całej rozciągłości i do wody krzeszowickiej.

KRÓTKIE UWAGI
co do
ZACHOWANIA DYJETETYCZNEGO
dla osób leczących się
W KRZESZOWICACH.

Nie mogąc tutaj dać obszernych przepisów, będących przedmiotem osobnych dzieł pospolicie pod nazwą Dyjetetyki zdrojowej wydawanych, ograniczam się do najważniejszych uwag dla osób leczących się w Krzeszowicach.

Pod nazwą zachowania dyjetetycznego rozumiem nie tylko stósowne pożywienie, zwykle zwane dyjetą, ale cały sposób postępowania mający na celu usunięcie chorego z pod wpływu złych nałogów, szkodliwych dla zdrowia przyzwyczajzeń, oraz ograniczenie ile możności szkodliwego wpływu działaczy zewnętrznych. Ważną rolę odgrywa pożywienie, ale prócz tego należą tutaj przepisy dotyczące ruchu i wypoczynku, pory wstawiania i udawania się na spoczynek, stósownego ubrania,

zajęć umysłowych, rozrywek i t. d. Tutaj ograniczymy się do ogólnych uwag, szczegółowe przepisy muszą być zastosowane nie tylko do rodzaju choroby, ale i do ogólnego stanu chorego, jego usposobienia, przyzwyczajzeń i t. d.

Lekarze wysyłający chorych do zdrojowisk zwykle dają tymże ogólne wskazówki, jak sobie mają postępować, do Krzeszowic przybywający chorzy często mają dokładniej wskazany sposób postępowania. Osoby nie mające podobnej instrukcyi nie powinny rozpoczynać leczenia, bez zasięgnięcia rady lekarza miejscowego, który wskaże w jaki sposób ma się leczenie odbywać, jak brać kąpiele, w jakiej porze, jakiej ciepłoty, jak długo w kąpielu ma się pozostawać, dalej wskaże czy i w jaki sposób ma się używać wody za napój, oznaczy ilość i wielkość kubków, oraz w jakich odstępach czasu mają być używane, poda też przepisy postępowania zastosowane dla każdej osoby stosownie do jej usposobienia. Od czasu do czasu należy się widzieć z lekarzem i zawiadomić go o stanie swego zdrowia oraz przebiegu leczenia.

Teraz podamy ogólne przepisy i to zebrane jak najkrócej i najtreściwiej.

Zaczynam od pożywienia. Główną zasadą jest, aby pożywienie było posilne, łatwo strawne i w dostatecznej ilości ustrojowi dostarczane. Na pierwszym miejscu musimy położyć pokarmy mięsne, zwłaszcza mięso pieczone, dalej mleko, jaja na miękko, pokarmy te pożywne zarazem łatwo się trawią. Niektóre inne choć pożywne, jeżeli nie trawią się łatwo, nie są wskazanemi, szczególniej unikać ich powinny osoby ze słabym żołądkiem, tu należą: grzyby, tłuste i ciężkie ciasta (francuskie,

kruche), mięsiwa tłuste, jak np. wieprzowe, gęsie, mózdzek; z ryb węgorse, łososie, sery wszelkiego rodzaju. Masło świeże jako dodatek do chleba lub bułki w niewielkiej ilości zwykle nie szkodzi. Kompoty owocowe i młode jarzynki, jak szparagi, kalafiori, marchewka, szpinak, jakkolwiek nie należą do pożywnych, są wskazanymi, trawią się bowiem łatwo i są pożądanym dodatkiem; za to jarzyn starszych, rozdymających, jak kapusty, buraków, karpielei, grochu, fasoli, ziemniaków młodych, owoców niedojrzałych unikać należy.

Co do ilości pokarmu, potrzebnej dla ustroju i jak często jeść należy, zależy to od usposobienia. Zwykle jedzenie trzy razy na dzień wystarczy; z rana śniadanie złożone z mleka, lekkiej herbaty, kawy, kakao lub czekolady z pieczywem w niewielkiej ilości; na obiad zupa mięsna lub mleko, dwie potrawy mięsne i kompot lub jarzynka lekka; wieczorem zaś koło godziny 7ej (nie później jak na trzy godziny przed pójściem na spoczynek), wieczerza a mianowicie potrawa mięsna, mleko, jaja na miękko, lekka herbata z mlekiem i t. d. Osoby niedokrewne, osłabione, nieraz i przy śniadaniu jeść mięso powinny. Osoby przyzwyczajone do częstszego posiłku, między obiadem a wieczerzą mogą coś spożyć, np. mleko, kawę, jagody; poziomki ocukrowane należą się bardzo dobrym i strawnym posiłkiem, nie należy ich atoli jeść na krótko przed lub po picu wody; najlepiej po obiedzie, jako tak zwany deser, po południu lub wieczorem; maliny również zwykle nie szkodzą, innych owoców żadnych przy użyciu wód lekarskich używać nie radzę, a za najszkodliwsze uważam melony i morele. Biorąc kąpiele, należy pamiętać, aby nigdy do wanny z pełnym żołądkiem nie wchodzić.

Co do **snu i spoczynku**. Osoby słabsze do ośmiu godzin snu potrzebują; ranne wstawanie jest wskazanem, o ile dni są ciepłe i pogodne, w dni chłodne, dészczowe, wilgotne, dłużej w łóżku można pozostać. Z rana najlepiej wstawać między godziną 6 a 7, wieczorem zaś około godziny 10 należy udawać się na spoczynek.

Co do **ruchu**. Ruch umiarkowany jest wskazany, zwłaszcza na świeżem powietrzu, gdzie o ile pora czasu pozwala jak najdłużej bawić należy; męczyć się atoli nie trzeba, pochodziwszy nieco i czując znużenie, można odpocząć tak w ciągu dnia, jak i podczas picia wody. Osoby, które wskutek bólów gośćcowych, cierpień żołądkowych, kiłowych i t. d. w kończynach dolnych nie mogą chodzić, powinny przynajmniej jak najwięcej czasu siedzieć na świeżem powietrzu, oraz przejeżdżać się jużto w pojazdach, już w krzesłach na kółkach. Po kąpeli wiele osób potrzebuje wypoczynku wygodnego na sofie, fotelu, a osobom słabszym wówczas i godzinka snu nie zaszkodzi; w ogóle we dnie lepiej używać po kąpeli snu przed obiadem, niżli po obiedzie przy pełnym żołądku.

Bardzo ważną rzeczą jest **stósowne odzienie**. Osoby udające się do zdrojowisk w klimacie umiarkowanym położonych, do których należą Krzeszowice, powinny się zaopatrzyć w ubranie, odpowiadające różnym zmianom powietrza, lżejsze i cieplejsze; powinny mieć z sobą płaszcze, paletoty, okrywki, szale czyli plaidy; osoby słabsze, cierpiące bóle gośćcowe lub innego rodzaju, powinny pod ubraniem zwierzchniem nosić kaftaniki i resztę ubrania z wełny lub jedwabiu, na dni zimniejsze i lekkie futerko może im się przydać.

Do najważniejszych części odzienia zaliczam **obuwie** stosowne; to ma być skórkowe z grubszą podszwą, zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet, lekkie buciki prunelowe z cieniutką podszwą są bardzo dobre do salonu, ale nie do chodzenia po otwartem powietrzu, po ziemi nieraz wilgotnej, lub po chodnikach grubym żwirem wysypanych, albo po drodze kamienistej. Kalosze potrzebne są podczas błota; nadto osoby przybywające do zdrojowiska, powinny mieć z sobą dęszczo-chrony oraz słońcochrony, zwane pospolicie parasolkami, nie tylko panie ale i mężczyźni, większą część dnia na świeżem powietrzu przepędzający.

Co do **mieszkań**, należy wybierać suche najlepšíj na piętze; w dnie chłodne lekko w piecu przepalić, o co nie trudno, wszystkie bowiem prawie mieszkania są w piece zaopatrzone, a drzewa dostanie na miejscu. Zwracam na to uwagę, położenie bowiem Krzeszowic, jakkolwiek z powietrzem wybornem, świeżem, jest dość wilgotne.

Co do **zajęć umysłowych**. W ogóle można powiedzieć, że umysł przy leczeniu się powinien wypoczywać; nużących zajęć, wymagających natężenia uwagi, prac zawodowych, załatwiania interesów domowych, dłuższego siedzenia, należy unikać, nad pisanie listów długo nie wysiadywać; czytanie dzieł lżejszych dla rozrywki i czasopism można zalecić, czytanie rzeczy poważniejszych przez czas krótki również nie szkodzi. Wrażień silniejszych, wiadomości niepokojących, o ile to jest możliwem należy unikać. Spokój i wypoczynek od zajęć i kłopotów codziennego życia uważam za jeden z głównych czynników w zdrojowisku.

Z **rozrywek** do najwłaściwszych zaliczam prze-

chadzkę, rozmowę w towarzystwie osób miłych i odpowiednich usposobieniem, czytanie książek bawiących najlepiej w towarzystwie, grę w kręgle, bilard (lecz nie męczącą), grę w szachy, warcaby; gra w karty jest dozwolona, ale niedługo i nie w gry hazardowe pobudzające namiętności. Co do tańca, (jeżeli się nadarzy sposobność), oraz robienia dalszych wycieczek, należy się zastosować do rad lekarskich.

RZUT OKA

na topografią Krzeszowic, urządzenia miejscowe ku wygodzie gości i ważniejsze budowle.



Rys topograficzny Krzeszowic.

Przybywszy na miejsce koleją żelazną, czy to od strony Krakowa, czy z przeciwnéj i opuściwszy dworzec, wychodzi się na drogę szeroką, ocienioną kilku szeregami drzew wyniosłych, która prowadzi od Tenczynka i Zwierzyńca do samych Krzeszowic; po prawéj stronie drogi jest chodnik dla pieszych a po za tym leżą obszerne łąki rozciągające się w stronę Pisar, starannie drenowane i zasadzone szeregami drzew owocowych; po stronie lewéj z początku widać zabudowania folwarczne a daléj obszerny park, sztachetami odgraniczony od drogi, dochodzący do samych łązienek. Idąc tą drogą i minawszy łązienki, dochodzi się do tak zwanego Rynku krzeszowickiego, obszernego placu, na którym co poniedziałek odbywają się targi.

Rynek otoczony jest domami po większej części piętrowymi, murowanymi, z pomiędzy których zasługują na wspomnienie: dawny pałacyk zwany z cudzoziemska Vauxhall dziś opustoszały, na dole tylko mieszczący szereg sklepów świeżo wybudowanych; pałacyk ten w najbliższym czasie ma być wyrestaurowany i przeznaczony na miejsce zebrań dla gości; dom mieszczący restaurację pod białym orłem, gmach z boku leżący, w którym jest sąd powiatowy i t. d. Na środku placu stoją dwa budynki drewniane przecięte w podłuż krytymi chodnikami, koło których z jednej i z drugiej strony znajdują się szeregi kramów, w dnie targowe zajęte przez kupców po większej części starozakonnych. Dalej stoi szkoła, apteka, budynek długi bezpiętrowy, murowany zwany pawilonem, w którym są mieszkania oficjalistów, oraz pokoje wynajmowane gościom na lato do Krzeszowic przybywającym. Po za tym budynkiem płynie rzeczka, oddzielająca tę część od drugiej, w której leży kościół, pałac i t. d., do połączenia służy kilka mostków przez rzeczkę rzuconych.

Idąc drogą od dworca kolei żelaznej, przeszedłszy koło zabudowań folwarcznych, uszedłszy nie więcej nad 200 kroków, skręca się w lewo na inną drogę szeroką pod kątem prostym łączącą się z poprzednią, która przecina całą wieś Krzeszowice i w kierunku równoległym do drogi kolei żelaznej prowadzi ku Młoszowej i Trzebini. Po stronie lewej téj drogi znajduje się folwark krzeszowicki, w którym wszystkie zabudowania gospodarcze, inwentarze i t. d. są w wzorowym porządku utrzymane; naprzeciw folwarku jest brama do parku prowadzącego do łązienek, dalej po stronie le-

wój szereg budynków mieszkalnych, tartak, a naprost tegoż piękne i obszerne stajnie dworskie, wozownie oraz budynek długi piętrowy, mieszczący kancelaryje zarządu Państwa tęczyńskiego, dalej po obu stronach drogi są mieszkania oficjalistów i dworki prywatnych właścicieli, między temi odznacza się domek murowany, będący mieszkaniem lekarza, z pięknym ogródkiem zaopatrzonym w cieplarnie, urządzonym przez ś. p. Dra Oszackiego, znawcę i miłośnika botaniki i zoologii. Na samym już prawie końcu wsi poboczna droga na prawo prowadzi do szpitala i domu przytułku wznoszącego się na wzgórzu.

Naprzeciw folwarku wchodzi się do obszernego, cieniściego ogrodu czyli parku, poprzecinanego licznymi drogami, ścieżkami i chodnikami, zaopatrzonymi w ławki; park ów ograniczają od strony północnej dwa duże budynki: łazienki i dom gościnny zwany hotelem łazienkowym. W parku tym nawet najślabsze osoby mieszkające w pobliżu, mogą używać umiarkowanego ruchu i spoczynku na świeżem powietrzu pod cieniem drzew rozłożystych; park łączy się z ogrodem dworskim, w którym są szklarnie i cieplarnie, oddzielony odeń tylko niskimi sztachetami. Po za ogrodem rozciągają się liczne zabudowania: dawny pałac obecnie służący za mieszkanie dla wyższych urzędników Hrabstwa tęczyńskiego, tak zwane oficyny i inne domki, służące na mieszkanie dla oficjalistów i służby miejscowej.

Od dawnego pałacu wznosi się wzgórze, całe pokryte obszernym ogrodem angielskim pięknie urządzone i utrzymanym. Krętymi chodnikami dochodzi się do szczytu wzgórza, na którym wnoszą się mury

nowego pałacu, wybudowanego przed dwudziestu laty, będącego obecnie miejscem zamieszkania dziedziców Krzeszowic. Okazała ta budowla, pod którą kamień węgielny położono dnia 28 czerwca 1850 r., a w r. 1857 dokończono budowy, widoczna jest z daleka z swemi czterema wieżyczkami; mieści ona kilkadziesiąt pokoi mieszkalnych, a w tych nie mało dzieł sztuki, oraz pamiątek historycznych rodzinnych. Przed pałacem jest obszerny taras otoczony balustradą, z którego prześliczny widok na ruiny zamku Tenczyna, wznoszące się na przeciwległej górze, zwierzyniec, bażantarnię oraz drogę kolei żelaznej przebiegającą u stóp wzgórza. Poniżej tarasu jest mały, ładny stawek z kępą w pośrodku, po której pływają łabędzie. W parku tym napotkać można wiele pięknych, zagranicznych drzew i krzewów, między którymi znajdują się niektóre gatunki do bardzo rzadkich w naszym kraju należące. Wzgórze, na którym stoi pałac, zniżając się zwolna ku stronie wschodniej, kończy się obok kościoła, budowli okazałej, zasługującej na osobne obszerniejsze opisanie; niedaleko kościoła stoi plebania w stylu ostrołukowym zbudowana, a od kościoła oddzielona małym ogródkiem, po za plebanią zaś dwa szeregi domów włościańskich prowadzą w stronę północną ku Czatkowicom.

Między kościołem, domem zwanym pawilonem, Vauxhallem, łazienkami i hotelem łazienkowym również rozciągają się cieniste chodniki; między którymi wytryska z dróży główny siarczany z budynku ozdobnego, o którym już była mowa.

Urządzenia dla wygody gości.

Najważniejszą rzeczą dla gości przybywających w obce miejsce jest **pomieszkanie**. W Krzeszowicach, aby zapobiedz brakowi mieszkań, przed dwoma laty zbudowano a w roku zeszłym oddano na użytek gości obszerny budynek, zwany hotelem Łazienkowym. Dom ten piętrowy większy od Łazienek (długi 51, szeroki 26 metrów), stoi w ich pobliżu oddzielony głównym chodnikiem spacerowym; zwrócony oknami na północ i południe; od strony północnej ma okien 12, od południowej zwróconej ku ogrodowi dworskiemu, z kąd jest główne wejście, okien 8; wzdłuż jest przecięty kurytarzem, a z obu stron tegoż są drzwi do mieszkań. Tak na dole jako i na piętrze rozkład jest jednakowy; od strony południowej po rogach są po dwa mieszkania, każde złożone z przedpokoju, dwóch pokoi i kuchni, między temi są cztery pokoje z osobnymi wejściami, które jednak mogą być z sobą połączone; od strony północnej jest po sześć pokoi pojedynczych, te są zaopatrzone w piece (w trzech na dole i w trzech na górze są piece z kuchenkami), oraz po dwie kuchnie osobne. Wszystkie mieszkania są porządne i wygodnie umeblowane w sprzęty plecione i wyscielane, oraz łóżka żelazne z siennikami sprężynowymi i materacami włosianymi. Mieszkania wynajmują się tygodniowo, cena większych mieszkań wynosi po 14 złr. w. a. tygodniowo, pojedynczych pokoi większych po 6, mniejszych bez kuchenek po 4 złr. tygodniowo. Na końcu zachodnim kurytarza są wychod-

ki, kilkorgiem drzwi od kurytarza oddzielone i należy-
cie przewietrzane.

O mieszkaniach znajdujących się w łazienkach, złożonych z kilkunastu pokoi, już wyżej przy opisie łazienek była mowa, prócz tego w dawnym budynku zwanym pawilonem, są także mieszkania do wynajęcia dla gości, lecz te potrzebują restauracyi. Wreszcie wielu prywatnych właścicieli wynajmuje mieszkania w swoich domach, z pomiędzy tych zasługuje na zalecenie ładny domek piętrowy p. Bogackiego, znajdujący się w pobliżu kościoła.

Co do **pożywienia**, które odpowiednio i należy-
cie przyrządzone, należy do pierwszych i najważniej-
szych potrzeb w zdrojowisku, tój czynią zadość restau-
racyje, jedna w Rynku krzeszowickim pod białym or-
łem, druga w dworcu kolei żelaznej nieco oddalona,
trzecia najlepsza lecz podobno za droga p. Bogackiej.
Osoby, mające kuchnie i pragnące się w domu stołować,
wszelkich artykułów żywności dostaną na miejscu, mię-
sa u rzeźników, jarzyn, zielenin, w ogrodzie dworskim,
mąki, kaszy, ryżu, korzeni, cukru, kawy, a prócz tego
świeć, nafty i innych artykułów nie do jedzenia w skle-
pach miejscowych, których jest kilka; mléka, śmietanki,
masła, jaj, jagód dostarczą kobiety wiejskie; czego tru-
dno dostać w ciągu tygodnia, dostanie w poniedziałek
jako w dzień targowy; a wreszcie rzeczy, na których
zbywa, można łatwo sprowadzić z pobliskiego Krakowa.

Aptéka jest w miejscu w pobliżu rynku, w której
prócz leków i najważniejszych wód zamiejscowych mo-
żna dostać. — W razie braku wody potrzebnej najlepiej
zapisać z Krakowa z apteki p. Konst. Wiszniewskiego
przy ulicy Floryjańskiej (pod gwiazdą).

Poczta i telegraf są w miejscu, w dworcu kolei żelaznej.

Do **zebrań towarzyskich** służy sala w łązienkach, gdzie i niektóre czasopisma znaleźć można. Najpotrzebniejsi rzemieślnicy znajdują się w Krzeszowicach; dla pociechy duchownej jest w miejscu kościół, gdzie codziennie dwie Msze św. się odprawiają.

Co do **przechadzek**, wzięwszy na uwagę, że całe prawie Krzeszowice stanowią jakby jeden ogród, o czym opis topograficzny miejscowości przekonywa, dodawszy do tego ocienione chodniki w jedną stronę ku Czatkowicom i Czerny, w drugą ku Zwierzynćowi, w trzecią ku Pisarom prowadzące, widzimy, że na brak sposobności do przechadzek i to wcale nie jednostajnych narzekać nie można.

CELNIÉJSZE BUDOWLE.



Prócz pałacu wyżej opisanego do celniéjszych budowli powszechnego użytku należą: kościół, szpital i dom schronienia.

KOŚCIÓŁ.

Kościół będący niezaprzeczenie jednym z najpiękniejszych pomników budownictwa nowoczesnego, nie tylko w Krzeszowicach, ale w całej okolicy Krakowa, wybudowany został w piątym dziesiątku bieżącego stolecia, podług planu znakomitego budowniczego prof. Schinkla z Berlina, przez jego ucznia Hofbauera.

Kościół w Krzeszowicach znajdował się już w roku 1440, jak o tém Długosz wspomina; był to ubogi kościółek zbudowany z modrzewia, nie parafialny, a nawet nie było na miejscu kapłana, któryby odprawiał nabożeństwo; w dni świąteczne w tym celu księży umyślnie sprowadzano; kościół ten istniał do r. 1829, wówczas jako podupadły został rozebrany. Ówczesny dziedzic Krzeszowic ś. p. Artur hr. Potocki, który po sobie nietylko w Krzeszowicach, ale i w Krakowie niewygasłą pamięć pozostawił, postanowił zbudować nowy kościół; gdy jednak śmierć nie dozwoliła mu tego dzieła do skutku doprowadzić, miejsce Jego zastąpiła dostojna małżonka Zofia z hr. Branickich Potocka, zbudowawszy ku chwale Bożej kościół teraźniejszy, w którym od r. 1844 odprawia się nabożeństwo.

Akta kościelne sięgają roku 1574, wszelkie wiadomości historyczne dotyczące kościoła starannie zebrał, i w obszernym pamiętniku w archiwum kościoła zachowanym opisał dzisiejszy proboszcz JX. Konrad Ściborowski.

Kościół krzeszowicki stoi na obszernym placu nieco na podniesieniu; wybudowany w stylu ostrołukowym z cegieł ogniotrwałych, łączonych cementem i nie tynkowanych (*Rohbau*), z dwiema wysokimi, spiczastymi wieżami w tylniej części i dwiema małemi wieżyczkami kamiennemi po rogach szczytu wspaniałej facyaty z kamienia ciosowego wzniesionej, w której trzy arkady ostrołukowe stanowią wejście do przedsionka, a z tego do wnętrza kościoła. W facyjacie znajduje się duże okrągłe okno z szkła różnobarwnych, rzucające po nad chórem miłe światło do wnętrza; z obu stron tego okna są kamienne herby założycieli, rodziny Potockich

i Branickich Piława i Korczak, a poniżej cztery posągi kamienne dłuta miejscowego rzeźbiarza A. Kuhna. Na samym szczycie duży posąg Śgo Michała zabijającego smoka; dwie główne wieże, dzwigające ośmiokątne piramidalne szczyty krzyżem zakończone, są połączone otwartą galeryją; na jednej z wież umieszczono zegar głośno bijący godziny. Płaski dach i wieże pokryte blachą miedzianą, krawędzie przyokapne całej powierzchni kościoła i wież są otoczone kamienną galeryją gotycką.

Wnętrze kościoła i kaplic oświetla dwadzieścia okien umieszczonych między występującymi filarami, może za nadto jasno. Długość kościoła, który budową swą przypomina kościół Śgo Ludwika w Monachium, wynosi 120, szerokość 40, a wysokość 50 stóp wiedeńskich (33, 11 i 14 metrów).

Wielki ołtarz rzeźbiony z drzewa bardzo pięknej roboty, pozostaje w harmonii z budową całego kościoła; tabernaculum bogato złożone, w ołtarzu piękny obraz wiedeńskiego artysty Kupelwiesera, przedstawiający Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Jezus na tronie, z oczyma zwróconemi na klęczącą u Jój stóp rodzinę fundatorów kościoła, którą przedstawiają Św. Wojciech i Św. Zofia; po bokach dwa ołtarze, w jednym z nich dawny obraz Matki Boskiej różańcowej, malowany na drzewie, otoczony mozaikową ramą.

W jednej z dwóch kaplic, znajduje się piękny obraz Trzech Króli, szkoły włoskiej pędzla Fr. Santi Titi z roku 1597, a w ścianie bocznej wmurowany starożytny pomnik z marmuru, przedstawiający w wypukłorzeźbie leżącego rycerza w zbroi. Pomnik ten w roku 1828 znaleziony w piwnicy pałacu Spiskiego w Krakowie, z początku był uważany

za pomnik grobowy, przygotowany dla Jerzego lub Hieronima Lubomirskiego, później atoli dowiedziano się, że był przeznaczony dla innego członka téjże saméj rodziny, a mianowicie dla Sebastyjana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego i sieradzkiego, burgrabiego krakowskiego, przełożonego żup wielickich, zmarłego w r. 1613. W drugićj kaplicy znajduje się w ołtarzu obraz Śgo Marcina, patrona kościoła i parafii, a na ścianie bocznej piękny obraz Matki Boskiej Kupelwiesera, w ramach marmurowych. Ambona i ławki w kościele są rzeźbione z drzewa dębowego, posadzka z marmuru białego i czarnego dębnickiego, w kostkę układana, balustrada przed wielkim ołtarzem i kropielnice z szarawego marmuru szląskiego, do soli podobnego, antepedyja ołtarzy z porfiru miękińskiego; ściany kościoła całkiem białe, wreszcie piękne organy w Wiedniu wyrobione, uzupełniają harmonijną całość świątyni. Prócz kosztownych aparatów kościelnych zasługuje jeszcze na wspomnienie wizerunek Ukrzyżowanego Chrystusa, dawnićj znajdujący się w kaplicy, a obecnie umieszczony za wielkim ołtarzem, którego figura już w r. 1480 znajdowała się w kościele miejscowym, krzyż zaś sam niedawno został na nowo zrobiony.

Z przysionka kościoła można się dostać z obu stron przez małe drzwiczki poboczne, do schodów kamiennych w ślimak kręconych, prowadzących na chór; a następnie do kurytarzyków z których się wchodzi na wieże główne, a z tych na otwartą galeryję, z którój bardzo piękny widok na okolicę.

W sklepie grobowym pod kościołem, do którego wejście jest od zewnątrz, pochowano zwłoki przedwcześnie

zmarłego (d. 15 czerwca 1872 r.) ś. p. Adama hr. Potockiego, który zawsze i wszędzie się znajdował, gdzie czy to radą, czy pieniędzmi, czy własną osobą można było krajowi stać się pomocnym, a w r. 1845 pierwszym był w kraju w nadaniu usamowolnienia włościanom.

Niedaleko kościoła znajduje się plebania, a dalej na wzgórzu cmentarz, w środku którego stoi kaplica gotycka, budowy odpowiadającej kościołowi, w r. 1864 wzniesiona; w jej podziemiu złożono zwłoki trzech przyjaciół rodziny hr. Potockich, ś. p. jen. Józefa Chłopińskiego zmarłego w r. 1854, Romana hr. Załuskiego i Edwarda Rembowskiego. Na cmentarzu zaś samym prócz wielu innych spoczywają zwłoki jen. Al. Błędowskiego (którego pomnik jest na Czerny), pułkownika Adamowskiego, Dra Antoniego Sławikowskiego, prof. okulistyki w U. J. K., zmarłego d. 10 czerwca 1870 r., oraz zasłużonego księgarza krakowskiego D. E. Friedleina, zmarłego w r. 1855.

SZPITAL.

Założony przez Zofią hr. Potocką dla mieszkańców Krzeszowic i wsi należących do Państwa tenczyńskiego, znajduje się po za ogrodem należącym do nowego pałacu, na prawo od drogi do Trzebini prowadzącej. Jest to budynek piętrowy, murowany, mieszczący osiem większych i mniejszych sal i pokojów z 43 łózkami dla chorych, kaplicę, kancelaryę lekarza, łazienki, kuchnię, apteczkę i mieszkanie dla chirurga. W kance-

laryi jest zbiór narzędzi chirurgicznych, oraz mała biblioteczka podręczna lekarska. Do szpitala należy ogród, służący do użytku chorych leczonych w szpitalu. Na dziedzińcu w pobliżu szpitala, znajduje się źródło wody siarczanéj zwane zdrojem Zofii, które już wyżej opisaliśmy. Liczba chorych bywa różną, zwykle 12 do 30, ale podczas panujących chorób nieraz wszystkie łóżka bywają zajęte. Kierunek szpitala obecnie zostaje w ręku Dra Józefa Dury, mającego prócz uposażenia, mieszkanie w ładnym domku niedaleko szpitala znajdującym się; chirurgiem zaś szpitalnym jest od wielu lat p. Marcin Stawowski, mag. chirurgii.

DOM SCHRONIENIA.

W pobliżu szpitala na wzgórzu, z którego przepyszny widok na Zamek tenczyński, podobny jak z nowego pałacu, znajduje się Dom schronienia imienia Artura, założony przez Zofią hr. Potocką ku uczczeniu pamięci zmarłego przedwcześnie małżonka. Dom ten przeznaczony jest na miejsce przytułku dla osób, które w służbie dziedziców siły swe stargały, w podeszłym wieku się znajdują lub kalectwem jakim zostały dotkniętymi. Osiem osób znajduje tutaj zapewnienie swego bytu, otrzymując porządne pomieszkanie, pożywienie, okrycie i obsługę aż do śmierci. Prócz tego jest kilka pokojków dla osób przybywających na czas krótszy, np. dla leczenia się w porze letniej, oraz mieszkanie zaawidowcy szpitala i domu schronienia, oraz księdza kapelana miejscowego.

WYCIECZKI

W OKOLICE KRZESZOWIC.

Mało jest okolic w kraju naszym, któreby na niewielkiej przestrzeni mieściły tyle miejsc pięknych i zasługujących na zwiedzenie, jak okolica Krzeszowic.

I tak: ku południowi leży Zwierzyniec i ruiny zamku Tenczyna; ku północy Czerna z klasztorem Karmelitów, kopalnie marmuru w Dębniku, Żary i Dubie z pstrągarnią, a dalej po za granicą w Królestwie polskiem Ojców, Grodzisko i Pieskowa Skała; w stronie południowo-wschodniej piękne skały Zabieżowa, Aleksandrowic i Mnikowa, zaś w zachodnio-południowej Alwernia, Poręba i ruiny Zamku lipowieckiego; że tutaj pominę wspomnienie innych miejsc, o których przy opisie ważniejszych okolic będzie krótka wzmianka.

Wycieczka do Zwierzyńca, Zamku tenczyńskiego i Tenczynka.

Zwierzyniec leży u stóp góry tenczyńskiej, około ćwierć mili oddalony od Krzeszowic i zajmuje prze-

strzeń tysiąca kilkuset morgów, otoczoną wysokim parkanem, z kilku ozdobnymi bramami. Zwierzyńiec ten, zostający pod nadzorem nadleśniczego Państwa tenczyńskiego, utrzymany jest bardzo starannie; można w nim znaleźć miejsca suche i bagniste, sadzawki, łączki i skały; wegetacja bardzo bujna, prócz roślin zwykle w naszych stronach rosnących i pospolitych, można napotkać drzewa i zioła należące do rzadkich w naszej okolicy; jak z drzew: limbę (*pinus cembra*), z ozdobnych roślin grzybieniec (*calla palustris*), z białą pochwą kwiatową kolbę osłaniającą; liczne odmiany orlików (*aquilegia*) z kwiatem błękitnym, białym i czerwonym; z roślin jadowitych rośnie dużo pokrzyku wilczej jagody (*atropa belladonna*), bagna (*ledum palustre*) i t. d. Ze zwierząt chowają tutaj jelenie, sarny, daniela, zające; dawniej były i dziki, ale te jako niszczące inną zwierzynę, wyępiono. Obok zwierzyńca znajduje się **bażantarnia**, w której chodują bażanty, owe piękne ptaki należące do rodziny kurowatych, dostarczające smacznego i wysoko cenionego pieczystego na stół pałacowy w Krzeszowicach.

Zamek tenczyński leży na skale, składającej się po większej części z kamienia zwanego melafirem albo porfirytem. Zamek ten niegdyś obronny i jeden z najokazalszych w Polsce, dziś jest tylko wspaniałą ruiną, która na wysokości górze sterczy wśród lasu jak kościec olbrzyma.

Zamek ten zbudowany został w roku 1319 przez Nawoja z Przegini herbu Topór, wojewodę sandomierskiego; po jego śmierci dostał się synowi Jędrzejowi, wojewodzie krakowskiemu; odtąd rodzina ta przybrała nazwę T e n c z y ń s k i c h i przez długie lata po-

siadała zamek, świadcząc krajowi znakomite usługi. W drugiej połowie XVI w. odnowił zamek Jan z Tenczyzna, kasztelan wojnicki, podkomorzy wielki koronny. Po wygaśnięciu rodziny Tenczyńskich w r. 1657 zamek stał się własnością Izabelli, córki wojewody krakowskiego, i jako dziedzictwo po kądzieli dostał się jéj mężowi Łukaszkowi Opalińskiemu, marszałkowi koronnemu; później przyszedł na własność rodziny Lubomirskich, Czartoryskich, a wreszcie dostał się w posiadanie rodziny hrabstwa Potockich, do których obecnie należy. O zasługach rodziny Tenczyńskich pozwalam sobie powtórzyć słowa Józefa Mączyńskiego, umieszczone w jego Pamiątce z Krakowa:

»Gdy rozpoznamy w téj dziedzinie ruin dawną Tenczyńskich dziedzinę, wtedy wpatrujemy się, czyli nie zstąpi duch Wacława z Tenczyzna, aby odbudować zamek, jak zbudował tyle innych na polskiej ziemi za czasów Kazimiérza Wielkiego. Szukamy w mieszkalnej części zamku tych ścian, które były świadkami powszechnéj żalości, kiedy tu kończyli cnotliwe życie Jan Tenczyński, ów ulubieniec Jadwigi, któremu powierzyła ostatnią wolę wydzwignienia z upadku Akademii krakowskiej. Jędrzej Tenczyński, kasztelan krakowski, co tylokrotnie niósł życie i majątek krajowi w ofierze. Jędrzej, wojewoda krakowski, którego pochwałami talentów i zasług zapełnione są dzieje panowania Zygmunta I; to szukamy znowu tych ścian, które patrzyły na tryumfy Jędrzeja wojewody krakowskiego; raz kiedy po śmierci ostatniego z Jagiellonów rycerstwo polskie do tronu go wzywało, drugi raz, kiedy po śmierci Stefana Batorego jemu obronę kraju poruczono. To znów nadśluchujemy, czyli tu nie dojdą

do nas bolesne westchnienia Zbigniewa Tenczyńskiego, kasztelana krakowskiego, kiedy odebrał wiadomość, że syn Mikołaj, wojewoda ruski, poległ pod Bukowiną; to Jana Tenczyńskiego, wojewody krakowskiego, który tutaj wszystkich trzech synów śmierć opłakując, bolał ze z jego śmiercią zaginie ród Tenczyńskich tak w Polsce zasłużony.

»A kiedy staniemy w pośród murów dawniej kaplicy, na której ścianach jeszcze niektóre ozdoby rozpoznąć można, wtedy chcielibyśmy, aby nas otoczyły cienie Beaty Tenczyńskiej, Zofii Daniłowiczowej, tych świętych niewiast z rodu Tenczyńskich, które tu Bogu cześć oddawały. Nakoniec wpatrujemy się, czyli wśród rozwalonej wieży nie ukaże nam się który z krzyżaków, zabranych w niewolę pod Grunwaldem przez Jędrzeja Tenczyńskiego, kasztelana wojnickiego « Podług podania ludu, pochodzącego z dawnych bardzo czasów, ma się tutaj pokazywać widmo w bieli będące duchem rodziny, który się okazywał, ilokrotnie jakie nieszczęście miało spotkać kogoś z jój członków. Lud okoliczny jeszcze przechowuje podanie o jakichś wielkich skarbach, ukrytych w tym zamku, co już nieraz spowodowało łatwowiernych a chciwych do poszukiwań tych skarbów wśród ruin.

Niewiadomo, jak dawny zamek wyglądał, nowy bowiem odbudował wielkim nakładem Jan hr. Tenczyński, wojewoda wielki koronny, otoczywszy tenże obronnym murem z basztami. W r. 1655 będąc wówczas w posiadaniu Lubomirskich, oblężony przez Szwedów poddał się, mimo to jednak generał Königsmark, syn Karola Gustawa, nie dotrzymując słowa, zamek zrabował a wielu ludzi pomordował; od tego czasu

zaczął podupadać. W roku 1703 jeszcze był mieszkalnym, ale później nawiedzony pożarem i zaniedbany niszczał zupełnie. W r. 1787 oglądał Stanisław August wpół rozwalone ruiny i baszty, porośłe zielskiem i jarzębiną oraz sosnami, świadki ubiegłych chwil przepychu i wielkości. Nadmieniamy jeszcze, że znany nasz pisarz i poeta Mikołaj Rej z Nagłowic za czasów Andrzeja Tenczyńskiego, tu przemieszkiwał.

Dzisiaj istnieją tylko ruiny murów i wieżyc oraz nieprzełamane sklepienia. Drapiąc się na stromy szczyt góry, widzieć można szczątki pięciu baszt, muru otaczającego zamek oraz dawniej bramy; pod kaplicą niegdyś sklepioną złożone były zwłoki dziedziców. Z polecenia ś. p. Adama hr. Potockiego stósowną robotą murarską zapobieżono dalszemu rozsypywaniu się murów zamku, oraz porobiono schody i inne urządzenia ułatwiające chodzenie po ruinach i zwiedzanie tychże; widok ztąd bardzo piękny i rozległy na wspaniałą okolicę.

Tenczynek, wieś leżąca u podnóża góry, noszącej na sobie ruiny zamku Tenczyna, ma kościół mурowany z drewnianym pułapem naśladowującym sklepienie. Fundowany w r. 1742 przez rodzinę Czartoryskich; w grobie pod kościołem w r. 1786 złożono kości dawnych dziedziców, przeniesione tutaj z grobu rodzinnego pod kaplicą zamkową, o czém świadczy napis na kamieniu położonym w r. 1831 przez ś. p. Artura hr. Potockiego. Z obrazów jeden tylko Śgo Mikołaja, znajdujący się w kaplicy, jest nieco lepszego pędzla; akta kościelne przed kilkudziesięciu laty podczas pożaru stały się pastwą płomieni. Obok kościoła stoją dwie duże bardzo lipy, pod ktoremi przed wielu laty miał dzik poranić śmiertelnie Jana z Tenczyna.

Obok wsi znajdują się kopalnie węgla. Już płytko pod pokładem glinki znajduje się cienka warstewka węgla, ale to jeszcze nie dobre do palenia; dopiero głębiej leżące jest nierównie lepsze. Przed wielu laty już kopano tutaj, ale gdy się woda pokazała, zaniechano robót, później dopiero wzięto się znów do kopania; obecnie pracuje tu kilkudziesięciu robotników, a choć pokłady nie są grube, z korzyścią węgle dają się wydobywać. Do szybu wchodzi się po drabinach, do głębokości szesnastu sążni; drogi w kopalni zwane po górniczemu sztrekami, są dość wysokie, suche i dogodne; wprawdzie woda zbiera się na dnie w znacznej ilości, ale bywa wyprowadzoną na zewnątrz przez sztolnię 680 stóp długą.

Druga kopalnia węgla obszerniejsza w Państwie tenczyńskim znajduje się w Siérszy, ztąd o dwie mile odległej; w obu kopalniach maszyny parowe wspomagają pracę rąk ludzkich; kopalnia w Sierszy od pewnego czasu jest w części wodą zalana, z pozostałej atoli wydobywają węgle i w znacznej ilości na opał do Krakowa i w okolice sprzedają.

Do pobieżnego zwiedzenia Zwierzyńca, Tenczynka i ruin zamku Tenczyna wraz z drogą tam i napowrót, w lecie pół dnia wystarczy; podczas pięknego jednak czasu warto poświęcić dzień cały i ten przepędzić wobec przepysznej przyrody na świeżym powietrzu.

Wycieczka do Czerny, Dębника, Żar i Dubia.

O pół mili niespełna od Krzeszowic, w stronie północnej, w malowniczej okolicy, wśród lasu wznosi się na wzgórzu kościół z klasztorem OO. Karmelitów bosych na Czerny. Od Krzeszowic droga wysadzona drzewami, prowadzi wzdłuż szeregu domów włościańskich po nad rzeką przez wieś Czatkowice, a następnie wąwozem należącym do Paczółtowiec na samo miejsce.

Czatkowice leżą na wzgórzu całkiem gliną pokrytym; glinę tę znajdującą się w trzech barwach, białej, żółtej i czerwonej, kopią i używają do robienia mufli (rodzaju piecyków, w których kruszce a zwłaszcza cynk wytapiają). Lepsza jeszcze glinka od tutejszej, całkiem biała, ogniotrwała, znajduje się we wsi **Mirowie** półtoręj mili na południe od Krzeszowic położonej. W jednej małej kotlinie pod Czatkowicami, w glinie znajduje się się bardzo dużo skamieniałości, zwłaszcza muszel dwuskorupnych. Od Czatkowic, przeszedłszy piękny wąwóz zarośnięty krzewami, wchodzi się w las, którym idąc ciągle pod górę, dochodzimy do klasztoru; droga ta okrąża górę zawieszona prawie nad przepaścią; na ponurym tle lasu widać się szare mury na skalistej górze, pokrytej cienką warstwą urodzajnej ziemi.

Kościół w **Czerny** pod wezwaniem Śgo Eliasza wraz z klasztorem, fundowała w r. 1628 Agnieszka z hr. Tenczyńskich **Firlejowa**, wdowa po **Mikołaju Firleju**, wojewodzie krakowskim. Od **Kacpra Giersmana**, obywatela krakowskiego, nabyła wieś **Sie-**

dlec ze Żbikiem i Paczółtowice z lasem za 46.000 złotych ówczesnych, ale gdy się okazał brak wody, Jan hr. z Tenczyna odstąpił siostrze miejsce w wodę zaopatrzone, na którym klasztor i kościół zbudowano. Budowa trwała lat dziesięć i kosztowała przeszło sto tysięcy złotych.

Klasztor zbudowany jest w czworogran z czterema kurytarzami po 24 stóp długiemi, w samym środku jest kościół; klasztor tutejszy z jednej tylko strony wznosi się na piętro, z trzech zaś jest bezpiętrowym, nie wielu przeto może pomieścić zakonników, ale mieszkania ich są schludne i wygodne.

Biblioteka klasztorna mieści kilkanaście tysięcy dzieł, po większej części treści duchownej.

Klasztor ów wraz z kościołem pobożna fundatorka oddawszy OO. Karmelitom, zaopatrzyła funduszem kilku wiosek, zastrzegając, aby zakon sam niemi zawiadował i nikomu tychże ani sposobem arendy, ani zastawu, ani zamiany, ani żadnym innym sposobem wymyślonym w administracyją i posessyją cudzą nie dawał. (Z tego powodu zwykle przeor lub podprzeorzy zajmujący się zarządem majątku, mieszka nie w klasztorze, lecz we wsi Siedleu). Kościół ukończony, w r. 1640 przez X. Piotra Gębickiego, biskupa krakowskiego, został poświęcony.

W lesie w pobliżu klasztoru świątobliwa fundatorka w celce obok kapliczki często na modlitwie przebywała, a w r. 1644 dokonawszy żywota, pochowaną została na wieczny spoczynek w grobach klasztornych w ubraniu wdowiem zakonném, jak ją obrazy znajdujące się w klasztorze przedstawiają. Przed kilkunastu laty w lesie znajdowały się ruiny kapliczki, o której

dopiero była mowa; między niemi zasłużony J. Łepkowski, obecnie profesor archeologii w U. J. K., znalazł kamień marmurowy z napisem: »*Restauratum Eremitorium S. Agnetis V. et M. patronae Illmae fundatricis sacrae Eremitae A. D. 1690.*

Kościół akustycznie zbudowany ma sklepienie półkolistę, ołtarze z czarnego marmuru pięknie odbijają od białych ścian, antepedya są również z marmuru krajowego. Kościół cichy, odznacza się skromnością a zarazem uroczystą powagą; nigdzie tutaj nie widać żadnej pstroczyny.

Z obrazów zasługuje na wspomnienie obraz olejny Zbawiciela świata obok wielkiego ołtarza; nie złęgo też pędzla jest obraz Św. Teresy w ołtarzu, malowany w r. 1754 przez Pawła Gołębiowskiego; zdaje się, że i kilka innych obrazów, jak stacye Męki Pańskiej na kurytarzach, obrazy Świętych zakonu karmelitańskiego i portrety znakomitych karmelitów Polaków, są pędzla tegoż samego malarza. Za wielkim ołtarzem jest chór zakonny, a w nim pięknej roboty ołtarz marmurowy z wyobrażeniem Chrystusa na Krzyżu.

Pomników zasługujących na wspomnienie w kościele nie ma, prócz tablic marmurowych zamykających drzwi do grobów zakonników miejscowych i ks. Wawrzęca Gębickiego, kanonika kat. krak. † r. 1652; wreszcie tu spoczywają zwłoki zakonnicy Siostry Agnieszki, zmarłej w r. 1710 w 70 roku życia, która podczas morowego powietrza zmuszona wraz z innymi siostrami uchodzić z Krakowa, zamieszkała w Siedlcu, gdzie życie zakończyła.

Zewnątrz murów klasztornych, w cieniu drzew leśnych znajduje się marmurowy pomnik w kształcie

sarkofagu, wzniesiony przez Stanisława Klickiego, jen. b. wojsk polskich, ku pamięci generała Aleksandra Błędońskiego, zmarłego d. 25 lipca 1831 r. w 43 roku życia, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu w Krzeszowicach. W klasztorze jest głęboka studnia kamienna, ocembrowana, dostarczająca obficie smacznej wody.

Przed samym klasztorzem znajduje się most kamienny, kilkadziesiąt łokci wysoki, środkiem od dość dawnego czasu zapadnięty, który łączył ze sobą dwie skały przeszło 1800 stóp n. p. wzniesione; most ten zawieszony jest nad przepaścią, na dnie której płynie bystry potok. Czerna i jej okolice należą do miejsc najpiękniejszych w pobliżu Krakowa, zwłaszcza ładna dolinka, otoczona górami pokrytymi lasem, w której wytryska źródło zwane źródłem Eliasza. Na pobliskiej wyniosłej górze, zwaną Bartłową, znajdują się okopy obecnie drzewami porośłe, podług podania pochodzące z czasów oblężeń szwedzkich.

Kościół w pobliskiej wsi **Paczółtowicach** zasługuje na zwiedzenie. Zbudowany został w r. 1520 z drzewa modrzewiowego przez właściciela wsi Paczółtowskiego; od jednego z jego potomków wieś tę nabyła i wraz z sąsiednimi wsiami Żbikiem i Siedlcem Karmelitom oddała Firlejowa, w ich też posiadaniu do dziś dnia pozostaje.

Z obrazów w kościele się znajdujących, zasługuje na wzmiankę Śty Mikołaj, pędzla staroniemieckiej szkoły, przeniesiony tutaj przed laty z Katedry krakowskiej, wraz z ołtarzem ozdobnym rzeźbami okrytym. Dziś obraz ów jest zawieszony na ścianie, ołtarz zaś zniszczony i z barw obdarty złożono w przedsionku ko-

ścielnym; antepedyja ołtarzów są z marmuru dębnickiego.

Zasługują na wspomnienie nagrobki, tłómaczące dzieje kopalń dębnickich. W przedsionku kościoła leży kamień nierówny, przeniesiony tu z cmentarza, będący nagrobkiem Franciszka Eliasza Gallego, kamieniarza syna Leonarda Rzymianina, magistra fabryk dębnickich † r. 1701; na progu zaś drzwi głównych leży kamień, będący niegdyś podstawą nagrobka Adama Negowicza, magistra kunsztu kamieniarskiego, pierwszego majstra w kopalniach dębnickich, rodem z Łąk w Królestwie Polskiem. Pokazują tu jeszcze piękną chrzcielnicę spiżową z r. 1533, podług podania ulaną z armat, przez Paczółtowskiego zdobytych na nieprzyjaciółach; pokrywa jest późniejsza i nosi datę r. 1633. Dzwonów jest trzy, najdawniejszy zaś z r. 1535.

Niedaleko klasztoru na Czerny leży osada **Dębnik** zwana, należąca do OO. Karmelitów, w której są kopalnie marmuru. Pod cienką warstwą ziemi rodzajnej znajduje się pokład nasypowy, złożony z wapienia pokruszonego, glinki i piasku barwy żółtej, a głębiej czerwonej; mieszanina ta nosząca nazwę konglomeratu, używaną bywa do polerowania marmurów. Marmur po polach można napotkać rozrzucony pojedynczemi głazami, ale ten nie jest tak piękny, jak leżący głębiej, który jest zbity a daje się wybornie polerować. W kilku miejscach znajdują się kopalnie, a właściwie łomy, bo te nie znajdują się pod ziemią, lecz pod otwartem niebem; w jednem miejscu łamią marmur czarny, w drugim czerwony, gdzieindziej szary; barw tu napotykanych jest do dziesięciu, ale odmian nierównie więcej,

do najrzadszych należą odmiany barwy zielonej nakrapianej. Włóścianie dębniczy z marmuru na miejscu wyrabiają różne drobniejsze sprzęty jak przyciskadła do papieru, solniczki, miseczki na popiół, kałamarze, puszki na tytoń oraz bardzo piękne blaty stołowe, spajane gładko z pojedynczych kawałków różnych kolorów.

Z powodu możności wydobywania kilkstopowych sztuk marmuru, tenże jest bardzo poszukiwany do robót rzeźbiarskich; w świątyniach krakowskich i wielu domach okazalszych kolumny, posadzki, schody, a w katedrze na Wawelu groby królów, hetmanów i innych mężów zasłużonych krajowi, są z tutejszego marmuru.

Łomy dębnickie sięgają dalekiej przeszłości; za czasów Zygmunta I i Zygmunta Augusta już marmur tutaj wydobywano, w XVII wieku kopalnie dębnickie miały już nie małe znaczenie, gdy król Jan Kazimierz przywilejem wydanym w r. 1661 pozwolił tutejszym robotnikom podejmować się w całym kraju wszelkich robót koło marmuru, a na stawiających im przeszkody karę naznaczył. I za granicami kraju znanymi były tutejsze kopalnie, w kościele św. Szczepana w Wiedniu wielki ołtarz a we Wrocławiu w kościele św. Maryi Magdaleny sarkofag w nagrobku rodziny Arzatów, są z czerwonego marmuru dębnickiego. Podniesienie fabryki marmurów w Krzeszowicach jest dziełem króla Stanisława Augusta, który po zwiedzeniu tych miejsc w r. 1787 łomy marmuru wydzierżawił od OO. Karmelitów za kwotę złp. 4000 rocznie i biegłych majstrów z Włoch sprowadził.

Obok niedalekiej wsi **Żary** znajdującej się na samém pograniczu dawnego okręgu wol. m. Krakowa a dzisiejszego W. X. Krakowskiego i Królestwa Pol-

skiego są gęste lasy, a w nich jaskinia w skale wapiennej podobna do grot znajdujących się w niedalekim ztąd Ojcowie, lubo nie tak duża. Idąc cienistym lasem pod górę, dochodzi się do jednego z najwyższych punktów w całej okolicy, wzniesionego 1452 st. w. (442 m.) nad poziom morza, z kąd rozległy widok ku północy na starodawne zamczysko Ojcowa, na wschód na góry pokryte borem, a w oddali w dzień pogodny w mgle dymów można dostrzedz stary Kraków z jego licznymi wieżami i mogiłami Kościuszki i Krakusa, ku zachodowi klasztor Czerny, od południa zaś lasy i wzgórze widok zasłaniają.

W **Dubiu**, w ślicznej dolince otoczonej dookoła lesistemi wzgórzami, zwaną *Niekłużą*, znajduje się pstrągarnia założona przez ś. p. Dra Jana Nep. Radziwińskiego. Ów mąż zasłużony (który pamięć swą uwiecznił zapisaniem całego majątku na stypendyja dla ubogich uczniów szkół wyższych krakowskich), koło r. 1850 zajął się sprawdzeniem ważnego dla gospodarstwa krajowego pytania, co do sztucznego zapładniania ryb, a zwłaszcza pstrągów.

Skutek uwieńczył usiłowania Dr. R., pstrągarnia dzisiaj dostarcza pięknych i niezwyklej wielkości, gdyż do trzech funtów dochodzących pstrągów na stół pałacowy w Krzeszowicach. Zapłodnienie odbywa się w sposób sztuczny, o którym wspominał jeszcze w r. 1763 Jacobi inżynier niemiecki, ale rozpowszechnił się dopiero po r. 1848 za granicą. Ikrę dojrzałą wyciśniętą z ryb, zapładnia się w naczyniu mleczem w podobnyż sposób wyciśniętym. Tak zapłodniona ikra przechowuje się w pudełkach blaszanych dziurkowanych, przez które woda przepływa, ułożona na szkle, aż do

czasu wyklucia się małych pstrązków, na co 6—8 tygodni czasu potrzeba. Rybki przenosi się do osobnych sadzawek, w których karmione robaczkami, gąsienicami, żabkami oraz tartą wątrobą zwierzęcą i siekanymi płucami, rozwijają się zwolna. Do chowdoli tego rodzaju potrzebne są cztery sadzawki zaopatrzone w wodę bieżącą, a dla starszych pstrągów strumieniem wody szybko płynącej. Jakoż tutaj znajduje się stawek owalny, 600 sążni kwadratowych powierzchni mający, za pomocą grobli i poprzecznej tamy podzielony na trzy części nierówne; największa służy dla pstrągów trzyletnich, mniejsze dla jedno i dwuletnich, prócz tego jest jeszcze czwarta sadzawka dla płodu świeżo wyklutego; sadzawki mają grunt kamienisty, wysypany żwirem, woda jest czysta źródłana, w niektórych miejscach płytka i zmieniająca się często za pomocą dwu śluz. Prócz tego przestrzeń 300 sążni długa strumienia zajęta jest dla chowdowania pstrągów zdolnych do rozplodu.

Obok stawków znajduje się ładny domek szwajcarski piętrowy, w którym mieszka dozorca zajmujący się chowdową rybek, wymagającą wielkiej pieczołowitości.

Z Dubia jedzie się przez Pisary, wieś pół mili od Krzeszowic oddaloną, która zasługuje na wspomnienie z powodu występowania tutaj gipsu nigdzie w okolicy nie znajdowanego, o czém już w części geologicznej była mowa. W Pisarach folwark należący do hr. Potockich, odznacza się wzorowem prowadzeniem gospodarstwa, zwłaszcza mlécznego

Niedaleko Pisar leży wieś **Rudawa**, należąca do Kapituły krakowskiej; wieś ta leży nad rzeczką téj samej nazwy. Kościół tutejszy murowany zasługuje na wspomnienie; nad wielkim ołtarzem jest sklepienie

ostrołukowe, na przecięciu krzyżowém tegoż herby Radwan i Pomian. Z obrazów zwraca uwagę ogromny obraz z życia św. Bernarda znajdujący się po lewój stronie wielkiego ołtarza, nad nim obraz św. Salomei oraz drugi św. Mikołaja z przeszłego stolecia. Obok wielkiego ołtarza wisi mały ołtarzyk połowy uszkodzony od starości, malowany na blasze, przedstawiający mękę Chrystusa Pana.

Kościół rudawski miał fundować Radwan, dziedzie Rudawy i kilku wsi sąsiednich, ostatni z rodu Radwanów, z których jeden wraz z królem Bolesławem Śmiałym miał przyczynić się do zamordowania św. Stanisława; otóż ów Radwan dla przebłagania Pana Boga za grzechy prapradziada, miał wystawić kościół w Rudawie, a wieś Radwanowice o pół mili od Rudawy oddaloną rozdzielił między dwunastu kmieci, którym herb swój nadał. Mieszkańcy Radwanowice do dziś dnia różnią się ubiorem od włościan wsi sąsiednich, i mieniają się być szlachtą. Radwana pochowano w kościele przezeń zbudowanym, a portret malowany na drzewie w r. 1608 zawieszono na chórze.

W kościele znajduje się po lewój stronie ambony wmurowany pomnik z piaskowca, płaskorzeźba przedstawiająca postać niewiasty w wdowiej szacie, Elżbiety Pisarskiej z Giebułtowa, zmarłej w r. 1576, z napisem będącym ciekawym zabytkiem polszczyzny z końca XVI stolecia. Obok jest drugi pomnik z wyobrażeniem klęczącej kobiety, której ręka w niebo podaje różdkę, pomnik to Elżbiety Zagórowskiej zmarłej w r. 1704 w 14 roku życia. Zwraca jeszcze uwagę kapliczka nade drzwiami bocznymi, równo z chórem w rotundę zbudowana; największą atoli osobliwo-

ścią są rzeźby z drzewa, na zewnątrz kościoła, od strony wielkiego ołtarza się znajdujące; rzeźb tych przedstawiających sceny z życia Chrystusa Pana jest pięć; jedna z nich jest dobrą kopią albo modelem Chrystusa w Ogroju (Wita Stwosza), znajdującego się w Krakowie, oprócz tych rzeźb wiszą na ścianie szczątki gotyckiego ołtarza, którego część stanowiły.

W pobliskiej wsi **Niegoszowicach** urodził się w r. 1565 Stanisław Niegoszewski, sławny improwizator XVI stulecia.

W stronie zachodniej od Czerny znajduje się kilka miejsc, o których choć w krótkości warto wspomnieć.

Nowa Góra, miasteczko położone wysoko gdyż 1399 stóp n. p. m., należy także do hrabstwa tenczyńskiego. Na rynku trawą porośłym stoi starodawny dom drewniany zwany ratuszem. Nad drzwiami na tablicy marmurowej jest napis świadczący, że Izabella z Czartoryskich Lubomińska w r. 1801 po pożarze Nową Górę z drewnianego miasta na murowane przekształciła, w ogóle jednak domów murowanych jest bardzo mało. Kościół murowany, w którym najdawniejszy z kamieni grobowych sięgał r. 1763, przed dwoma niespełna laty pogorzał.

Roślinność Krzeszowic, Czerny i miejsc pobliskich należy do najbujniejszych a zarazem najpiękniejszych; kto tylko pilnie bada, co chwila znajduje nowe rośliny, w miarę zmiany miejsc skalistych, lesistych, suchych i wilgotnych, różne rośliny przedstawiają się oczom, albo też znane powszechnie lecz w innych odmianach. Do najpiękniejszych należą różnobarwne orliki (*aquilegia*) oraz rośliny należące do rodziny storczykowych (*orchideae*), między którymi zwraca uwagę piękny obu-

wik (*Cypripedium calceolus*) z kwiatem szczególnej postaci, barwy żółtej, purpurowo prążkowanym; roślinę tę w dwóch tylko miejscach w pobliżu Krakowa znajdowałem: na Czerny obok pomnika Błędownskiego i w lesie do Aleksandrowic należącym.

Od Nowej Góry ku granicy Królestwa Polskiego ciągną się zasy piaszczyste, wśród których leżą wsie **Ostreżnica** i **Lgota**, gdzie są kopalnie galmanu, rudy z której cynk wytapiają. Kopalnie tutejsze znane są od czterech przeszło wieków, ale dawniej wydobywano z nich tylko ołowiankę czyli siarczyk ołowiu, minerał prócz ciężkości odznaczający się połyskiem i barwą metaliczną, zwykle towarzyszący galmanowi, ostatni zaś minerał, nie znając go wcale, jako nieużyteczny odpadek pozostawiano; dopiero przed kilkudziesięciu laty na nowo wzięto się do roboty i stosy kamienia przed laty wykopanego zużytkowano. Galman znajdujący się w skale zwanój dolomitem nieraz pięknie krystalizującym się, występuje w licznych odmianach, poprzerastały z siarczykiem ołowiu; jedna odmiana barwy czerwonawój podobnej do kwiatu brzoskwini, prócz Lgoty prawie nigdzie się nie znajduje. Kopalnie same rozciągające się pod ziemią, lubo nie bardzo wygodne z powodu niskich chodników, są przynajmniej suche.

Drugi szyb kopalni galmanu znajduje się w Trzebionce, dobre pół mili od Lgoty oddalonej, gdzie już przed ośmiu wiekami miano ołowiankę wydobywać.

W Płokach w kościele parafijalnym znajduje się w ołtarzu obraz N. Maryi Panny, uchodzący za cudowny, który w dzień Odpustu 8 września ściąga mnóstwo ludu z okolicy, a nawet z wiosek odleglejszych. Obraz ten już w r. 1440 uchodził za starożytny, wię-

cój atoli ani pod względem archeologicznym, ani artystycznym powiedzieć o nim nie można, cały bowiem okryty jest srebrnymi blachami i ofiarnymi darami uchodzącemi pod nazwą wotów. W Płokach przed trzydziestu laty z górą wybudowano piec wielki do wytapiania żelaza z silną machiną parową, w pobliżu bowiem są kopalnie rudy żelaznej. W Siérszy znajdują się kopalnie węgla, o których już wyżej przy Tenczyнку wspomnieliśmy.

Zasługuje jeszcze na wzmiankę Młószowa, wieś o półtóry mili na zachód od Krzeszowic położona, własność Wgo Juliusza Florkiewicza, z ładnym pałacikiem i ogrodem angielskim. Po polach w okolicy często napotkać można bryły granitu, porfiru, oraz kawałki drzewa skamieniałego, które tu zapewne przez wody zostały przyniesione.

Wycieczka do Alwerni i zamku Lipowieckiego.

Wycieczka ta zajmie dzień cały. Alwernia miasteczko, leży na wzgórzu wzniesioném 1015 st. (321 met.) n. p. m.; obok miasteczka wśród ciemnego boru stoi kościół z klasztorem OO. Bernardynów. Założycielem klasztoru był Krzysztof Koryciński, kasztelan wojnicki † 1630 r. i syn jego Stanisław, starosta gniewkowski † r. 1667. Nazwa Alwerni nadaną została temu miejscu od pustelni leżącej nad rzeką Arno w Toskanii, pamiętnój mieszkaniem św. Franciszka, założyciela i ustawodawcy zakonników tu mieszkających.

Kościół jest murowany, obok wielkiej bramy kościelnej stoją dwie trumny marmurowe z napisami,

będące pomnikami grobowymi założycieli klasztoru; na obu wyryty jest herb Topór. Po stronie lewej od wchodu duży pomnik z marmuru czarnego z portretami na blasze hr. Aleksandra Szembeka † r. 1806 i żony jego Urszuli z Wielopolskich † r. 1803, a obok tego drugi podobny nagrobek z portretem Franciszka hr. Schwarzenberga Czernego † r. 1764, wreszcie w kaplicy św. Jana Nepomucena również dwa nagrobki z portretami Aleksandra Łaszowskiego i żony jego zmarłych w latach 1749 i 1748. Z obrazów zasługują na wzmiankę: św. Józef i obraz w ołtarzu pobocznym, św. Franciszek, św. Antoni i św. Jan Nepomucen, wszystkie sukienkami blaszanymi zakryte, cudowny obraz twarzy Chrystusa Pana pochodzący z Jeruzalem, wreszcie w kaplicy św. Jana cztery portrety fundatorów i biskupa, który kościół poświęcał, zalecające się nie sztuką, lecz wartością archeologiczną. Pod łukami sklepienia refektarza cztery wielkie obrazy z dziejów św. Pawła Pustelnika, spóczesne budowie kościoła. Wiele obrazów w r. 1849 znajdowało się na strychu, prócz tego wiele sztychów, miedziorytów i biblioteka zostająca w nieporządku. Widok z okien klasztoru należy do najpiękniejszych w kraju naszym, zwłaszcza gdy słońce oświeci z daleka widzialne szczyty Tatrów tu i owdzie śniegiem pokryte.

Niedaleko Alwerni w kierunku ku Krakowu leży piękna wieś **Poreba**, własność rodziny hr. Szembeków z pałacykiem i pięknym ogrodem, oraz przyległym stawkiem, na którym wysepka z cieniastym klombem i altanką się znajduje. Kościół tutejszy murywany, zbudowany był w r. 1763, dawniej stał tutaj kościół drewniany, w miejscu dziś zwaném starém

cmentarzyskiem. W wielkim ołtarzu jest piękny obraz olejny przedstawiający Chrystusa Pana na krzyżu z Maryją i Magdaleną, w dwóch ołtarzach obrazy św. Walentego i św. Barbary pędzla Stachowiczów, pierwszy ojca Michała, drugi syna Teodora. Zasługuje na uwagę dzwon z r. 1593, na którym widać ślady dwunastu monet w czasie lania na nim umieszczonych.

Z Alwerni do zamku lipowieckiego jedzie się przez wieś Babice, u podnóża góry położoną; jest tutaj mały kościółek murowany, sklepiony, nie posiadający żadnych zabytków ważniejszych pod względem archeologicznym, prócz monstrancji srebrnej, wieżyczkowatej w stylu ostrołukowym.

W pobliżu niedaleko ztąd położonej wsi Kwaczały, w ostatnich czasach odkryto nader szacowne pod względem archeologii przedhistorycznej cmentarzysko, badane kilkakrotnie przez znanego archeologa H. Kırkora i antropologa J. Kopernickiego, którzy wypadki swych poszukiwań ogłosili drukiem w pismach b. Towarzystwa Nauk., oraz w publikacjach Akademii Umiejętności.

Wśród pięknej okolicy przerznętej srebrną wstęgą Wisły i biejącym się gościńcem z Krakowa do Prus prowadzącym, na górze lasem pokrytej wznoszą się ruiny **zamku Lipowca**. Kiedy i przez kogo zamek ten był zbudowany, nie wiadomo, to pewna że założycielami jego byli biskupi krakowscy, do których dóbr Lipowiec należał. Najdawniejsza wzmianka o Lipowcu znajduje się w aktach Kapituły katedralnej krakowskiej pod r. 1391, gdy Jan książę na Opawie i Raciborzu, wynagradzając biskupowi Janowi Radlicy spustoszenie dóbr Sławkowa i Lipowca, dał mu za to wsie położone

zone w jego księstwie: Chełm, Jemielin, Kossutów i myto w Brześnem. Kazimiérz Jagiellończyk w r. 1456 odpuścił poddanym biskupim klucza lipowieckiego sądy swoje, oddając ich pod władzę osób, którym biskupi prawo sądu powierzą.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krak. † 1455, jeżeli nie był założycielem zamku, to do budowy jego lub świetności niezawodnie się przyczynił, jak o tém świadczy herb jego rodzinny w murach się znajdujący. Zamek lipowiecki biskupi przeznaczyli na więzienie dla duchownych wykraczających przeciw swym obowiązkom, jak o tém Starowski wspomina, a świadczą maleńkie celki do dziś dnia widoczne. Tu na winnych odbywały się sądy, a osądzeni odsiadywali karę. W XVI wieku, gdy nauka Lutra szerzyć się zaczęła, znalazła zwolenników i między duchowieństwem polskiem, wówczas biskupi rozgłaszających nową naukę karali więzieniem w tym zamku, wówczas był tutaj więzionym i słynny reformator Franciszek Stan-
kar († 1574).

W r. 1655, gdy Karol Gustaw obległ Kraków a nieliczne zastępy Stefana Czarneckiego poddały się nieprzyjacielowi, wódz szwedzki Wirtz w Lipowcu dwa lata przemieszkał. Na początku bieżącego stolecia pożar obrócił zamek lipowiecki w perzynę; od tego czasu zaczął się coraz więcej rozpadać; dziś sterczą tylko ku niebu ruiny porośłe chwastem i krzewami. Postać zamku czworoboczna jest widoczną; w środku wznosi się wyniosła, gdyż 86 stóp wysoka baszta okrągła; w wielu miejscach dochowały się jeszcze sklepienia i schody, po których na górę wejść można. Wszedłszy do ruin bramą od strony wschodniej, widać cztery herby rzeźbione na

kamieniu; zwraca też uwagę głęboka studnia ze ścianami wyłożonemi kamieniem ciosowym, do której spuściwszy zapalony pęk słomy, widzieć można jak ten długo zwolna zlatując wdaje się coraz mniejszym, aż wreszcie jak gwiazdka świecąca spada na dno pokryte kamieniami.

Na piętrach i w baszcie do dziś dnia istnieją małe sklepione celki, na drugiem piętrze już bez sklepienia, drzewami zarosłe; w każdej celce jest niewielkie okienko, a pod niem kamienna rynienka na zewnątrz wychodząca; na ścianach celek przed kilkudziesięcią laty jeszcze gdzie niegdzie można było widzieć napisy wyrażające to tęsknotę i żal za utraconą wolnością, to myśli religijne przypominające winnym miłosierdzie Boga lub pocieszające niewinnych. W ogóle zamek zajmował przestrzeń niewielką, wychodząc na schody prowadzące do baszty w nieświetnym stanie się znajdujące; widać głęboki dół murowany z pozostawionym w sklepieniu otworem, przez który, jak niesie podanie, wrzucano na śmierć skazanych; spuszczonej do głębi pęk słomy zapalony, okazuje wejście prowadzące jak się zdaje do piwnic. Przed laty dwudziestu kilku jeden ze zwiędzających spuścił się do głębi i tam oglądał kilkanaście jakby piwnic, a w nich znalazł nieco kości.

Grubość murów baszty nie daleko szczytu wynosi cztery stopy. Przed dwudziestu laty zwiędzałem ruiny tego zamku; dochodząc do wierzchołka baszty, gdzie już po zrujnowanych schodach dostać się nie można, znalazłem drabinę, po której wszedłem na szczyt. Sklepienie baszty całe zachowane, porośnięte trawą, obszerne, gdyż ma 20 stóp średnicy; można chodzić po niem wygodnie i napawać się prześliznym widokiem. U stóp góry

leży wieś Babice, a w niej chatki wieśniacze z białymi kominami, wieńcem drzew otoczone; dalej pałacyk w Porębie i klasztor w Alwerni, dalej jeszcze ruiny zamku Tenczyzna i bielejące wśród lasu wieże klasztoru na Czerny; po za Wisłą stare zamki Lanckorony, Zatora i Oświecima, a po za nimi piętrzące się góry stanowiące przedmurze Tatrów. Nasyciwszy wzrok pięknym widokiem zabrałem się do powrotu, ale tu już sprawa nie była tak łatwą jak z wejściem; spojrzawszy bowiem na dół i zobaczywszy przepaść popod basztą znajdującą się, mimowolnie doznałem zawrotu głowy, zaledwie zdołałem zejść po drabinie sznurami powiązaną, której szczeble trzeszczały za każdym stąpieniem a cała się trzęsła; doszedłszy do schodów już łatwo zejść można. Nie wiem czy dziś wejście jest lepsze, jeżeli takież samo, nie radziłbym osobom skłonnym do zawrotu wychodzić na szczyt baszty.

Z Lipowca pochodził Wawrzyniec Knapieński, włościanin sycerz, od ludu zwany Pituchem albo Bożkiem, gdyż po większej części wyrabiał posążki świętych. Urodzony w r. 1771, za biskupa Sołtyka wykonywał roboty stolarskie w pałacu biskupim, później obdarowany kilku morgami gruntu w r. 1833 życia dokonał. Wiele w okolicy można widzieć jego robót, zwłaszcza zwracają uwagę nader drobiazgowo wykonane wyobrażenia męki Chrystusa Pana, które sztucznie we flaszki z małym otworkiem umieszczał; uczeń jego włościanin Bryłka mieszkał we wsi Babicach.

W okolicach Lipowca zwłaszcza w lesie napotkać można nieraz kawałki, a niekiedy nawet całe pnie drzewa skamieniałego.

Wycieczka do Zabieżowa, Balic, Aleksandrowic i Mnikowa.

Wszystkie wymienione miejsca odznaczają się pięknym położeniem, a zwłaszcza wyniosłymi skałami które pięknie odbijają od łąnów pokrytych kołyszącym się zbożem i łąk zielonych, po których wije się kręto strumień Rudawy.

W **Zabieżowie**, półtóry mili od Krzeszowic odległym (do którego w 25 minut można dojechać koleją żelazną, zwłaszcza że stacja téjże właśnie tam się znajduje); między niższymi skalistymi wzgórzami wznosi się duża pionowa skała, zwana pospolicie skałą Kmity, u stóp której płynie Rudawa, a do téj w pobliżu wpada mniejszy strumień zwany Wierzchówką. Do skały Kmity przywiązane jest podanie, które jej nazwę nadało, a mianowicie, że na początku XVI stulecia Stanisław Kmity, który w r. 1512 pod Wiśniowcem z Tatarami mężnie się potykał, wkrótce potem zakochawszy się w Olimpij, córce możnego dziedzica Balic Jana Bonara, a z powodu różnicy wiary nie mając nadziei pozyskania jej ręki, ztąd miał się rzucić w nurty Rudawy. Na skale téj istniał przed laty napis w skale wykuty, z którego koło r. 1850 już tylko pojedyncze wyrazy pozostały: „sroga miłości... mojej moc dręczy duszę... wiara... Bóg... miłość... Kmity... Bonarówna i rok 1515, obok zaś na mniejszej skale miały się znajdować wiersze:

Khtory z was przyjdzie thu
Mając męstwo w onym dniu,
Tho i radost może mieć.

Zasie khtory przyjdzie thu
 Ma strapienie w onym dniu,
 Tho i spokój może mieć.

Dziś napis ten istnieje w rzeczy samej i bardzo wyraźny, ale wykuty w r. 1854 staraniem Wincen-
 tego Pola i Józefa Łepkowskiego, a kosztem
 hr. Zygmunta Skórzewskiego z Poznańskiego.

Niedaleko Zabieżowa w kierunku ku południowi
 znajduje się piękna włość **Balice** z okazałym pałacy-
 kiem. Tu spędzało życie wielu mężów zasłużonych
 w dziejach naszego kraju; w wieku XV wieś ta była
 własnością Tenczyńskich, w XVI Bonarów, któ-
 rzy tutaj zbór kalwiński utrzymywali, później przeszła
 w ręce Firlejów, którzy odnowiwszy to piękne ustro-
 nie zbór pozostawili. W wieku XVII przeszła w ręce
 Szembeków, później w posiadanie Darowskich,
 Sołtyków a dziś jest własnością Homolaczów.
 Zdaje się, że Jan Bonar założył tutaj okazałsze mie-
 szkanie, które następcy jego tak przyozdobili, że Orze-
 chowski w opisie wesela Zygmunta Augusta miejsce to
 porównał z mieszkaniem sławnego zbytkami Lukullusa;
 zwłaszcza ogród tutejszy miał należeć do najpiękniejszych
 w Polsce. Późniejszy pałac drewniany za czasów Fir-
 lejów wystawiony Szembekowie zburzywszy, murowany
 wybudowali, który na początku bieżącego stulecia ów-
 czesna właścicielka Balic Urszula Darowska pię-
 knie przekształciła w guście włoskim, a hr. Sołty-
 kowa doprowadziła do stanu, w jakim się dzisiaj
 znajduje.

W Balicach gościli nieraz królowie i ich małżon-
 ki, i tak w r. 1574 Henryk Walezyjusz, w 1553 arcy-

Wycieczka do Zabieżowa, Balic, Aleksandrowic i Mnikowa.

Wszystkie wymienione miejsca odznaczają się pięknym położeniem, a zwłaszcza wyniosłemi skałami które pięknie odbijają od łąnów pokrytych kołyszącym się zbożem i łąk zielonych, po których wije się kręto strumień Rudawy.

W **Zabieżowie**, półtory mili od Krzeszowic odległym (do którego w 25 minut można dojechać koleją żelazną, zwłaszcza że stacyja téjże właśnie tam się znajduje); między niższemi skalistemi wzgórzami wznosi się duża pionowa skała, zwana pospolicie skałą Kmity, u stóp której płynie Rudawa, a do téj w pobliżu wpada mniejszy strumień zwany Wierchówką. Do skały Kmity przywiązane jest podanie, które jój nazwę nadało, a mianowicie, że na początku XVI stolecia Stanisław Kmity, który w r. 1512 pod Wiśniowcem z Tatarami mężnie się potykał, wkrótce potem zakochawszy się w Olimpij, córce możnego dziedzica Balic Jana Bonara, a z powodu różnicy wiary nie mając nadziei pozyskania jój ręki, ztąd miał się rzucić w nurty Rudawy. Na skale téj istniał przed laty napis w skale wykuty, z którego koło r. 1850 już tylko pojedyncze wyrazy pozostały: „sroga miłości... mojej moc dręczy duszę... wiara... Bóg... miłość... Kmity... Bonarówna i rok 1515, obok zaś na mniejszej skale miały się znajdować wiersze:

Khtory z was przyjdzie thu
Mając męstwo w onym dniu,
Tho i radost może mieć.

Zasie khtory przyjdzie thu
 Ma strapienie w onym dniu,
 Tho i spokój może mieć.

Dziś napis ten istnieje w rzeczy saméj i bardzo wyraźny, ale wykuty w r. 1854 staraniem Wincentego Pola i Józefa Łepkowskiego, a kosztem hr. Zygmunta Skórzewskiego z Poznańskiego.

Niedaleko Zabieżowa w kierunku ku południowi znajduje się piękna włość **Balice** z okazałym pałacem. Tu spędzało życie wielu mężów zasłużonych w dziejach naszego kraju; w wieku XV wieś ta była własnością Tenczyńskich, w XVI Bonarów, którzy tutaj zbór kalwiński utrzymywali, później przeszła w ręce Firlejów, którzy odnowiwszy to piękne ustroenie zbór pozostawili. W wieku XVII przeszła w ręce Szembeków, później w posiadanie Darowskich, Sołtyków a dziś jest własnością Homolaczów. Zdaje się, że Jan Bonar założył tutaj okazalsze mieszkanie, które następcy jego tak przyozdobili, że Orzechowski w opisie wesela Zygmunta Augusta miejsce to porównał z mieszkaniem sławnego zbytkami Lukullusa; zwłaszcza ogród tutejszy miał należeć do najpiękniejszych w Polsce. Późniejszy pałac drewniany za czasów Firlejów wystawiony Szembekowie zburzywszy, murowany wybudowali, który na początku bieżącego stolecia ówczesna właścicielka Balic Urszula Darowska pięknie przekształciła w guście włoskim, a hr. Sołtykowska doprowadziła do stanu, w jakim się dzisiaj znajduje.

W Balicach gościli nieraz królowie i ich małżonki, i tak w r. 1574 Henryk Walezyjusz, w 1553 arcy-

księżniczka Katarzyna, żona Zygmunta Augusta, a w r. 1592 arcyksiężniczka Anna zaślubiona Zygmontowi III.

W pobliżu Balic znajdują się **Aleksandrowice**, które w XVI wieku należały do Jana Karmińskiego, jednego z najzarliwszych zwolenników reformacji; gdy w Krakowie zbór ewangelicki zburzono, Karmiński odstąpił dwór w Aleksandrowicach na odbywanie nabożeństwa kalwinom krakowskim, którzy tu w r. 1591 się przenieśli. W r. 1613 d. 14 kwietnia dopuszczono się gwałtu pustosząc i paląc owo schronienie kalwińskie, po czém zbór przeniesiono do Wielkiej Wsi, gdzie Stanisław Wielowiejski dał kalwinom przytułek, lubo i tutaj jeszcze przez kilka lat odprawiano nabożeństwo. Koło r. 1625 Samuel, syn Piotra Gołuchowskiego, ówczesnego dziedzica Aleksandrowic, przeszedłszy na katolicyzm, na zawsze innowierców ztąd wydalil.

Aleksandrowice zasługują na zwiędzenie dla pięknych widoków, a zwłaszcza dla skał, które się tutaj znajdują. Po przejściu niewielkiego lasku wchodzi się w dolinę otoczoną skałami i porośłą drzewami, między którymi znajdują się ściężki pozostałe wraz z kłombami z ogrodu, który tutaj niegdyś się znajdował; do jednej z skał zwanój Krzywym Sądem, przywiązane jest podanie, opowiadane przez lud miejscowy. Przed laty pastuszkowie pilnujący bydła postanowili zabawić się wesoło ze sobą, jednego z pomiędzy siebie, kolejno pozostawiając dla pilnowania bydła. Jakiś czas dobrze im z tém było, ale pewnego razu pastuszek pozostawiony na straży sprzvkrzywszy sobie takie samotne siedzenie odszedł, a bydło niepilnowane poszło w szkodę. Gdy to inni chłopcy zobaczyli, z trudem zdołali bydło

wypędzić a winowajcę postanowili przykładowo ukarać. Złożyli sąd, który wydał wyrok śmierci; jeden z chłopców przyjął na siebie godność sędziego, inny księdza, trzeci wreszcie przedstawiał kata, a winowajca strącony ze skały, na miejscu życia dokonał; ztąd to ma pochodzić nazwa skały, na którą wejście wśród kołujących krzewów przykre i nużące, ale za to ładny widok ze szczytu.

Najpiękniejszym atoli z miejsc na początku rozdziału wymienionych, jest niezaprzeczenie **Mników**, wioska należąca do OO. Kamedułów z Bielan, małe półmili oddalona od Aleksandrowic, od których ją oddziela wieś Morawica z kościołem parafijalnym. Mników jest starą osadą, w dawnych pismach bowiem nazwa jego jest wspomniana pod r. 1384 wraz z nazwiskiem jej posiadacza *Vladimir haeres de Mnicov*. Wioska ta ma śliczne widoki, lubo w tak drobnych rozmiarach, że dla zobaczenia wszystkiego co jest godnym widzenia, dwie, a najwięcej trzy godziny wystarczą. Na wstępie do Mnikowa znajduje się dwór na wzgórzu zbudowany, a dalej malownicza dolinka wązka a długa, po której obu brzegach wznoszą się całe szeregi skał niewielkich, występujących coraz to w innej postaci, jedna nie podobna do drugiej; miejscowi mieszkańcy od podobieństwa choć bardzo oddalonego niekiedy, ponadawali im różne nazwy, i tak są tutaj dziad, kaptur mnicha, kazalnica, jest też małe zagłębienie w skale zwane grotą, a przed nią niby brama wchodowa, zakończy dolinę jakby amfiteatr dookoła otoczony skałami, którego środkiem strumyk przepływa. Skały aleksandrowickie i mnikowskie składają się z wapienia białego Jura; zwiędzający to piękne ustronie przyznają

im pewne podobieństwo do skał Ojcowa, lubo te ostatnie są nierównie rozleglejsze i okazalsze.

W **Morawicy** wznosi się na wzgórzu kościół mурowany, zbudowany w r. 1755 z ruin kaplicy Tenczyńskich, która już w r. 1408 za starą była uważana. Z obrazów kościelnych zasługują na wzmiankę dwa wielkie obrazy po 10 stóp długie a 8 szerokie, zamieszczone z obu stron wielkiego ołtarza pochodzące z końca XVIII wieku, a przedstawiające patronów Królestwa Polskiego; oraz obraz znajdujący się obok chóru przedstawiający Świętą Rodzinę, malowany w r. 1764 przez Lissońskiego. Budynek stojący obok kościoła należący do plebanii pochodzi z XVII wieku; na plebanii znajdują się portrety ks. Czartoryskiego, fundatora kościoła, oraz córki jego Izabelli ks. Lubomirskiej, malowane za ich życia.

W miejscu zwaném Popówką, należącym do parafii Morawicy, przed trzydziestu kilku laty odkryto cmentarzysko pogańskie, mieszczące mnóstwo urn glinianych, z których kilka lepiej zachowanych znajduje się w zbiorach archeologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Umiejętności w Krakowie.

Opis innych miejscowości więcej oddalonych od Krzeszowic a bliższych Krakowa, jakkolwiek zasługujących ze wszech miar na zwiedzenie, muszę pominąć; nie mogę się atoli wstrzymać od opisanie przeszlicznych miejsc leżących już wprawdzie po za granicą okręgu miasta Krakowa, w Królestwie Polskiem, lecz tylko

dwie mile oddalonych od Krzeszowic w stronie północno-wschodniej. Miejsca te zwane pospolicie i nie bez słuszności Szwajcaryją polską, podczas pobytu w Krzeszowicach nie trudno zwiędzić, pomimo komory granicznej, za ośmiodniową kartą przejazdu wolnego w obręb trzechmily od granicy, jaką łatwo można otrzymać w urzędzie powiatowym w Chrzanowie. Tu należą:

Ojców, Grodzisko i Pieskowa Skała.

Wszystkie te miejsca leżą w Królestwie Polskiem, w gubernii kieleckiej, powiecie olkuskim w czarującej dolinie Prądnika Są-to trzy najpiękniejsze miejsca tej doliny, jedno od drugiego oddzielone przestrzenią mili nieprzenoszącą. Okolica ta silnie pociąga ku sobie z jednej strony wspomnieniami pełnej chwały przeszłości, z drugiej niezrównaną pięknnością przyrody, która niewyczerpana w swych cudach szczodłą ręką swoje dary tutaj rozsypała. Nad każdą z wymienionych powyżej miejscowości zastanowimy się z osobna, następnie podając ogólne uwagi o całej dolinie Prądnika, mieszczącej w sobie słynne jaskinie zwane pospolicie ojcowskimi.

Ojców wieś prywatna obecnie w posiadaniu hr. Przedzieckich zostająca.

Według podania niegdyś miał tutaj istnieć warowny zamek będący własnością Skarbimira, wojewody krakowskiego i hetmana wojsk Bolesława Krzywoustego, który ufny w łaski jakie miał u króla, a podobno marzący i o obszerniejszej władzy w kraju, w tym zamku więził piękną dziedziczkę Ogródzieńca,

której był opiekunem, za to że oddawszy serce innemu, małżonką jego zostać nie chciała. Rzecz ta dała temat Deotymie do napisania pięknego dramatu pod tytułem *Narżeczona z Ogrodzieńca*, zamieszczonego w czasopiśmie »Kłosy« z r. 1876. Zamek ten nie długo się utrzymywał, gdyż już w końcu XIII wieku (między r. 1300 a 1305) ukrywał się w ruinach zamku, skałach pobliskich i jaskiniach ojcowskich, nieszczęśliwy choć dzielny król Władysław Łokietek, uchodząc przed żołnierzami Waclawa króla czeskiego, który wówczas zawładnął Krakowem; a zwłaszcza przed ślepczem okiem Ulrycha Boskowicza, Czecha, gubernatora krakowskiego i sandomińskiego, któremu schwywanie króla poruczono. Na pamiątkę tego zdarzenia syn Łokietka Kazimiérz później Wielkim nazwany, zbudował nowy zamek na skale, z początku Ojca a później Ojcowa miano noszący, w którym w wolnych chwilach lubił przebywać.

Za czasów Jagiellonów zamek był własnością rodziny, która od miejsca zamieszkania zwyczajem ówczesnym przybrała nazwę Ojcowskich; jeden z nich Mikołaj był w r. 1533 starostą sądeckim. Później Ojców przeszedł na własność skarbu i był starostwem niegrodowém, a posiadaczem starostwa w r. 1552 był Jan Bonar, którego w aktach krakowskiego magistratu w języku niemieckim spisanych, mianują żupnikiem, burgrabią i wielkorządcą (*Gross-Schaffner*) krakowskim, oraz starostą rabsztyńskim; następnie aż do końca wieku XVII zamek był w posiadaniu rodziny Korycińskich herbu Topór. Podupadły w skutek czasu i zaniedbania gmach przez Kazimiérza W. wzniesiony, około r. 1630 odbudował własnym kosztem Mikołaj Koryciński, kasztelan sądecki i starosta ojcow-

ski, lecz sejm w r. 1633 uznając za potrzebne utrzymanie obronnego zamku w dobrym stanie, koszta wyłożone ze skarbu państwa zwrócić mu polecił. Niedługo potem gdyż już w r. 1655 podczas pierwszej wojny szwedzkiej zamek uległ znacznym uszkodzeniom, ale wkrótce zrestaurowany, dotrwał w stanie mieszkalnym aż do ostatnich czasów. W pierwszych latach XVIII stulecia dziedziczyli go Łubińscy, od tych przeszedł w spadku do rodziny Załuskich; w r. 1787 król Stanisław August zwiędzając Ojców, wspaniale przez dziedziców był podejmowany. Teofil Załuski zmarły w r. 1831 był ostatnim starostą ojcowskim, lubo już poprzednio rząd Królestwa Polskiego sprzedał to starostwo K. Wolickiemu; następnie nabył je Wojciech Prendowski, od którego syna Henryka w r. 1859 kupił Ojców z przyległościami Aleksander hr. Przezdziecki.

Zamek ów niewielki, stojący w pięknym położeniu na niedostępnej skale, dość mocno zbudowany, w dawnych czasach był zapewne znakomitą warownią, gdy samo przepaściste i niedostępne położenie stanowiło obronę; nie znano bowiem wówczas jeszcze dalekonośnych dział z niezmierną siłą nie tylko silne mury w gruzy zamieniających, ale którym nawet grube płyty żelazne nie są zdolne stawić oporu. Mury zamku ojcowskiego jak korona wieńczyły stromą prawie opokę, a przystępu broniła silna brama wspierająca się o wysoką ośmioboczną basztę, do której prowadził most wzdrony na murowanych arkadach oparty. Mieszkalna część zamku wznosiła się na dwa piętra, w dziedzińcu zaś stały niższe budynki zwane pospolicie oficynami. Zamek ten w początku bieżącego stulecia zaczął pod-

upadać, a gdy majątek zostawał w dzierzawie, w r. 1829 prawie całkiem rozebrany został, a materiału zeń użyto na budowę browaru i karczmy (!!).

Obecnie z całego niegdyś wspaniałego gmachu pozostała tylko ośmioboczna baszta sięgająca jak się zdaje czasów Kazimiérza W., druga wieża zrestaurowana nad bramą wchodową, oraz fundamenta i mur otaczający dziedziniec.

Hr. Przeddziecki sam uczony badacz przeszłości i znawca starożytności, oraz gorliwie popierający piśmiennictwo ojczyste, nabywszy Ojców, zamierzał miejsce to tak szczerze przez przyrodę wyposażone pod różnemi względami, uczynić przystępném dla miłośników pięknych okolic krajowych; w tym celu znacznym nakładem uporządkował miejscowość, wybudował zajazdy, urządził i ułatwił komunikacje. Z drugiej strony p. Lucyjan Kowalski obywatel z sąsiedztwa, doznawszy na sobie zbawiennych skutków leczenia wodą zimną, założył tutaj w r. 1855 niewielki zakład hydropatyczny połączony z łaźniami ziołowo-parowemi umieszczony w obszernym domu murowanym. W drugim podobnym budynku mieściło się 20 mieszkań porządných. Prof. Dr Dietl zwiędziwszy ten zakład w r. 1857, opisał go w swém dziele *O zdrojowiskach krajowych*, a zaleciwszy postaranie się o stałego obznajomionego z zasadami tego rodzaju leczenia lekarza, oraz wskazawszy co dla rozwoju zrobić wypada, wróżył zakładowi piękną przyszłość — niestety! nieszczęśliwe wypadki r. 1863 wszystko zniszczyły i zamieniły w ruiny, z których zwolna tylko podźwignąć się może.

Podług domysłu uczonego Ossolińskiego sła-

wny z nauki Polak Gad de Oucin z zakonu św. Dominika, tłumacz na język francuski dzieła Boecjusza *Pocieszenie Filozofii*, z Ojcowa mógł pochodzić, jak to nazwa de Oucin wskazywać się zdaje.

Grodzisko z pustynią św. Salomei. W dolinie między zamkiem Ojcowa i Pieskowej Skały wznosi się wysoka skała, na której szczycie znajdujący się obecnie kościółek nosi nazwę Grodziska, pochodzącą od starożytnego grodu, który tu niegdyś był zbudowany. W XIII wieku gdy opieka nad małoletnim Bolesławem Wstydlwym stała się powodem zabiegów ze strony pokrewnych mu książąt ze krwi Piastów pochodzących, Henryk Brodaty książę szląski, wystawił tu zamek warowny w r. 1228, chciał bowiem w pobliżu własnego kraju mieć obronne stanowisko przeciw Konradowi mazowieckiemu stryjowi Bolesława. Trudno też było znaleźć miejsce lepsze, gdyż przez samą przyrodę obwarowane, jak ta skalista góra ze stromemi ścianami ciemnym lasem okryta, na którą przystęp tylko z jednej strony był możliwy, a tę mocny mur zasłaniał. W tej to warowni zwanój Kamieniem lub Długą skałą po dwakroć Bolesław Mazurom dzielny opór stawiał, kuszenie się o zdobycie zamku drogo kosztowało Konrada, gdyż w liczbie licznych ofiar był i jego syn Przemysław; ostatecznie jednakże drugi syn Konrada dobył zamku w r. 1242, zmusiwszy do poddania się zamkniętego w nim z wojskiem Klemensa z Ruszczy wojewodę krakowskiego, który zamek chciał utrzymać na rzecz Bolesława Łysego, syna Henryka.

Z biegiem czasu zmieniło się Grodziska przeznaczenie; gdy z pełnoletnością Bolesława Wstydl-

wego ustały zatargi o opiekę, król będący w posiadaniu zamku przeznaczył takowy na klasztor. Salomea Leszka Białego córka, a Bolesława siostra, wdowa po Kolomanie królu halickim, po śmierci męża wróciwszy do Polski, obrała sobie życie zakonne i w tym celu w r. 1240 założyła w Zawichoście nad Wisłą klasztor dla zakonnic reguły św. Franciszka, zwanych Klaryskami, i w tymże osiadła zaopatrując klasztor przez zakupienie wielu włości; gdy jednak napady Tatarów nie dawały spokoju pobożnym dziewicom, a wreszcie gdy ci w r. 1260 klasztor spalili, zgromadzenie zakonne z woli Bolesława za poradą biskupa krakowskiego Prandoty w r. 1262 przeniosło się do zamku Skały stosownie w tym celu przerobionego. Tak tedy w miejscu gdzie niedawno rozlegał się wojenny szczeł oręża, teraz wznosiły się pobożne hymny ku niebu. Tutaj Salomea siedm lat na modłach przeżywszy, przyświecając siostronom zakonnym przykładem cnót swoich, w r. 1268 dokonała świętobliwego żywota, a ciało jój pochowane w grobie w pobliżu kościoła, w rok później wydobyte, do kościoła św. Franciszka w Krakowie przeniesione zostało, gdzie dotychczas spoczywa na ołtarzu, Salomea bowiem wkrótce potem w poczet Świętych zaliczona została. Zgromadzenie zakonnic przebywało tutaj do pierwszych lat XV stolecia, lecz gdy i tu spokój ich przez napad rabusiów naruszonym został, przeniosło się w r. 1320 do Krakowa i osiadło przy kościele św. Andrzeja, gdzie do dziś dnia pozostaje, trudniąc się nauczaniem dziewcząt. Po ustąpieniu zakonnic mury kościoła i klasztoru wkrótce w gruzy się rozsypały.

W trzy wieki dopiero później zakonnice krakowskie otrzymawszy hojną zapomogę od króla Wła-

dysława IV w r. 1642 wystawiły w Grodzisku mały kościółek pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Maryi P., który jednak stał bardzo krótko; dziś istniejący zbudował własnym kosztem JX. Sebastyan Piskorski, prebendarz na Grodzisku w r. 1677, zrównawszy poprzednio wierzch góry oraz uprzątąwszy gruzy i zarośle. Na murze otaczającym kościół wznosi się pięć posągów kamiennych z napisami łacińskimi, przedstawiających Kolomana króla halickiego, Bolesława Wstydliwego, żonę jego Św. Kunegundę czyli Kingę, Henryka księcia wrocławskiego i Św. Jadwigę, szósty posąg Śtój Salomei stoi na słupie kamiennym z podstawą na prost bramy wchodowej. Kościółek sam nie wielki ale kształtny i schludny, mieści w sobie ozdoby z białawego kamienia wapiennego (marmuru), oderwanego od skały, na której kościółek stoi; ztąd też pochodzą cztery kręcone kolumny po 28 stóp wysokie, każda z jednej sztuki wyciosana, otaczające grób Śgo Jana Kantego w krakowskim kościele Śtój Anny.

Za cmentarzem kościelnym stoi domek, w którym według podania miały spoczywać zwłoki Ś. Salomei przed przeniesieniem do Krakowa; w dzisiejszych czasach domek ten służy za mieszkanie pustelnika żywiącego się z jałmużny, udzielanej mu przez wędrowców zwykle dość licznie zwiedzających to miejsce. Przed drzwiami domku stoi pomnik wzniesiony na cześć Śtój Założycielki, w postaci dość dużego obelisku z jednej sztuki granitu, wspierającego się na słoni, również z kamienia wykutym. Poniżej domku pustelnika znajduje się drugi, zwany domkiem Śtój Salomei, w postaci groty przyozdobionej sopleńcami i muszlami; tu pokazuje łożko, na którym Św. Salomea miała sypiać; zdaje się

jednakże, że to wszystko jest dziełem czasów późniejszych.

Rozpoznać też można szczątki muru pozostałe z dawniej warowni, pokryte warstwą ziemi, na której wznoszą się drzewa dawne czasy pamiętające. Wierzchołek skały płaski zdaje się zapowiadać obszerną równinę, podróżny zatem niespodzianie zbliżywszy się do krawędzi, z podziwem i przerażeniem spogląda w przepaść, która się nagle przed jego oczyma otwiera. Pokazują tutaj jeszcze ślady schodów kamiennych ułożonych przez Aleksandra Sobieniowskiego, człowieka uczonego, niegdyś oboźnego hetmana polnego koronnego, który na tej skale ostatnie lata życia jako pustelnik przepędzając, po tych schodach schodził sobie po wodę do rzeczki Prądnika, a w r. 1774 żywota dokonał. Dawnemi czasy wychodziły z Krakowa do Grodziska uroczyste processyje; jedną z takich pielgrzymek najliczniejszych i najuroczystszych była odbyta w r. 1699.

Pieskowa Skała. Starożytny ten zamek pierwotnie jak tyle innych grodów w kraju naszym, nosił nie polską nazwę; w przywileju bowiem Władysława Łokietka wydanym w r. 1315, jakiemuś Mikołajowi na wójtostwo w Sułoszowy, nosi nazwę *Peskenstein*. Pierwotnie zamek ten wraz z przyległemi doń włościami był własnością królewską, dopiero w r. 1377 Ludwik, król polski i węgierski, darował go Piotrowi Szafrancowi, w którego rodziny posiadaniu przez dwa wieki pozostawał, jeden z jego następców również Piotr, podkomorzy krakowski, dzielny wojownik w r. 1410 pod Grunwaldem na czele swój chorągwi mężnie z Krzyżakami się potykał. Niewiadomo, w jakim stanie

był ówczesny zamek, gdyż Stanisław Szafraniec, wojewoda sandomirski, takowy w roku 1580 znacznym nakładem przebudował, a Michał Zebrzydowski, kasztelan krakowski, zostawszy dziedzicem Pieskowej Skały, w r. 1603 powiększył go znacznie i silnemi murami otoczył w r. 1620. Zniszczony za czasów wojny szwedzkiej w r. 1655; w sto lat później odbudowanym został przez Jana Hieronima Wielopolskiego, który go przyozdobiwszy doprowadził do stanu, w jakim dotrwał do ostatnich czasów. Od Wielopolskich nabył Pieskową Skałę Jan Mieroszowski w pierwszych latach bieżącego stolecia i utrzymywał zamek w porządku. W r. 1850 pamiętnym pożarem Krakowa, ogień zniszczył go zupełnie, spaliwszy wiele zabytków sztuki i osobliwości, pozostały zaledwie szczątki dawnego okazałego gmachu zawsze jeszcze wspaniałe; po pożarze zamek w części wyrestaurowano, gdy w r. 1863 spłonął powtórnie, mimo to jednak część jego jest i dzisiaj mieszkalną i w téj zgromadzono pozostałe pamiątki.

Zamek w Pieskowej Skale stojący na cyplu wysokiej skały, z jednej tylko strony dostępnej, wzniesiony był na dwa piętra, tworząc nieforemny czworobok z małym dziedzińcem, w którego środku znajdowała się studnia ogromnej głębokości, obecnie kamieniami zarzucona. W dolnej części były w skale wykute mieszkania, skarbee, stajnie i wozownie; w dziedzińcu są jeszcze do dziś dnia widoczne krużganki, zbudowane na sposób istniejących w zamku krakowskim na Wawelu. Do zamku prowadził most zwodzony, który później zastąpiono murem; nad gmachem wznosiły się dwie wieże, jedna z zegarem, której zaledwie ślad

pozostał, druga kopułą swą pokrywająca kaplicę zamkową, róg zaś jeden zamku opierał się o basztę służącą na więzienie. Pokazują też w zamku głęboki loch podziemny zwany *Dorotką*, do którego w dawnych czasach miano spuszczać przestępców skazanych na zamorzenie głodem; między innymi miano spuścić młodą niewiastę imieniem Dorotę, należącą do rodziny Tenczyńskich spokrewnionych z Szafrącami, podług wyrażenia Niesieckiego »za jakieś nieprzystojne akcyje.«

Zamek tutejszy był budowlą bardzo obszerną, dzielono go na stary i nowy, pierwszy mieścił sto pokoi, obszerne krużganki i lochy podziemne, drugi 60 pokoi mieszkalnych i kaplicę. Ta strona do czasu ostatniej pogorzeli najlepiej była utrzymana.

Zamek ten nie zawsze w godnych rękach pozostawał, gdyż bywało w nim też i siedlisko łotrzyków, jak o tém pisze Strykowski. »W czasie pobytu w Litwie króla Kazimiérza Jagiellończyka swawolnictwa się w Polsce namnożyło było, że zacniejsza szlachta łupieństwem i rozbojem żyła, z których *Christof Szafraniec*, zacnego rodu i wielkimi majątnościami obdarzony, zebrawszy wiele łotrowstwa, z Pieskowej Skały zamku swojego na gościńcach rozbijał i krakowskich kupców łupił, za co był wywołany, a potem ob-skoczony i pojmany, w Krakowie z rozkazu królewskiego był ścięty, zaczém później spokojność się stała.«

W r. 1655—57, gdy wojsko szwedzkie pod komendą jen. Wirtza Kraków zajmowało, zamki w Ojcowie i Pieskowej Skale osadzone były Szwedami.

Z Pieskowej Skały pochodziła najdawniejsza poetka polska, a przynajmniej pierwsza z kobiet polskich, których utwory drukiem ogłoszone zostały, *Zofia Ole-*

śnicka, żyjąca w XVI wieku. Utwór jęj poetyczny pod tytułem *Pieśń nowa, w której jest dziękowanie Panu Bogu wszechmogącemu, że malutkim a prostaczkom raczył objawić tajemnice Królestwa Swojego*; złożony z wierszy, których pierwsze głoski składają imię i nazwisko autorki, wraz z nutami do śpiewu wydaną została w r. 1556 w Krakowie w drukarni Łazarza Andrysowicza.

Nad brzegiem Prądnika, prawie pod samym zamkiem, znajduje się osobliwej postaci jednolita skała u spodu węższa, a u góry znacznie szersza, mająca postać maczugi do góry zwróconej, z tego powodu zwana pałką Herkulesa, a przez lud Skałą sokolą z powodu, że na niej miały się gnieździć sokoły. Na drugiej mniejszej skale dalej położonej, wznosi się żelazny krzyż postawiony przez hr. Wielopolską.

Wszystkie trzy wymienione i opisane miejsca leżą w pięknej dolinie Prądnika, zwanęj inaczej doliną Ojcowską. Właściwie jest to olbrzymi wąwóz położony na wyżynie, przeszło dwie mile długi, stanowiący jakby rozpadlinę, której środkiem przepływa bystry i kamienisty Prądnik niewielka rzeczka, w której wodzie żyje smaczna i poszukiwana rybka zwana pstrągiem (*salmo salar*), znajdujaca się tylko w strumykach górskich. Główny kierunek téj doliny jest od północno-zachodu ku wschodowi, z kilkoma mniejszemi załamami.

Równo ze źródłami Prądnika poczyna się i jego dolina we wsi Sułoszowy w pobliżu kościoła, o milę od Pieskowej Skały. Dolina z razu wązka, otoczona wzgórzami pokrytymi zaroślą drzew i krzewów lub pojedynczo stojącemi osobnemi skałami wapiennymi (wa-

pień dolomitowy formacji Jura), rozszerza się w pobliżu Pieskowej Skały; dalej postępując dochodzi się do Grodziska, pod którym Prądnik tworzy dwa stawy. Odtąd skały po obu brzegach wznoszące się noszą szczególnie nazwy jużto ludowe, jak Rękawica, Ptak, Skała Twardowskiego, już nadane przez ś. p. Al. Przezdzieckiego, jak Deotyma, Dęboróg, Mohort, Witolorauda, które jednak nie utkwiły tak głęboko w pamięci ludu, jak przezeń przed wielu laty ponadawane, przechodzące tradycją z pokolenia w pokolenie. Szereg tych skał zaczyna się od góry noszącej na swym grzbiecie pustelnię Śtój Salomei.

Gdziekolwiek rzuci się okiem, wszędzie piękne widoki się napotyka, jużto skały dziwacznych kształtów wznoszące się w górę jak wieże, inne poszarpane, inne znów tworzące jakby mur ścięty, już znowu na pochyłości góry nagromadzone w nieładzie głązy tworzą niby ruiny dawnego amfiteatru, gdzieindziej jakby bramy i baszty obronnego zamczyska. Gdzieindziej znów gęsty las liściasty aż do samego zamku ojcowskiego dochodzący, pokrywa spadziste brzegi doliny. W pobliżu zamku rozszerza się wspaniała dolina tysiącem różnokształtnych skał otoczona. Na dnie doliny na smaragdowym kobiercu trawnika, upstrzonym różnobarwnymi kwiatami, toczy się srebrną wstęgą Prądnik, który po przepłynieniu doliny w Królestwie położonej, pod Januszowicami wchodzi w obwód dawniej Rzeczypospolitej krakowskiej, i w pobliżu starego grodu Jagiellów wpada do Wisły.

Kto wprawny jest do chodzenia, temu życzyć należy, aby całą drogę przez dolinę Prądnika odbył pieszo w towarzystwie przewodnika, wtedy bowiem będzie

mógł lepiej zwrócić uwagę na wszelkie piękności téj doliny i podług woli w każdym miejscu ważniejszym może się zatrzymać. Pionowe spadzistości skał jakkolwiek roślinności nie sprzyjają, jednakże gdzie tylko bryłka ziemi utrzymać się może, wnet ją bujne zioła i kwiaty pokrywają, a na szczytach skał rodzajną ziemią pokrytych, krzewy i rozłożyste drzewa wznoszą swe gałęzie, zapuściwszy korzenie w rozpadliny. W całej zaś dolinie tu i owdzie widzieć można rozrzucone skromne domki włościańskie ocienione drzewami, a gdzieniegdzie otoczone ogródkiem.

Cała okolica doliny Prądnika otoczona jest górami wapiennymi formacyi Jura, które tu i owdzie są wydrążone jamami, a wydrążenia te podpierają słupy i filary ze stalaktytów i stalagmitów ¹⁾, ściany zaś po-

¹⁾ Ciekawą nader jest rzeczą, w jaki sposób podobne jaskinie powstają, oraz jak się tworzą owe filary kamienne mniej więcej okrągłe, podpierające sklepienie. Już w części geologicznej wspomnieliśmy, że w wapieniu Jura znajdują się liczne kule krzemienne, które woda zabierając z sobą tworzy jamy; przez mniejsze jamki woda przepływając, wypłukuje skały coraz więcej i powiększa takowe. Wolny kwas węglowy w wodzie zawarty, łączy się z nierozpuszczalnym węglanem wapna i tworzy dwuwęglan wapna rozpuszczalny, w ten sposób zmywa się jedna warstwa skały po drugiej i jaskinia się powiększa. Jeżeli woda wysycona takim dwuwęglanem wapieniowym, przetrznie się przez otworek w sklepieniu już gotowej jaskini, i okaże się jako kropla wisząca, wtedy część wody z kwasu węglowego się ulatnia, a pozostała ilość nie wystarczając na utrzymanie rozpuszczalnego wapienia w stanie roztworu, osadza się na sklepieniu w kształcie bardzo cienkiej obrączki, następnie ta kropla się odrywa, spada na dół, woda się ulatnia, a warstewka wapienna pozostaje. Potem przybywa druga kropla itd. bez przerwy, jedna warstewka osiada na drugiej, powoli powstają u góry

kryte są narostami krystalicznymi węglańu wapna, światło pochodni w niektórych miejscach odbijającemi. Owe podpory pomiędzy pojedynczemi komorami tworzą istny labirynt, w którym nieświadomy miejscowości bez przewodnika, a zwłaszcza bez światła z łatwościąby się zabłąkał. Z pomiędzy tych jaskiń dwie zwłaszcza a właściwie trzy przez podróżnych zwiedzane, są powszechnie znane i opisywane.

Pierwsza z nich znajdująca się na lewym brzegu Prądnika na gruncie do Ojcowa należącym, nosi nazwę Jaskini ciemnej czyli ojcowskiéj. Wstępując w towarzystwie przewodnika stromą ścieżką pod górę, dochodzi się do szczupłego wejścia ukrytego w zarosłach między skałami, po za tém jaskinia się rozszerza i zmienia w obszerną salę 280 stóp długą, do 80 szeroką a 60 wysoką, w niektórych miejscach sklepienia trudno dojrzeć przy świetle pochodni. Nazwa jaskini ciemnej nie jest właściwą, jakkolwiek taką się zrazu wydaje, pobywwszy w niej przez chwilę i przyzwyczajwszy oczy, łatwo można rozpoznać jéj obszerność. Z jaskini téj jest kilka wejść do pomniejszych pieczar i kurytary, do których zaledwie na czworaku można się wczołgać. Król Stanisław August w r. 1787 zwiedzając

wiszące sople zwane *stalaktytami*, a na ziemi stożki sterczące ku górze zwane *stalagmitami*; do utworzenia tychże jak łatwo pojąć, tysiące lat są potrzebne; zwolna stalaktyty łączą się z stalagmitami, tworząc słupy podpierające sklepienie. Jeżeli woda zamiast przez pojedyncze otwory, przeciska się przez szczeliny sklepienia, a w grocie są ciągle prądy powietrzne, odginające wypływającą wodę raz w jedną, drugi raz w drugą w stronę, wtedy powstają faliste kształty podobne do firanek. (Syrski w Kosmos, r. 1877, przy opisie pieczary postojkiéj).

Ojców, w tej jaskini rzęśisto oświetloniej, której poziom zrównano, aby stoły można było zastawić, z licznym orszakiem obiadował. Ogólną ciszę, jaka tutaj zwykle panuje, przerywa tylko szmer wody, kroplami spadającej ze sklepienia i przyczyniającej się do tworzenia coraz nowych sopleńców czyli stalaktytów.

Druga grotta zwana królewską, gdyż w niej to król Łokietek miał szukać schronienia, leży po drugiej stronie Prądnika na gruncie wsi Czajowic, na wysokości górze zwanój Chełm, ukryta w gęstwinie lasu. Jaskinia ta mniej jeszcze od poprzedniej dostępna, do znalezienia trudniejsza, jest znacznie od poprzedniej dłuższa, lecz za to węższa i niższa; wchodzi się przez długą do 80 stóp rozpadlinę, w skale z wierzchu pokrytą gałęziami, pomiędzy któremi światło dzienne się przebija; jaskinia ta również rozchodzi się w ramiona w różnych kierunkach, lecz jest tak ciemną, że tu już bez światła obejść się niepodobna; a chcąc widzieć całą, potrzeba mieć z sobą i drabinę do zejścia na dół; ściany tej jaskini są jakby oblane masą wapienną nieprzezroczystą; u sklepień niegdyś wisiały stalaktyty, lecz te przez zwiedzających zostały poodtrącane.

Trzecia jaskinia największa ze wszystkich leży na gruncie wsi Jerzmanowic należącym do proboszcza, stąd zwana jerzmanowską albo księżą; ta dopiero w r. 1848 została odkrytą. Przez gęste zarośla dochodzi się pod ścianę południową sklepienia, wtedy można dojrzeć na prawo otwór, przez który wchodzi się do wielkiej sklepionej izby mającej przez poboczne czeluście związek z innymi w koło ją otaczającymi, z których każda znowu do sąsiedniej otwór przedstawia.

W téj jaskini przed kilkunastu laty u stropu wisiało tysiące nietoperzy, których odchody pokrywające dno jaskini tworzyły pokład kilka stóp gruby; przed kilku laty przemysłowi przybysze za małą opłatą wywieźli owe zapasy guana, które korzystnie jako nawóz dla użyznienia roli pozbyli.

Oprócz tych trzech głównych pieczar znajduje się tutaj i wiele pomniejszych, o czém już wyżej nadmieniliśmy; zasługuje jeszcze na wspomnienie jasna i z pięknym wejściem jaskinia w pobliżu Pieskowej Skały, zwana Kozia rnia, oraz trzy małe znajdujące się w lesie do Czajowic należącym zwane Jamkami, ze sklepieniami śnieżnej białości, (od dymu pochodni i świeć jeszcze nie okopconemi).

Dolina Prądnika może posłużyć za przykład powstawania dolin w skutek działania wody; zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdy nastąpił pierwszy wylew wód gwałtownie spadających przez miękką jeszcze skorupę ziemi, utworzonym został wyłom, stanowiący dzisiejszą dolinę ojcowską. Zanim jeszcze wody z dzisiejszego Ojcowa spłynęły, dawno już musiała istnieć w naszym kraju odpowiednia do jego klimatycznych stosunków vegetacyja, której szczątki do Ojcowa z wodą naniezione, utworzyły w stojących wodach organiczny namuł, powoli osychający, który pokrył tak gołe ściany jak i całą dolinę warstwą urodzajnej ziemi. W biegu czasu pozostały tylko fale bystro płynącego Prądnika, który zwolna rozszerzał sobie koryto rozrywając skały. Jak się zdaje rzeka ta w odległych od nas czasach musiała być daleko znaczniejszą, a walka wody ze skałą gwałtowniejszą; za powyższym domysłem przemawia

zaopatruje. Wszystko, co tylko udaje się na wyniosłościach i po dolinach, co rośnie na suchym i wilgotnym, na bujnym i na jałowym gruncie w naszym kraju, co znajduje się tak na południu, jak i na północy, wszystko to łączy w sobie Ojców i wszystko w nim wybornie się udaje. Prócz tego Ojców może się wykazać właściwemi sobie gatunkami roślin — jak o tém przekonywa Brzoza ojcowska (*Betula Ojcoriensis* Besser) i niektóre inne gatunki.

Wszakże nie tylko różnaitość, ale zarazem i niezrównana bujność wegetacyi musi wzbudzać sprawiedliwie nasze podziwienie. Wszystko tutaj wielkie, okazałe, pełne, grube, soczyste, wszystko nosi na sobie cechę zupełnego rozwoju i piękności, wszystko ma piętno najlepszej bujności i wzrostu. Niepozorne, szypułkowate i wązkolistne trawy bujnie i grubo wyrastają z ziemi, szerokolistne rośliny przybierają tu znaczną objętość, pień strzela tutaj potężnie i wysoko w górę, leszczyna przedstawia się nakształt silnego drzewka i t. d., krótko mówiąc, wszystkie rośliny rozwijają się tutaj w ogromnym rozmiarze, a w skutku swego bujnego rozwoju częstokroć tak mocno zmieniają się w swych zewnętrznych kształtach, iż je na pierwszy rzut oka nie łatwo rozpoznać przychodzi. Taż sama bujność i zupełny rozwój przedstawia się także w królestwie zwierząt; mianowicie widzieliśmy tu owady twardoskrzydłe i motyle tak uderzającej wielkości i tak wspaniałej barwy, jaka zaledwie w południowych krajach widzieć się daje, pominąwszy już inne rzadkie gatunki zwierząt, jak n. p. olbrzymiego nietoperza (*vespertilio auritus*), który w wielkiej ilości groty tutejsze zamieszkuje.»

Na tym opisie doliny Prądnika, uważanej za najpiękniejszą z uroczych okolic Krzeszowic, zakończamy naszą pracę, której przeznaczeniem stanowić przyczynek do pism, mających służyć rodakom jako materiał do obznajmienia się z zaletami własnej ziemi, o których wiele osób znających dobrze obce kraje nie ma żadnego pojęcia.

SPIS RZECZY.

	str.
Wstęp	1
Rys historyczny	3
Literatura	9
Rzut oka na stosunki geologiczne Krzeszowic	18
Zdroje lekarskie w Krzeszowicach	30
Zdrój główny	31
Zdrój Zofii	38
Łazienki	39
Uwagi o wodach siarczanych w ogóle, ich działaniu i zastosowaniu leczniczym, a w szczególności o skuteczności wody krzeszowickiej	43
1. Podział wód siarczanych	43
2. Działanie fizjologiczne i lecznicze siarki i wód siarczanych w ogóle	48
3. Różne sposoby używania wód siarczanych	56
Przegląd chorób, w których używanie wód siarczanych jest wskazane	63
1. Gościec długotrwały	64
2. Osutki przewłoczne	66
3. Krwistość brzuszna i jej następstwa	68
4. Cierpienia narządu oddechowego	69
5. Żolży i krzywica	70
6. Następstwa zranień i obrażeń	72
7. Choroby nerwowe	72

	str.
8. Zatrucia metaliczne	73
9. Kila ustrojowa	77
Krótkie uwagi co do zachowania się dyjetetycznego dla osób leczących się w Krzeszowicach	83
Rzut oka na topografię Krzeszowic, urządzenia miejscowe ku wygodzie gości, oraz ważniejsze budowle	89
Rys topograficzny Krzeszowic	89
Urządzenia dla wygody gości	93
Celniejsze budowle	95
Kościół	95
Szpital	100
Dom schronienia	101
Wycieczki w okolice Krzeszowic	101
Wycieczka do Zwierzyńca, Zamku tenczyńskiego i Tenczynka	101
Zwierzyniec, bażantarnia	101
Zamek tenczyński	102
Tenczynek, kopalnie węgla	105
Wycieczka do Czerny, Dębnika, Żar, i Dubia	107
Czatkowice	107
Czerna, klasztor OO. Karmelitów	107
Paczółtowiec	110
Dębnik, łomy marmuru	111
Żary	112
Dubie, pstrągarnia	115
Pisary	114
Rudawa	114
Niegoszowice	116
Nowa Góra	116
Ostrężnica i Lgota	117
Płoki	117
Młoszowa	118
Wycieczka do Alwerni i Zamku lipowieckiego	118
Alwernia	118
Poręba	119
Babice	120
Kwaczała	120
Zamek lipowiecki	120

	str.
Wycieczka do Zabieżowa, Balic, Aleksandrowic i Mnikowa	124
Zabieżów	124
Balice	125
Aleksandrowice	126
Mników	127
Morawica	128
Ojców, Grodzisko i Pieskowa Skała	129
Ojców	129
Grodzisko	133
Pieskowa Skała	136
Dolina Prądnika	139
Jaskinie ojcowskie	141



W. 5033/47.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 48120



BG 797

856826 e

DUBLET
Bib. Jag.